

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

31. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 12. listopada 1904.

## T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempey w sprawie niesłusznego ściągania podatku za szewstwo od Karola Powroźniaka w Chrości.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempey w sprawie egzekwowania podatku za rok 1904, w powiecie mieleckim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempey w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego pomiędzy pastwiskami kilku gmin powiatu mieleckiego na szlaku kolejowym Dębica-Rozwadów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kramarczyka w sprawie budowy kanału w powiecie bialskim między rzeką Macochą a Sołą.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Mazikiewicza w sprawie umożliwienia większego ruchu kolejowego na drodze Jarosław-Sokal.

Wniosek formalny p. Czartoryskiego w sprawie przydzielenia Wydziałowi krajowemu wszystkich, komisji szkolnej przydzielonych a nie załatwionych, petycji. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie

zezwolenia gminie Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o wniosku p. Lea w sprawie połączenia z Krakowem gmin, w pobliżu tego miasta położonych. Głosy pp.: Maryewskiego, Lea, Stojałowskiego, Skołyżewskiego, Rottera, ks. Szpondra i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazjum w Brodach. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu. Głosy pp.: Czaykowskiego Władysława, Milewskiego, Syroczyńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucji p. Milewskiego.

Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kurji miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Sprawozdanie komisji gminnej o rezolucji p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o reprezentacji powiatowej. Głosy pp.: Czartoryskiego, Oleśnickiego, Stadnickiego, Wereszczyń-

skiego, Jabłońskiego, Tarnawskiego, ponownie Czartoryskiego i sprawozdawcy.

Ogłoszenie wyniku wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego.

*(Przerwa posiedzenia.)*

*(Posiedzenie wieczorne.)*

Ponowny wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kurii miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Sprawozdanie komisji górniczej o petycji kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich. Uchwalenie wniosków komisji.

Ogłoszenie wyniku ponownego wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie subwencji na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Głosy pp.: Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej. Głosy pp.: Małachowskiego, Syroczyńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucji p. Małachowskiego.

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku pośła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. Głosy pp.: Buynowskiego, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o stanie fundacji Stanisława hr. Skarbka. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Ga-

licy przymusu asekuracji. Głos p. Szajera. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie tępienia myszy polnych. Uchwalenie wniosków komisji i ustawy.

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycjach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

Sprawozdanie komisji solnej o wnioskach i petycjach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła, dotkniętym kłeską posuchy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich. Uchwalenie wniosków komisji.

Zawiadomienie Namiestnika o odroczeniu sesji.

Odczytanie i przyjęcie protokołu 31. posiedzenia.

Końcowe przemówienia Marszałka i p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

**(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).**

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badieni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych pośłów 127.

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 29. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono

żadnych zarzutów. Protokół 30. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

1518. L. s. 2095. Klimkowiczowa Malwina, wdowa po literacie we Lwowie pp. Bochaczewskiego we Lwowie o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1519. L. s. 2096. Rudzińska Helena wdowa po naucz. lud. w Bochni pp. Bojkę o

podwyższenie pensji wdowiej — do kom. szkolnej.

1520. L. s. 2097. Solarz Józef, b. piekarz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie pp. Leo o stały zasiłek — do Wydziału krajowego.
1521. L. s. 2098. Gmina Pójęto pow. Kałusz, pp. Wursta o bezproc. pożyczkę na przybudowę szkoły murowanej — do kom. szkolnej.
1522. L. s. 2099. Hordyński Ludwik, uczeń II. r. praw w Samborze pp. Tomaszewskiego o przedłużenie zaopatrzenia, pobieranego z tytułu sieroctwa po nauczycielu ludowym — do kom. szkolnej.
1523. L. s. 2100. Bobakowa Marya, żona nauczyciela w Majdanie pp. Czartoryskiego o remunerację za naukę robót ręcznych — do kom. szkolnej.
1524. L. s. 2101. Woźniak Konstanty, wydawca ilustrowanych dzieł polskich we Lwowie pp. Michalskiego o subwencję na dokończenie wydawnictwa „Galicja w obrazach“ — do Wydziału krajowego.
1525. L. s. 2104. Towarz. gimnast. „Sokół“ w Trembowli pp. Baworowskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.
1526. L. s. 2107. Kollegium OO. Pijarów przez rektora ks. Jana Borella w Krakowie pp. Leo o stały zasiłek roczny — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta).

#### Interpelacya

posła Krempey i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie niesłusznego ściągania podatku za szewstwo od Karola Powroźniaka w Chrości, powiat Niepołomice.

Jak tu załącznik wskazuje, Karol Powroźniak trudni się szewstwem o tyle, o ile pozwoli mu czas poza robotą gospodarczą a więc ubocznym przemysłem domowym.

W tej okolicy jak w każdym powiecie trafia się dość często, iż znajdują się osoby, które trudnią się ubocznym przemysłem, które po zatrudnieniach rolnych, wieczorami lub porą zimową, usłużą swą czynnością sąsiadom w bardzo wielu wypadkach w zamian za roboty polne etc. etc. nie biorąc pieniędzy.

Tak w tym wypadku się praktykuje, iż Powroźniak, posiadając gospodarstwo, nie posiadający czeladników, chłopców terminatorów, ani żadnych pomocników; szewstwo jest dlań czasowym, ubocznym przemysłem domowym a mimo to c. k. Urząd podatkowy ściąga z niego podatek zarobkowy od tego, gdy tenże czasem naprawi komu buty.

Wobec tego] zapytują podpisani JW. Pana komisarza rządowego:

Czy nie raczy wezwać c. k. Urząd podatkowy, aby ustawę o ubocznym przemysle domowym szanowano a od niesprawiedliwie nałożonego podatku, Powroźniaka uwolniono.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący  
Franciszek Krempa.

Oleśnicki, Wilczkiewicz, Barabas, Stojalowski, Filip Wło'ek, Mazikiewicz, Szajer, Bohaczewski, Staruch, Huryk, Stapiński, Kra-marczyk, Potoczek, Bojko.

Zwierzchność gminna w Chrości poświadczają, że Karol Powroźniak trudni się szewstwem tylko ubocznie przy małym gospodarstwie. Czeladników, chłopców ani żadnych pomocników nie utrzymuje. Do handlu jarmarcznego, ani do sklepu nie robi, przeto może być uwolniony od powszechnego podatku zarobkowego.

Chrość, dnia 26. września 1904.

Ignacy Małek, wójt.

#### Interpelacya

posła Krempey i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie egzekwowania podatków za rok 1904 w powiecie mieleckim.

W powiecie mieleckim panują pod względem fiskalnym dla ludności włościańskiej zawsze ciężkie czasy.

C. k. Urząd podatkowy w Mielcu, rozumie się za zarządzeniem c. k. Dyrekcyi Skarbu, nie pomija żadnej sposobności i czy to prawnie, czy nieprawnie jest bezwzględny, jak to okazało się i w tym wypadku, iż pomimo roku strasznej posuchy, jaka była w roku 1904, bezwzględnie ściąga podatki za ten rok. Dla Dyrekcyi Skarbu, jak również dla c. k. urzędu podatkowego, niczem są rezolucye, niczem są uchwały Sejmu krajowego. Władza ta robi to, co się jej rzecznie podoba.

Wobec tego zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomo o bezwzględ-  
nem ściąganiu i egzekwowaniu podatków  
przez urzęda powołane w powiecie mie-  
leckim.

2) Czy nie zechce opieką pod tym  
względem otoczyć powiat mielecki, jako naj-  
bardziej posuchą jako klęską elementarną  
dotknięty, aby bezwzględność ustała i nie  
egzekwowano tam podatków: gruntowego,  
domowo-klasowego za rok 1904.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący  
Franciszek Krempa.

Filip Włodek, Bohaczewski, Oleśnicki, Wilcz-  
kiewicz, Barabasz, Mazikiewicz, Staruch,  
Stojałowski, Huryk, Szajer, Stapiński, Kra-  
marczyk, Potoczek, Bojko.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do Jaśnie Wielmożnego  
Pana Komisarza rządowego w sprawie nie-  
ogrodzenia toru kolejowego pomiędzy past-  
wiskami gmin: Charzewice, Pilchów, powiatu  
Tarnobrzeskiego i Padwi narodowej powiatu  
Mieleckiego na szlaku kolejowym Dębica-  
Rozwadów.

Aczkolwiek jak wybudowano kolej wązko-  
torową Dębica-Rozwadów, jest około 20 lat,  
to jednak ludność gmin Padwi, Pilchowa  
i Charzewic od owego czasu znajduje się  
w tem nieszczęśliwym położeniu, iż jest  
z powodu nieogrodzenia toru częstokroć na-  
rządzana na ogromne nieszczęścia.

Domagania się ze strony rzeczonych  
gmin, aby Zarząd kolejowy ze względu na  
różne wypadki, zarządził ogrodzenie strefy  
kolejowej, przecinającej pastwiska, na nie  
się nie przydają.

Wypadki, jakie się wydarzyły, iż w ro-  
ku 1897 Józefowi Łapińskiemu, włościanino-  
wi, prawie rozmyślnie przejechano konia,  
Józefowi Świtowi wpadła krowa pod pociąg,  
który się zatrzymał, Józefowi Pasiece konia  
niemal nie zabito, Magdalenie Cacaj, Janowi  
Golik, Adamowi Kowal, Piotrowi Cacaj było  
pędzone wśród lata przez robactwo także  
wpadło na tor kolejowy pod pociąg i niemal  
za każdym razem do katastrofy nie doszło,  
i wiele innych faktów nie potrafiły przeko-  
nać c. k. Dyrekcyę kolejową, iż w takich ra-  
zach jest obowiązana z funduszu kolejowego  
zarządzić ogrodzenie tych miejscowości.

Tak samo gminy Padew narodowa i  
Padew kolonia znajdują się w tem samem  
położeniu, gdyż tor kolejowy przechodzi po-  
pod wieś w stronę północną przez pastwisko  
gminne, gdzie podczas 3-ch pór roku tamże  
pasie się bydło.

W obec tego zapytują podpisani Jaśnie  
Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

Czy i kiedy raczy zarządzić, aby zapo-  
dane miejscowości w interpelacyi, ze względu  
na stan bezpieczeństwa, jaki tam włościań-  
stwu grozi, zostały przez Zarząd kolejowy  
ogrodzone.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący  
Franciszek Krempa.

Stapiński, Bojko, Bohaczewski, Kramarczyk,  
Szwed, Stojałowski, Potoczek, Szajer, Żar-  
decki, F. Włodek, Oleśnicki, Mazikiewicz,  
Effinowicz, Barabasz.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Na dniu 24. czerwca 1902 r. podpisany  
niżej postawił interpelacyę do Wysokiego  
Wydziału krajowego we Lwowie w sprawie  
wybudowania kanału ulgi w powiecie Bial-  
skim, pomiędzy rzeką Macochą a rzeką  
Sołą, że kanał tenże pomimo bardzo zna-  
cznych kosztów, żadnej bynajmniej ulgi nie  
przynosi okolicy, a to z powodu, że na tym  
kanale zaniechano ze strony władzy budują-  
cej, oraz nauki technicznej założyć ruchomy  
jaz, któryby w czasie powodzi mógł być ot-  
wierany, dalej z powodu, że nieruchomy  
próg markujący jest nawet dla normalnego  
stanu wody za wysoki.

Na interpelacyę powyższą odpowiedział  
na dniu 30. czerwca 1902 członek Wydziału  
krajowego p. profesor Pilat, że co do rucho-  
wego jazu, czyli szluzu, nie jest kompeten-  
tnym Wydział krajowy, tylko w myśl ustawy  
wodnej, Władza polityczna rządowa. Zape-  
wnił jednak, że kołaudacya tejże budowy  
nastąpi wkrótce, a to przez Władzę polity-  
czną i autonomiczną i że wskutek życzenia  
okolicy jaz nieruchomy na szluzę ruchomą  
przebudowany będzie.

Gdy jednak dotychczas po upływie  
dwóch lat wcale żadne zarządzenie w tym  
kierunku wykonane nie zostało, a kanał ulgi  
leży kompletnie suchy, trawami i mchem zu-

pełnie zarośnięty, gdyż nawet podczas największych powodzi, jakie miały miejsce w r. 1902 i 1903 ani na 6 cali grubości woda owym kanałem nie płynęła, gdy natomiast okolica cała nad Macochą zupełnie przez te dwa lata pod wodą stała i kompletnie poniszczyła grunta, plony, a tem samem mieszkalców nadbrzeżnych.

Dlatego podpisani zapytują, czy Wysoki Wydział krajowy nie byłby skłonny w obec tych krzywd i kosztów wyłożonych, udać się do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z prośbą o uznanie konieczności przebudowania owego jazu na szluzę otwieraną, lub niżenie progumarkującego o jakie pół metra i jak najrychlejszego zarządzenia funduszami publicznymi, lub zapomogowymi, bez obciążenia poszkodowanych stron nadbrzeżnych, zmianę tę wykonać.

We Lwowie dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący  
Kramarczyk.

Staruch, Huryk, Bohaczewski, Stapiński, Wilczkiewicz, Szponder, Stojałowski, Szwed, Potoczek, Krempa, Włodek, Szajer, Stadnicki, Hupka, Bojko, Mazikiewicz, Oleśnicki, Barabasz.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (*czyta*):

Interpelacja

P. Mazykewycza i towarzyszy do c. k. Prawytelstwa w sprawie umożliwienia bolszocho ruchu kolejowego na dorozu Jarosław-Sokal.

Potiahy żelaznicy na dorozu Jarosław-Sokal kursujut' zanadto ridko. Z toji pryczyyny podorożni na toj linii ne mohut' z toji żelaznicy korystaty, bo pryjichawszy do Jarosławla musiat' 11 a wzhladno 13 hodyn na potiah do Sokala czekaty.

Z toji pryczyyny interpelanty zapytujut'

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo spowodowaty, szczozy potiahy żelaznicy na dorozu Jarosław-Sokal czastijsze kursowaly i ruch dla podorożnych umozlywily?

Mazykewycz,  
interpelant.

Stojałowski, Bohaczewskij, Hlidżuk, Szajer, Effynowycz, Staruch, Krempa, Huryk, Barabasz, Szponder, Bojko, Stapiński, Kramarczyk, Potoczek.

**Marszałek.** Interpelacye te odstapię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

**P. Czartoryski.** Proszę o głos przed przyjściem do porządku dziennego.

**Marszałek.** Udzielam głosu p. Czartoryskiemu.

**P. Czartoryski.** Wysoka Izbo!

Ośmielam się zabrać głos jako przewodniczący komisji szkolnej, żeby postawić wniosek tyczący się licznych petycyi, które nam zostały przydzielone.

Petycye pojedyncze, dla Sejmu może mają nie zbyt wielkie znaczenie, ale dla tych którzy petycyonują są zazwyczaj bardzo ważne; więc my zawsze zwracamy pilną uwagę na petycyę.

Wobec tego, że członkowie komisji, mimo zresztą natężają pracy, nie mogli pewnej ilości petycyj zreferować, wnoszę, ażeby te wszystkie petycyę nie załatwione i te załatwione, które już nie mogły przyjść pod obrady Sejmu. zostały przedzielone Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wniosek ten jest uzasadniony, bo prawie wszystkie petycyę już załatwione, z wyjątkiem tych, które jako nieuzasadnione odrzucono, kończą się wnioskiem, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajoową, na następnej sesji przyszedł z odpowiednimi wnioskami.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 15. września 1904 r. postanowiła Rada gminy Żabno zaprowadzić

opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa i miodu na przeciąg lat sześciu według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem 4 K;

2) od jednego hektolitru rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 K;

3) od jednego hektolitru piwa po 1 K 60 h;

4) od jednego hektolitru miodu po 2 K.

Dochód z tej opłaty ma być wyłącznie obracany na brukowanie rynku.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu,

Rada powiatowa uchwałą z 22. września 1904 uznała potrzebę i pożyteczność prawa poboru powyższych opłat gminnych i zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszu gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1902 wynosiły dochody 7.843 K.  
16 h.

W roku 1902 wynosiły rozchody 8.103 K.  
16 h.

Niedobór 260 K, pokryty 6% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły dochody 9.499 K  
03 h.

W roku 1903 wynosiły rozchody 9.499 K  
03 h.

Niedobór — K.

W roku 1904 wynosiły dochody 8.699 K  
50 h.

W roku 1904 wynosiły rozchody 9.229 K  
50 h.

Niedobór 530 K pokryty 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 20. lipca 1904 L. 3.745 oznajmiła, że wobec mniej korzystnego stanu majątkowego gminy m. Żabno i wynikającej stąd niemożności pokrycia koniecznych wydatków inwestycyjnych z własnych dochodów, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujemny dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu

tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910 w wysokości wewnątrz podanej, zastrzega jednak, by Wydział krajowy, stosownie do swego oświadczenia z 14. bm. do L. 100.564 umieścił w odnośnym projekcie ustawy postanowienia, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnym porozumieniu z c. k. Dyrekcyją funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą propinacyjnym.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie Żabno na pobór proszonych opłat i wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Żabno, powiat Dąbrowa, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Gminie Żabno powiat Dąbrowa zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem 4 K;

2) od jednego hektolitru rumu, araku, rosolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 K;

3) od jednego hektolitru piwa po 1 K 60 h;

4) od jednego hektolitru miodu po 2 K.

#### Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje, w art. I. poszczególnione, dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

## Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Żabno,

## Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

## Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 r. dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

## Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

## Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Żabno, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy, obowiązana jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Żabno. Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat w własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacji.

## Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie, żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy *en bloc*.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem

zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, p. **Wereszczyński** (*czyta*):

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

## Wysoki Sejmie !

Ustawą z dnia 25. września 1901 r. Nr. 96. Dz. u. kr. zezwolono gminie m. Dąbrowa na pobór przez lat 10 od r. 1901 począwszy, opłat gminnych od wyrabianych i zużywanych w gminie następujących napojów:

1. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych po 3 g.,
2. od jednego hektolitra piwa po 2 K 40 g.,
3. od jednego hektolitra miodu po 10 K,

Uzyskane prawo poboru opłat gminnych wydzierżawiła gmina poddzierżawcy propinacyjnemu za czynszem rocznym 1200 K. Uchwałą z dnia 5. maja 1904 r. postanowiła Rada gminna m. Dąbrowy zaprowadzić jeszcze opłaty gminne od napojów spirytusowych do końca roku 1910, a mianowicie:

1. od jednego hektolitra spirytusu 100 stopniowego po 10 K.

Dochód z tego tytułu przeznaczono na wybudowanie nowej rzeźni miejskiej, oraz na uporządkowanie dotychczasowej targowicy. Przeciw powyższej uchwale Rady gminnej wniósł Markus Gross, poddzierżawca prawa propinacyi w Dąbrowie i szynkarze dąbrowscy protesta.

Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 22. września 1904 r. zatwierdziła uchwałę rady gminnej z 5. maja 1904 r. odrzucając zarazem wniesione przeciwko niej protesty, jako zupełnie niuzasadnione.

Według budżetów gminnych z trzech ostatnich lat stan funduszków gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1902 wynosiły dochody 18.340 K 43 g.  
W r. 1902 wynosiły rozchody 19.005 K 43 g.  
niedobór 665 K — g.

pokryty 5% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1903<sup>1/2</sup> wynosiły dochody . 17.704 K.  
W r. 1903<sup>3/4</sup> wynosiły rozchody . 19.007 K.  
niedobór 1.206 K.

pokryty 10% dodatkiem do podatków pośrednich.

W r. 1904 wynosiły dochody . 17.704 K.  
W r. 1904 wynosiły rozchody . 21.274 K.  
niedobór 3.570 K.

pokryty 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich, wynoszących kwotę 14.267 K.

C. k. dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego pismem z dnia 20. października 1904, l. 3.746 oznajmiło, że z uwagi na mniej korzystny stan finansowy gminy m. Dąbrowa, nie pozwalający na wykonanie niezbędnych robót inwestycyjnych, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujemności dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu gminie tej prawa poboru opłaty gminnej od spirytusu w wysokości 10 groszy od litra po koniec roku 1910, zastrzega jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina, stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 23. czerwca b. r. nie będzie mogła zabezpieczyć dochodu z tych opłat inaczej, jak tylko w zgodnym porozumieniu z c. k. Dyrekcją, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacji, tudzież, że zastrzeżenie to będzie umieszczone w odnośnym projekcie ustawy.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór prozowanej opłaty, wszelako tylko w wysokości 7 kor. od jednego hektolitra spirytusu, a to z uwagi, na nie zbyt wysoki stopień dodatków do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w okresie ostatnich trzech lat, i wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony % projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

#### Art. I.

Gminie m. Dąbrowa, powiat Dąbrowa zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy, do końca r. 1910 opłatę gminną od spirytusu w gminie wyrabianego, lub w jej obręb sprowadzanego i w niej zużywanego wedla następującej taryfy, a mianowicie: od jednego hektolitra spirytusu 100 stopniowego 7 K.

#### Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy spirytus dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprzedają czy na własny użytek, czy na sprzedaż.

#### Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Dąbrowy.

#### Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 16. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

#### Art. V.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

#### Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tej opłaty ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacji w gminie m. Dąbrowy, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w gminie m. Dąbrowy.

Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tej opłaty



we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacji.

### Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych.

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski**. Wysoki Sejmie!

Na wczorajszym posiedzeniu Wysokiego Sejmu przydzielony został komisji gminnej wniosek p. Lea i tow. z poleceniem, ażeby komisya gminna zdała ustne sprawozdanie o nim na dzisiejszym posiedzeniu.

Wniosek ten opiewa (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytorium król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącymi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na przyszły rozwój m. Krakowa, ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania

głównego portu, by ten port położony był na terytorium król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów.

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyżej wymienionych gmin z król. stoł. m. Krakowem.

Sprawa ta jest dla król. stoł. miasta Krakowa nadzwyczajnej wagi a może być doprowadzoną do skutku ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich gmin, któreby ewentualnie miały być wcielone do Krakowa, jeżeli rokowania między temi gminami a Krakowem prowadzone będą pod hasłem ochrony interesów każdej pojedynczej gminy i dobra ogółu.

Ponieważ jednak komisya nie sądzi, żeby słusznem było krępować Wydział krajowy do tego stopnia, ażeby nie miał żadnego wyboru, komisya uzupełnia ustęp 3. tego wniosku o tyle, że Wydział krajowy ma ewentualnie przedłożyć Sejmowi sprawozdanie.

Zatem komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytorium król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącymi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytorium król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów;

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyżej określonych gmin z król. stol. m. Krakowem, względnie złoży Sejmowi sprawozdanie.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

**P. Maryewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Maryewski.

**P. Maryewski.** Wysoka Izbo!

Pan wnioskodawca domagając się w sprawozdaniu połączenia Krakowa z podmiejskimi gminami niejako z góry przesądza sprawie, motywując to potrzebę rozwoju ekonomicznego Krakowa. Ponieważ sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad Sejmu, jestem niejako zmuszony rozejrzeć się, czy rzeczywiście wzrost ekonomiczny Krakowa polega na przyłączeniu pomniejszych gmin. Że w samym Krakowie nie podziela się tego zapatrywania, najlepszym dowodem jest to, że Rada m. Krakowa dotychczas nie przedsięwzięła żadnych konkretnych uchwał a zapatrywanie się na wielki Kraków jest tylko indywidualnym zapatrywaniem się pewnej części obywatelstwa, ale nie reprezentacyi Krakowa.

Upoważniono tylko prezydium, ażeby rozpoczęło układy z gminami podmiejskimi o przyłączenie ich do Krakowa.

Gminy te obciążone po większej części wielkimi podatkami, będą miały prawo do tych samych ulg podatkowych jak Kraków, lecz wydatki te nie rozpyną się, tylko spaść muszą na obywateli Krakowa.

Potrzeby w tych gminach również nie są małe: jest brak szkół, brak domów dobroczynności, wodociągów; wszystko to jest cechą wielkich miast; po przyłączeniu gmin podmiejskich musi to być zaprowadzone przynajmniej w pewnej części w nowoprzyłączonych gminach.

Pytam, czy jest pewność, że w najkrótszym czasie Kraków, po przyłączeniu tych gmin zyska w swych finansach poprawę, czy też przeciwnie Kraków, który dziś już musi się udawać do rozmaitych transakcyi finansowych, zmuszony nie będzie jeszcze większe ciężary na siebie przyjąć, by zadość uczynił potrzebom gmin przyłączonych. Nie jest więc pewne, czy Kraków rzeczywiście na przyłączeniu gmin coś zyska.

Z drugiej strony powiadam, że wskutek niepewności, czy port stanie na gruncie Krakowa, Kraków domagać się musi, by ta

gmina, na której gruncie port stanie, została przyłączona do miasta. Sądziłbym, że budowa kanałów jest dla kraju w pierwszym rzędzie, dla jego dobrobytu i podniesienia handlu i przemysłu, a nie dla jednego miasta, chociażby tak sympatycznego jak Kraków. Że porty muszą być budowane i powinny być budowane przy wielkich centrach handlowych i przemysłowych, nie ulega kwestyi i przekonany jestem, że gdziekolwiek porty budowane będą, to z pewnością dla Krakowa miejsce to powinno się znaleźć, i port w jego obrębie zbudowany będzie.

Jednakowoż to, że Kraków nie posiada takiego portu, jakiego żąda, nie powinno być motywem, żeby niszczyć inne jednostki administracyjne, finansowo dość dobrze zorganizowane, które w ostatnich czasach zaznaczyły swój rozwój i niczem nie dały powodu do skarg ze strony władz rządowych, autonomicznych i wypełniały obowiązki na nich ciążące. Uważam, że to nie odpowiadałoby tendencyom tej Wysokiej Izdy i sprawiedliwości, i dlatego jabym upraszał, by Sejm sprawę tę traktował tak, jak wszystkie inne dotychczas, by polecił przedewszystkiem gminie Krakowa, by przeprowadziła sama umowy i transakcyje z temi gminami, a o wyniku zdała sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, a następnie sama przysłała z projektem odpowiedniej ustawy. Albowiem końcowy ustęp wniosku, polecający Wydziałowi krajowemu, by przedłożył projekc ustawy, jest przedwczesny, bo jak można mówić o ustawie dziś, jeżeli nie jest wiadoma tendencya 17 gmin podmiejskich, jeżeli Wydział krajowy będzie musiał w ciągu roku przeprowadzić transakcyje nie tylko z temi gminami podmiejskimi, ale z rządem, namiestnictwem i t. d., a Wydział krajowy z tego wszystkiego ma zdać sprawę, ewentualnie przyjść z ustawą.

Nadmienić muszę, że głównym powodem odstrasającym niektóre podmiejskie gminy od połączenia z Krakowem jest rejon akcyzy miejskiej. Niech Panowie nie zapominają, że w podmiejskich gminach mieszka ludność uboga, robotnicza, która dlatego się tam osiedliła, bo primo: ma mieszkania tańsze, secundo: nie jest obciążoną za każdy kawałek chleba, za każdy kilogram mąki, kaszy lub innych artykułów spożywczych podatkiem akcyzowym, a łączyć te gminy z obrębem akcyzowym Krakowa, byłoby rzeczą wykraczającą przeciw wszelkim prawom humanitarnym.

Polecam tę uwagę Wysokiej Izbie do rozważania i upraszam Sejm jeszcze raz, by

nad tą sprawą zechciał się zastanowić dokładnie, gdyż tego i dobro Krakowa wymaga i dobro gmin podmiejskich.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu?

**P. Leo.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Leo.

**P. Leo.** Wysoki Sejmie!

Chociaż spodziewałem się, że ze strony reprezentanta Podgórza odezwie się głos opozycyjny przeciw wnioskowi tu przez komisję gminną Wysokiemu Sejmowi przedstawionemu, to jednak zdawało mi się, że usłyszę argumenty bardziej rzeczowe, a mniej namiętne, nie podyktowane wyłącznie tylko chęcią obrony jakichś lokalnych interesów, lecz opierające się na szerszym poglądzie na kwestyę tak doniosłą, jaką jest kwestya zapewnienia lepszych warunków dla rozwoju drugiej stolicy kraju. Dziwne, że wniosek ten podpisali przez wszystkich członków tej Izby, którzy należą do reprezentantów miasta Krakowa, właśnie znalazł przeciwnika w osobie reprezentanta Podgórza.

Przeciwnik ten, jako jeden argument przytoczył, że to nie leży w interesie Krakowa i że z tego względu należy przestrzedz przed rozwiązaniem tej sprawy. Zdawałoby się, że ci, którzy znają stosunki Krakowa, w pierwszym rzędzie reprezentanci jego, którzy ponoszą za to miasto, za jego rozwój odpowiedzialność, że oni mogą najlepiej sądzić, co Krakowowi służy, a co szkodzi.

Nie chcę wchodzić w wszystkie szczegóły, tylko muszę sprostować niektóre poglądy i podać niektóre wyjaśnienia. Przedewszystkiem ten wniosek, dotyczący wytworzenia większego obszaru Krakowa jest wnioskiem analogicznym z wnioskami, które we wszystkich krajach koronnych austriackich od czasu do czasu się zjawiają.

Zjawiskiem naturalnem jest, że z biegiem czasu terytorjum danego miasta staje się za szczupłe, że pod miastem kiełkują organizacje gminne, które z tego miasta głównie korzyść ciągną, których mieszkańcy nie przyczyniają się niczem do ponoszenia ciężarów miasta, jednak mają wszystkie korzyści, korzystają ze wszystkich instytucji, zakładów, żyją właściwie w tem mieście, a tylko mieszkają poza miastem. Słusznem jest, by ten, który „de facto“ jest mieszkańcem Krakowa, bo od rana do późnej nocy załatwia tam swe interesy, rozmaite czynności urzędowe, czy jako urzędnik, czy funkcyjonyusz instytucji publicznej, przedsiębiorstwa lub zakładu i tylko na noc przenosi się poza miasto, by także ponosił ciężary miejskie.

Czyż takie stosunki są normalne, stosunki wywołane tem, że terytorjum miasta jest zaszcupłe, i wygodni mieszkańcy poza miastem mieszkają, gdzie chwilowo pewne ciężary są niższe, gdzie nie ma tej opieki władz, tego porządku, który dla niektórych mieszkańców może być niewygodny.

Dalej muszę przestrzedz Izbę przed odroczeniem tej sprawy dlatego, że stosunki, które się wytworzyły w gminach podmiejskich są rzeczywiście bardzo smutne. Nie chcę cytować żadnych nazwisk, lecz muszę skonstatować, że ani pod względem sanitarnym, ani budowlanym, regulacyjnym, szkolnym — nie mówiąc już o innych działach administracyjnych, — stosunki nie odpowiadają potrzebom tych mieszkańców, którzy tam od dłuższego czasu przebywają.

Jeżeliby ta sprawa została odroczoneą, to wówczas te ciężary, o które się tak obawia reprezentant Podgórza w imieniu Krakowa po odroczeniu tej sprawy, po wcieleniu owych gmin za 10 lub 20 lat, spotęgowałyby się niezmiernie, bo trzebaby odrobić to, co przez 20 lat się zaniedba.

Weźmy n. p. regulację, zabudowanie. Ilek trzebaby wyłożyć setek tysięcy, a może i milionów, by takie przedmieścia, czy takie gminy przedmiejskie przyprowadzić do porządku, czyniąc zadość wymogom higienicznym i sanitarnym, żeby je na nowo przebudować.

Trzebaby cały szereg domów znieść, nowe arterye przerznąć i wyciąć, dopiero ołbrzymie koszta wytworzyłyby stan odpowiedni dzisiejszym wymogom kulturowym i wymogom większego miasta. Teraz jeszcze jest pora, bo dopiero życie się tam budzi, ponieważ zabudowywanie odbywa się zwolna. Jeżeli władze miejskie ujmą to w swe ręce, jeżeli przeprowadzą regulację całego terytorjum, to mniejszym znacznie nakładem uzyskają taki sposób zabudowania, i sanacyi stosunków sanitarnych, komunikacyjnych, niżby się to stało za 10 lub 20 lat. Rzecz dziwna, że w sejmach innych państw takie sprawy nie znajdują prawie opozycji.

Mam tu przed sobą dziennik niemiecki, z którego każdy może się przekonać, że przed dwu lub trzema dniami sejm niższej Austrii jednomyślnie zawotował sprawę połączenia gmin na lewym brzegu Dunaju z tych samych co tu motywów, dlatego, że port, który ma być portem wiedeńskim, obecnie leży na terytorjum Florisdorfu, gminy położonej na zachodnim brzegu Dunaju.

Dla Krakowa przedstawia sprawa tego portu najżywotniejszy interes, gdyż to jest

druga stolica kraju, która przyczynia się w wysokim stopniu do ponoszenia ciężarów krajowych, która świadczy na rzecz skarbu półtora miliona koron rocznie.

Nadto z tego samego punktu widzenia, co p. Maryewski powiedział, twierdząc, że w interesie kraju leży, żeby tam, gdzie będzie port, była jakaś władza nie małej gminy, lecz wielkiego miasta, zdolna zawiadować i administrować tym portem w ten sposób, by ten port rozwinął się pod względem handlowym i przemysłowym, a to może się stać tylko przy środkach, jakimi właśnie miasto może rozporządzać.

Proszę sobie tylko wyobrazić taką sytuację, że port krakowski, jeden z największych w Austrii znajduje się na terytorium jakiejś małej gminy, jakiejś wsi podmiejskiej i że zarząd tej wsi będzie tą władzą administracyjną, która będzie miała urządzać stosunki portowe.

Z tych wszystkich względów jestem zdania, że zarówno z punktu widzenia ogólnokrajowego, jak ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości, należy tę sprawę tak rozstrzygnąć, jak to proponuje komisya. Dlatego zwracam się do Wys. Izby z prośbą, ażeby zechciała dziś powziąć taką uchwałę, która by zapewniła Krakowowi lepszą przyszłość i zarazem także uregulowała sprawę budowy portu, któreby dla całego kraju było korzystne. *(Oklaski)*.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stojałowski.

**P. ks. Stojałowski.** Wys. Izbo! Nie zabierałbym wcale głosu, gdyby szan. oponent przeciw wnioskowi komisji nie był zapelował do uczuć sprawiedliwości tej Wys. Izby, żądając od Wys. Izby, ażeby poszła za jego zdaniem a odrzuciła wnioski komisji. Jest to moim zdaniem nadużyciem hasła świętej sprawiedliwości, jeżeli kto osobiste lub pewnej gminy interesa chce podciągnąć pod to wielkie hasło. Ja sędzę, że wszystkie argumenty, jakie przytoczył p. Maryewski przeciw wnioskowi komisji, właśnie przemawiają za ich przyjęciem. Leży bowiem w interesie naszym kulturalnym i ekonomicznym, ażeby Kraków został rozszerzony i żeby temu, czego żąda to miasto i komisya, w jak najkrótszym czasie stało się zadość. Muszę jednak stanowczo wystąpić także przeciw samemu p. burmistrzowi m. Krakowa i powiedzieć, że nie wiem doprawdy, z jakich powodów, mówiąc o Krakowie, aż 2 razy użył wyrażenia: „druga stolica kraju“. Jest to może

ze stanowiska austriackiego słuszne, ale na polskim gruncie stojąc, Kraków był i pozostanie dla nas jedyną stolicą kraju. A jako stolica, powinien być rozszerzony przez przyłączenie doń gmin okolicznych. Tak się rozrósł Paryż, Wiedeń, tak się rozrosły wszystkie inne stolice. Śmiem nawet powiedzieć, że poszedłbym dalej niż wnioski komisji i postawiłbym odradzą jasno i wyraźnie kwestyę przyłączenia do Krakowa także i Podgórze.

To przecież kiedyś i tak nastąpić musi. Podrażniłoby to może miłość własną p. Maryewskiego, bo przestałby tam burmistrzować, ale leży to w interesie kraju, ażeby Kraków leżał po obu stronach Wisły, a Podgórze było tylko jakąś częścią jego. Wszystkie bowiem argumenty, jakie p. burmistrz Krakowa przytoczył za przyłączeniem owych gmin do Krakowa, tak np., że mieszkańcy tych gmin właściwie żyją w Krakowie, a tylko przez noc śpią w swoich gminach, można zastosować także do Podgórze. Większa połowa mieszkańców Podgórze żyje przez cały dzień w Krakowie, a dopiero na noc wracają do Podgórze, gdzie mają tańsze mieszkania. Wedle więc sprawiedliwości, trzeba by przyłączenie zacząć od Podgórze. A ponieważ mam p. Maryewskiego za człowieka inteligentnego i mającego na oku wielkie cele kulturalne, a nie powodującego się tylko miłością własną, więc w imię tych wielkich haseł jego, zwracam się doń z apelem, ażeby on pierwszy postawił w tej Izbie wniosek o przyłączenie Podgórze do Krakowa.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Skołyśzewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Skołyśzewski.

**P. Skołyśzewski.** Wysoka Izbo!

Jak słyszeliśmy, padły z jednej strony argumenty rzeczowe, które wykazywały, że interesa miasta Krakowa, że naturalny rozwój samego miasta, że tendencya każdego miasta, które się rozrasta, wymaga tego, ażeby jego terytorium powiększyć. Z drugiej strony słyszeliśmy argumenty również bardzo rzeczowe z ust p. Maryewskiego, burmistrza m. Podgórze, który temu przyłączeniu się sprzeciwiał. Pozwolą mi szan. Panowie, że i ja, jako reprezentant gmin wiejskich pow. wielickiego, z których cztery gminy, któreby tem przyłączeniem również były dotknięte, jak najenergiczniej planowanemu przyłączeniu się sprzeciwiają, wypowiem kilka uwag w tej sprawie.

Ja w zupełności pojmuję tendencyę i myśl wypowiedzianą tu przez p. Leo i wiem o tem, że interesa Krakowa wymagają przy-

łączenia doń gmin podmiejskich. Ale nie pojmuję, dlaczego p. Leo w tej właśnie chwili, kiedy Sejm już jest na odroczeniu, z wnioskiem tak doniosłym i to w tej formie do Wys. Izby przychodzi. Przecież myśl ta nie jest nową u p. Leo, ona go ożywia od długiego czasu i jest jednym z najważniejszych punktów jego programu burmistrzowskiego, myśl ta publicznie od dawna była rozstrząsana w prasie, p. Leo od trzech lat zasiada w Sejmie, aż tu nagle teraz właśnie, gdy mamy się rozjechać, tak sobie na odchodnym, przychodzi ze swoim wnioskiem, każe komisji gminnej przedłożyć sprawozdanie za jeden dzień, a nam powziąć tak nagłą decyzję w przedmiocie tak ważnym i dla Krakowa i dla kilkunastu gmin okolicznych. Ja nie chcę odmawiać rzeczowości wywodom p. Leo tak, jak on to odwrotnie uczynił wobec wywodów p. Maryewskiego; przyznaję więc, że są rzeczowe, ale nie mogę pojąć, dlaczego ta sprawa w ten sposób ma być załatwiana. Taki sposób wydaje mi się i niaturalnym i doniosłości sprawy nieodpowiadającym. Niechby był p. Leo we formie zwykłego wniosku przyszedł z tą sprawą do Wys. Izby i niechby była komisya tak, jak przy innych wnioskach miała możność gruntownego rozpatrzenia się w niej tak, żeby dopiero po takim rozważeniu jej przyjąć mogła pod obrady tej Wys. Izby. Ale jeśli p. Leo przeciwnie postąpił, to mimowoli nasuwać się musi myśl, że nie chce nam pozwolić nad tą sprawą gruntownie się zastanowić.

Muszę tu podnieść jeszcze, że słusznie się stało to, o czym wspomniał p. Leo, iż właśnie Florisdorf przed kilku dniami został przyłączony do Wiednia. Stało się to jednak dopiero po 5-letnich pertraktacjach i na podstawie dobrowolnej umowy między oboma gminami. Nie uchodzi jednak dyktować jakiejś gminie, że musi się przyłączyć, nie uchodzi zupełnie odrębne jednostki autonomiczne gwałtem wcielać, inkorporować do innej gminy i to musi słusznie owe gminy do żywego oburzać.

Wypowiadam to zdanie w imieniu wszystkich gmin podmiejskich, których przyłączenie do Krakowa jest planowane i które ja reprezentuję, z wyjątkiem jednej tylko, wszystkie inne są przeciwne temu przyłączeniu z tych względów, jakie przytoczył p. Maryewski.

Rozumię, że w interesie Krakowa leżeć musi to przyłączenie doń gmin okolicznych, ale pytam: czy interes Krakowa jest już interesem całego kraju?

Powiedział p. Leo, że dziwnem i nie-

racyonalnem byłoby, gdyby port, jeden z największych w Austrii, miał się znajdować na terytorjum małej gminy i gdyby władza tej małej gminy miała decydować o urządzeniach administracyjnych takiego portu. Nie wiem na terytorjum jakiej gminy ma stanąć ów port. O ile się nie mylę, ma on stanąć w Podgórzu. Jeśli tak jest, to Podgórze daje chyba dostateczne dowody dobrego gospodarowania, jest to jedyne miasto w Galicyi, w którym nie opłaca się dodatków do podatków, miasto wykazujące największy procentowy rozwój ze wszystkich miast galicyjskich: obawy więc p. Leo pod tym względem są zupełnie płonne.

I dlatego powiadam: jeśli p. Leo życzy sobie pomyślnego dla wszystkich załatwienia tej sprawy, to niechże będzie tak łaskaw obracać tę samą drogę i ten sam sposób działania, jaki bywa przy innych ważnych sprawach praktykowany.

Ale tak znieacka traktować całą sprawę, nie odpowiada ani ważności sprawy, ani wielkości myśli i zadania, jakie obrał sobie p. Leo i dlatego jestem stanowczo przeciwny wnioskowi komisji i przeciw nim głosować będę. (*Oklaski*),

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek**. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są jeszcze p. Rotter i p. ks. Szponder.

Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Wysoki Sejmie!

Nie zamierzam przemawiać przeciw koledze klubowemu p. Maryewskiemu, ale chcę przemówić w interesie Krakowa, że te sprawy przedmiotowo na siebie uderzą, to każdy musi zrozumieć.

Naprzód zaznaczę, że wytłómaczenie, dlaczego p. prezydent Leo przyszedł z wnioskiem swoim w ostatniej chwili, jest rzeczą p. prezydenta Leo.

Zaznaczę tylko, że gdyby prezydent był nawet przyszedł o kilka tygodni pierwej, to do innego wniosku aniżeli ten, który jest przedstawiony, bylibyśmy nie przyszli. Czegoż bowiem żąda komisya?

Komisya żąda, żeby Wydział krajowy rokowania z kim należy nawiązał, przeprowadził i po dokładnem rozpatrzeniu się we wszystkim na rok przyszły przyszedł z wnioskiem ustawy, ewentualnie ze spra-

wozdaniem. Mnie się zdaje, że gdyby komisyja gminna miała być tyle tygotni, ile miała godzin, to nie byłaby mogła przyjść z innymi w tej sprawie wnioskami.

Co do rzeczy samej, do motywów prezydenta Leo nie wiele mam dodać; zwróć tylko uwagę na jeden punkt, zdaje się niedotknięty t. zn., że sprawa zakupna gruntów pofortecznych w ten lub ów sposób będzie musiała być załatwioną, t. zn. albo kupi te grunta miasto, albo kto inny.

Jeżeli miasto i jeżeliby do tego czasu inne gminy swoim trybem dotychczasowym mogły gospodarować, to w kierunku budowlanym i regulacyjnym takie sprowadziłyby się na przyszłość trudności, że ewentualna późniejsza działalność prawidłowego zabudowania na tych gruntach ze strony miasta byłaby wprost niemożliwa.

Jeżeli grunta te kupią osoby prywatne, to możeby było jeszcze gorzej, bo wtedy osoby te będą miały, albo miałyby prawdopodobnie przedewszystkiem swój własny interes na oku, — czemu zresztą dziwić się nie możemy, ale interes przyszłości zabudowania tego wielkiego sznату gruntów na temby ucierpieć musiał.

A więc już i z tego względu przyspieszenie rzeczy jest konieczne. Niech panowie nie sądzą, że Kraków wcieliwszy w swój organizm te gminy, po samych tylko różach będzie stapał.

To są sprawy, które wiele ofiar na miasto nakładać będą. Bądź co bądź w wielu z tych gmin stosunki sanitarne, policyjne i t. d. są w takim stanie, że trzeba będzie ogromnie wiele pieniędzy włożyć, ażeby kiedyś miasto jakieś miało korzyści.

Korzyści głównie przez czas długi polegają na tem, że port przyszły główny leżałby na terytorjum miasta Krakowa. A jest to rzecz konieczna. Kraków dotąd jest wspnianym zbiorem zabytków przeszłości, wszyscy z całej Polski tam się zjeżdżają, ażeby oglądać i cieszyć się tem, co było. Ale jeżeliby się nie zrobiło dla przyszłości czegoś takiego, coby dało możność rozwinięcia czynności w tych kierunkach, któreby miastu i ekonomiczne korzyści przyniosło, braknąć mogłoby środków do należytego pielęgnowania tego, co nam przeszłość przekazała i czego rozwój i warunki kulturowe terażniejszości wymagają.

Zmieniłoby się miasto we wspniane Muzeum przeszłości a tymczasem ono chce i musi żyć i mieć środki do życia na daleką przyszłość.

Otóż sądzę, że dobrze się stanie, jeżeli Sejm dziś uchwali wniosek komisyji gminnej tem bardziej, że on wskazuje tylko na środki jak do ostatecznego załatwienia sprawy przystąpić.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Szponder.

**P. ks. Szponder.** Wysoka Izbo!

Znaczenie Krakowa dla naszego narodu jest ogromne, jest tego rodzaju, że jego rozwój i rozszerzenie w istocie musi być objawem sympatycznym dla nas wszystkich. Jednak sympatyę i uczucia trzeba mierzyć z ekonomicznymi korzyściami.

Z tego też punktu wychodzą wszystkie gminy podmiejskie co do przyłączenia tych gmin do miasta Krakowa.

Zdania są podzielone. Jedne są za przyłączeniem, inne znowu za pozostawieniem im ich samoistnego stanowiska.

Większość tych, które chcą tego przyłączenia ma osobiste względy na oku, bo przez to zyskają np. nauczyciele na podwyższeniu pensyi.

Ale włościństwo — o ile miałem się sposobność przekonać — jest temu wprost przeciwnie.

Dlaczego zaś jest przeciwnie, to trochę winno temu samo miasto, bo w roku przeszłym, gdy przyszła między Krakowem a Grzegórkami umowa, gdy chodziło o wyłączenie jednej parceli należącej do gminy na rzecz miasta, Kraków zobowiązał się na rzecz gminy Grzegórzki na pewne melioracje.

Miało to być uskutecznione do czerwca, tymczasem dziś już mamy październik, a w tym kierunku nic się nie zrobiło.

Proszę szanownego prezydenta miasta Krakowa, ażeby pamiętał o tem, że gmina Grzegórzki i inne gminy prawie codziennie spotykają się i pytano się w tym kierunku, co mają robić.

Otóż gmina Grzegórzki, mając tak smutne doświadczenie, działa na te inne gminy deprymująco.

One przychyliłyby się do tego, ale waha się, i mówią:

„Dobrze przyłączcie nas, nałożcie ciężary na nas, ale jaka gwarancya, że Kraków za nasze ciężary da dla nas rzeczywiście pewne melioracje, czy to na polepszenie ulic, czy na zakładanie rur gazowych, czy na kanalizację itp. Dziś jeszcze jesteśmy osobną gminą, ale gdy będziemy przyłączeni, to jak się upomniemy, jeżeli magistrat krakowski

nie będzie się poczuwał do obowiązków wobec nas przyjętych. Otóż proszę pana prezydenta miasta Krakowa, ażeby dla załagodzenia tego rozgoryczenia — przedewszystkiem gminy Grzegórzki i dla przychylniejszego usposobienia jej i innych gmin postarał się wypełnić dane przyrzeczenia, a niech będzie przekonany, że jeżeli to uczyni, to będą miały pewność, że w razie przyłączenia ich, nie stanie się im krzywda.

**Marszałek.** Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Buynowski.** Wysoka Izbo! Z kilku stron były podniesione zarzuty, że wniosek, nad którym radzimy zaskoczył Wysoką Izbę.

Co do rzeczowego odparcia, to wyreczył mię w tem p. Rotter, ja zaś muszę w imieniu komisji powiedzieć, że my dostaliśmy wniosek do załatwienia, a zatem naszym obowiązkiem było załatwić go, co też uczyniliśmy. A mogę zapewnić Szanownych panów, którzy żalą się na to, że komisya miała za krótki czas do zastanowienia się, żeśmy nad tym wnioskiem radzili gruntownie, bo nie tylko wczoraj mieliśmy posiedzenie, ale dziś jeszcze zeszliśmy się przed posiedzeniem sejmu i całą godzinę obradowali. A że nie mogliśmy dojść do innego rezultatu — jak powiedział p. Rotter, to on już wykazał, jakie były tego powody.

Bardzo mi przykro, że muszę polemizować z kolegą klubowym i moim przyjacielem p. Maryewskim, ale zdaje mi się, że może go — jeżeli nie przekonam, to w przekonaniu zachwieję, bo mam przekonanie, że on przemawiając miał tylko dobro publiczne na celu.

P. Maryewski powołał się na wstępie swego przemówienia najpierw na ustawę gminną z r. 1889 dla 30-tu miast i powiedział, że według tej ustawy nie mogą być gminy wcielone do miast. Było to więc wyraźną alluzją do Podgórza, a w dalszem przemówieniu powiedział to jeszcze wyraźniej.

Ale przecież we wniosku, ani w sprawozdaniu komisji nie ma mowy o Podgórzu, w pierwszej bowiem części wniosku zaznaczono wyraźnie, że główna intencya wniosku polega na tem, ażeby port na Wiśle zbudować się mający był na terytorjum miasta Krakowa. Szanowny p. Skołyżewski powiedział, że port ma być w Podgórzu. Skąd on czerpał tę wiadomość, nie wiem. Ja wiem, że wniosek krajowej komisji jest taki, aby port leżał na terytorjum gminy Płaszowa.

Ustawa z r. 1889, do której się odwołał p. Maryewski powiada rzeczywiście o przyłączeniu gmin innych do gmin rządzących

się tą ustawą. Ale przecież tu o tem mowy nie ma, bo wniosek komisji, który przyjmuje żądanie wnioskodawców, zupełnie rzeczy nie przesądza.

Szanowny poseł ks. Szponder powiedział, że za przyłączeniem gmin podmiejskich do Krakowa oświadczyli się tylko nauczyciele i tacy, którzy mają w tem swój interes.

Nie mogę pod tym względem z nim polemizować, ale śmiem zwrócić jego uwagę, że jeżeli jest jakieś oświadczenie gmin podmiejskich za połączeniem z m. Krakowem, to ono oparte jest na uchwale rady gminnej. A czy w tych radach gminnych nauczyciele mają jaki wpływ, ażeby, aż mogli wywołać taką uchwałę, któraby się interesom gminy sprzeciwiała, pozwolę sobie wątpić. (Ks. Szponder: *Nie wszystkie się jeszcze oświadczyły*).

Co do gminy Grzegórzki specjalnie, o której ks. p. Szponder mówił, to wedle informacyi zasiągniętych u prezydenta m. Krakowa rzecz miała się tak, że dla technicznych trudności z powodu budowy wielkiego kanału, nie można było tej sprawy przeprowadzić, ale jest ona w toku i będzie wkrótce pomyślnie załatwioną.

Podnosi się zarzuty przeciw połączeniu gmin podmiejskich z miastem zawsze z tego powodu, że wskutek takiego przyłączenia spadają na gminy większe ciężary.

Prawda, ale proszę zważyć, że ten wzrost ciężarów dla gmin podmiejskich równoważy się wzrostem wartości realności, które stają się częścią wielkiego miasta.

Ale o tem wszystkiem moglibyśmy mówić dopiero wtedy, gdybyśmy mieli już przed sobą gotowy projekt ustawy wcielenia tych gmin do Krakowa. Wniosek nasz nie przesądza całej sprawy, poleca tylko Wydziałowi krajowemu jako takiemu, który stoi na straży interesów wszystkich gmin, aby postarał się o dobrowolną ugodę między złączącymi się mającymi gminami.

P. Maryewski powiedział, że jest to pierwszy wypadek takiego załatwienia sprawy, jak je komisya proponuje, że powinno m. Kraków samo wdrożyć rokowania z gminami doń wcielić się mającymi, dopiero gdy te wyniki będą przedłożone, wówczas dopiero powinien Wydział krajowy rozpocząć urzędowanie.

Proszę Panów! Nie ma przepisu, któryby powiadał, że takie ma być postępowanie, żadna ustawa tego nie przewiduje, zresztą nie mogę uznać takiego zapatrywania, aby każda myśl nowa była złą dlatego właśnie, że jest nową.

Wszakże polecenie to, jakie dziś dajemy Wydziałowi krajowemu, wcale go nie krępuje, ma on prowadzić rokowania w interesie wszystkich gmin, a ponieważ nie wątpimy, że rokowania pomyślny wydadzą rezultat, ma przedłożyć ustawę, względnie zdać sprawę. Jeżeli — jak p. Leo przed chwilą podniósł, pod Wiedniem gmina Florisdorf dobrowolnie uchwaliła połączenie się z Wiedniem, to sędzę, że i nasze gminy pod Krakowem nie będą mniej patriotyczne, aniżeli gminy pod Wiedniem i w interesie stolicy Polski zechcą się przyczynić do ugodowego załatwienia sprawy.

W tem przekonaniu proszę, Wysoka Izba raczy uchwalić wnioski komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

**Sprawozdawca p. Buynowski (czyta).**

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytorium król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa, oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącymi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na przyszlzy rozwój m. Krakowa, ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesy ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytorium król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Buynowski (czyta).**

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestji rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Buynowski (czyta).**

III. Na podstawie przeprowadzonych ro-

kowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyż określonych gmin z król. stoł. miastem Krakowem, względnie złoży Sejmowi sprawozdanie. |

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazjum w Brodach (*Al. 325*).

Sprawozdawca posłał Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. T. Cieński (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

**Sprawozdawca p. T. Cieński. (czyta).**

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony /- projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca art. V. lit. d) ustawy z 22. czerwca 1867 r. Nr. 13. Dz. u. kr. w brzmieniu nadanem mu ustawą krajową z dnia 8. września 1880 Dz. u. kr. Nr. 34.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Ustęp ostatni d) artykułu V. ustawy z d. 22. czerwca 1867 (Dz. u. kr. Nr. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w brzmieniu nadanem mu ustawą z dnia 8. września 1880 (Dz. u. kr. Nr. 34), znosi się i ma opiewać jak następuje: d) „Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki w dotychczasowym zakresie wykładowym w gimnazjum II-giem we Lwowie.



## Art. II.

Po wejściu w życie ustawy niniejszej, zaprowadzony będzie w c. k. gimnazyum w Brodach wykładowy język polski, a to stopniowo w przeciągu 8 lat od roku szkolnego, następującego po wejściu w życie niniejszej ustawy.

## Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Memu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Cieński. Wnoszę przyjęcie ustawy *en bloc*.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Cieński. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta

Z kolei następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu.

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Rutowski (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i przedłożył na najbliższą sesję projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłu wygotował plan systematycznej akcji finansowej kraju, w którejby, obok zaspakajania potrzeb samodzielnie zgłaszających się przemysłowców, przeznaczono wydatną pomoc na planowe powołanie do życia gałęzi przemysłu potrzebnych a możliwych w kraju.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłu, oraz centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie przeprowadził badania, pod jakimi warunkami i przy użyciu jakich środków ze strony kraju dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, skłonienia większych przemysłowców z poza granic kraju, (przedewszystkiem z innych dzielnic, w których rozszerzył się przemysł), ażeby zakładali filie przemysłowe, lub przenieść chcieli swoje fabryki do Galicji. O ile akcyja ta przekraczałaby kompetencye i środki, jakie Wydział krajowy ma już dzisiaj do dyspozycji, winien Wydział krajowy przedłożyć wnioski na najbliższą sesję sejmową.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia nowej umowy z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczyłby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 po 500.000 K, oraz w r. 1908 250.000 K na poczet dotacyi tego funduszu przemysłowego, z tem, że fundusz przemysłowy opłacać będzie Bankowi krajowemu procent od zaliczonych sum, zaś kapitał zacznie zwracać od r. 1909 w ratach nieprzekraczających 100.000 K z dotacyi na cele przemysłowe.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwym podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

P. Władysław Czaykowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Władysław Czaykowski.

P. Władysław Czaykowski. Wysoka Izbo!

Ośmieliłem się zapisać do głosu, nie dlatego, ażebym sprawozdanie komisji prze-

mysłowej chciał zbyt daleko krytykować, ale jedynie, aby w sprawie tak ważnej i poważnej mojemu kilku skromnym uwagami z Wysoką Izbą się podzielić.

Sprawozdanie komisji przemysłowej odnosi się do petycji Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Tak na petycji tego Związku, jak i na tem sprawozdaniu widnieje przede wszystkim podpis ks. Andrzeja Lubomirskiego. Niech mi wolno będzie z tego miejsca zaznaczyć, że widnieje podpis męża całą duszą i ciałem, że się tak wyrażę, przemysłowi oddanego, widnieje podpis męża, co powinien być przykładem nam wszystkim, w tem wszystkim, co odnosi do miłości i przywiązania do rzeczy rodzimych, widnieje podpis męża pełnego poświęcenia i ofiar, pełnego miłości Ojczyzny i chcącego właśnie dla tej Ojczyzny i dla kraju nasz przemysł jak najbardziej dźwignąć.

Obok tego podpisu widnieje na sprawozdaniu także podpis szan. Sprawozdawcy, męża niemniej niepospolitej wiedzy, niemniej w tym kierunku doświadczonego, męża, który przy każdej sposobności, czy to przy dyskusji budżetowej, czy przy jakiegokolwiek innej, zawsze podkreślał potrzebę dźwignięcia przemysłu, zawsze przedstawiał konieczność, że użyję wyrażenia już utartego u nas, mianowicie »uprzemysłowienia« kraju.

Już wobec tych dwóch podpisów zdawałoby się, że można spokojnie sprawozdanie komisji przemysłowej przyjąć.

Ja też pozwalam sobie ostrzegać z góry Wysoką Izbę, że nie mam zamiaru krytyki, mam jedynie pewne obawy, z którymi chciałbym się z Wysoką Izbą podzielić.

Znajduję się w tem położeniu, że stawiam sobie pytanie, czy mimo tego, co na wstępie powiedziałem, wobec tenoru sprawozdania i wobec konkluzji tego sprawozdania można bezwarunkowo »iurare in verba magistri«.

Komisja przemysłowa w swoim sprawozdaniu dała wyraz swego, że się tak wyrażę, wielkiego, nie przeczę, szlachetnego zapału. Do tego zapału bodźcem była niewątpliwie sama petycja, petycja instytucji nie starej, a więc naturalnie łatwiejszej i skłonniejszej do zapału, jakim jest Związek przemysłowy.

Jednakowoż w sprawie tego rodzaju, kiedy jest mowa o dźwignięciu przemysłu, jakkolwiek zapału do pracy nigdybym postrzymywać nie chciał, pragnąłbym, gdzie

chodzi o pewne kalkulacje, gdzie chodzi o rachunki, ażeby według mego skromnego przekonania ten zapal nieco ostudzić.

Pod wpływem tego zapału, pod wpływem tej dzielności tej instytucji nowej, tego Związku przemysłowego, pod wpływem tego co ta młoda instytucja, pełna zapału i energii, dniami i nocami poświęcająca się tej sprawie budzenia tych, którzy drzemią, budzenia nie tylko ludności, ale samych przemysłowców, zdziałała, zdaje mi się, że komisja przemysłowa w konsekwencji doszła w bardzo szlachetnych intencjach do wniosków, nad którymi może troszeczkę, nie oblewając je zupełnie zimną wodą, w naszych stosunkach zastanowić się potrzeba.

Wśród tych wniosków jest jeden głównie a mianowicie podwyższenie dotacji i tu z góry ostrzegam, że przeciw temu przemówienie moje walczyć zupełnie nie będzie.

Jeżeli jest mowa o tej dzielnej młodej instytucji, a to jest tenor sprawozdania, to wybaczy mi szanowna komisja przemysłowa, że pragnąłbym w przemówieniu odświeżyć bardzo pamięć bardzo cennej tradycji i historii tej sprawy, chociażby nie daleko sięgając, jak do dnia 29. października 1903 r. Wybaczy mi szanowna komisja, że wszystko na karb zasługi tej młodej instytucji kłaść nie byłoby właściwem i zdawałoby mi się, że chociażbym nawet to zrobił dla podniesienia jej dalszej działalności, to jednak nie powstrzymałbym się od tego, żeby nie zaznaczyć, że kraj rok temu wstecz, jak instytucja ta powstała, nie spał, że więc w kwestjach tych i sprawozdanie komisji — nie mówię już o samej petycji — przyznaje sobie prawie wszelką zasługę niesłusznie. Wspomnę tylko o walce o taryfy kolejowe, przepraszam, ale tu działało i Koło polskie, działała i ta Wysoka Izba. Rozumiem, że Koło polskie ceni Związek przemysłowy, pojmuję, że Koło polskie informować się powinno, ale przepraszam, dla Koła polskiego istnieją jeszcze inne siły fachowe i Koło polskiemu zasługi co do starań w zakresie taryf kolejowych i innych w dziale przemysłu nikt odmówić nie może, a tem samem taką krótką działalność Związku do tego znaczenia, jak czyni komisja, podnosić nie można. Odnoszę to samo i do tej Wysokiej Izby, która nie od dziś dała dowody swej przychylności w czynach, którymi ta młoda instytucja nie już dziś, ale może i nieprędko będzie mogła się poszczycić.

Przychodzi mi na myśl przyjaciel, który dziś spoczywa w grobie, a który dnia 29/10 1903 w tej Izbie wypowiedział ostatnią swą

mowę w sprawie podniesienia przemysłu krajowego. Jeżeli dziś to sprawozdanie przychodzi na stół Wys. Izby, proszę wybaczyć, że może się dać unieść zyczliwości, efektowi i wspomnieniom przyjaźni, ale sądzę, że to sprawozdanie nie powinno być zapomniane o tym mężu, który tej sprawie prawie poświęcił życie, a tym był śp. Romanowicz.

(P. Rutowski: *Jest przecież w sprawozdaniu ustęp osobny*).

Jeżeli dziś wspomniałem o tym mężu, to muszę iść też za jego myślą i właśnie za tą ostatnią jego mową, która mnie ośmiela do pewnej uwagi, że w dniu 29/10 1903, kiedy ta sama sprawa była przedmiotem obrad Wys. Izby, właśnie śp. Romanowicz do pewnego stopnia chciał przestrzegać i przestrzegał imieniem kraju, że trzeba być ostrożnym

Jeżeli mi może do rymu odpowiada w tej chwili słowo jedno, to powiem, że był wprawdzie za uprzemysłowieniem lecz i za pewnym uprzytomnieniem, a to uprzytomnienie ma to znaczenie, nie żebyśmy nic nie robili, ale żebyśmy w tego rodzaju sprawach byli bardzo ostrożni. (*Brawa*).

Ja nie kontryję dążeń komisji przemysłowej, ja oświadczam kategorycznie, że jestem z całym tym samym zapałem dla spraw, które nam komisja przedkłada, ale chodzi mi o to tylko, żeby stwierdzić te podstawy pewne, gdzie możemy powiedzieć sobie śmiało, że możemy iść naprzód.

Ja bardzo się boję, jeśli się w życiu mówi, ptaszku, za późno, ale też boję się, by mi ktoś nie powiedział kiedyś, że za prędko poszedłem naprzód.

Zastrzegam się, że przecież nie przemawiam przeciw zeskontowaniu większych zaliczek, że to jest operacja, którą przeprowadzić będzie Bank krajowy.

Ja się zgadzam, nie chcę ani na centa odcinać od tego projektu wobec cyfr, które sprawozdanie wykazało, zgoda.

Eskontujmy dalej. Ale co do tych cyfr chcę wypowiedzieć jedną uwagę.

W tego rodzaju sprawie, jeśli się przedkłada Izbie, to rozumię, że trzeba wierzyć, że cyfry preliminowane się ziszczą.

Mimo tego przekonania sądzę, trzeba w cyfrach uczucia serca chęci przecież nieco przyduszać, a trzeba się liczyć choćby już i trochę także z tem, co jest kupiectwem.

W przedłożonym sprawozdaniu w bilansie brakuje mi przecież tej jednej pozycji,

którą kupiec podciągnąć mni (proszę mnie dobrze zrozumieć, ja nie robię z kraju kupca), w tym bilansie uderza mnie to, że tam gdzie preliminujemy dochody, tam i zawody być muszą, a jeżeli będą zawody, to i ten cały rachunek stanie inaczej.

Nie mamy banku przemysłowego, więc pragniemy w inny sposób zapobiedz rzeczy, pragniemy przyczynić się do zbudzenia przemysłu fabrycznego i to jest jeden z tych motywów.

Zgadzam się, może Bóg łaskaw pozwoli, że nie w całej pełni, ale w części i to się uda.

Mówię, że tylko możliwie w części, bo niech mi będzie wolno powołać się na dyskusję z 29/10. 1903, w której wyrazem było to, że o dźwignięciu, o postanowieniu fabrycznego przemysłu, tam, gdzie się przychodzi z efektem 5,000.000 koron, jest rzeczą bardzo wątpliwą mówić o tem dźwignięciu całym. A powołuję się w tej mierze na przemówienie wytrawnego w tego rodzaju sprawach kolegi p. Kolischera.

Jeżeli my angażujemy w całą sprawę Bank krajowy, to jestem przekonany, że ten wniosek tego eskontu tu przejść powinien.

Nie należę do bardzo bojaźliwych, ale jednak nie mogę zapomnieć, że jeśli mowa o Banku krajowym, to musi się równocześnie w konsekwencji powiedzieć: Bank krajowy, to jesteśmy my sami.

Po tych uwagach chcę powiedzieć, że pensum, które komisja zadaje Wydziałowi krajowemu nie jest tak łatwe do rozwiązania, bo są rozmaitego rodzaju komplikacje, rozmaitego rodzaju zadania.

Trafia do mego przekonania punkt tego pensum, który powiada do Wydziału krajowego: postaw program. Muszę jednak zaprzeczyć temu, co się odważył wypowiedzieć wniosek (kładę to na karb krewkości tej młodej instytucji), że ten Wydział krajowy i komisja przemysłowa krajowa, nie miała żadnego programu. Temu muszę kategorycznie zaprzeczyć. Miałem zaszczyt i zasiadałem w komisji przemysłowej sejmowej przed trzema laty i mam ten szacunek dla tych, którzy już dziś nie żyją, a tę myśl dźwigali, i dla tych, którzy żyją także, że muszę stwierdzić, iż w tym Wydziale krajowym tak bez programu, jak sobie pozwoliła ta petycja powiedzieć, się nic nie działo. Myślę, że mnie za te słowa Związek nie potępi, że nie potępi uwag człowieka starszego, bo sądzę, że tak jak wśród ludzi, tak i w instytucjach się dzieje, że pewne względy dla wieku zachowane być powinny.

Odnoszę to także i do prac Sejmu i do tej przeszłości Wysokiej Izby jak i Wydziału krajowego w sprawach przemysłowych.

Ale proszę Panów, zapał czasem prowadzi za daleko i na tle tego zapału, sformułowanie tych wniosków poszło tak daleko, że po prostu naszą najwyższą magistraturę, naszą odpowiedzialną magistraturę, jaką jest Wydział krajowy, stawia się na równi albo robi ją zawisłą od komisji krajowej przemysłowej i od tej młodej instytucji, Związku. Zdaje mi się, że jak do młodzieży w życiu mówi się, niech się zasługuje, tak i ta młoda instytucja nie weźmie mi za złe, jeśli powiem, aby i ona się trochę zasługiwała.

Pragnąłbym, żeby ona nie miała tego przekonania, że w ciągu roku objęła wszystkie stosunki, że się w nich zorientowała.

Po tych kilku uwagach mam jedną wątpliwość i będę tak śmiały przy szczegółowej dyskusji postawić poprawkę, aby w tych ustępach rezolucji, gdzie jest mowa, aby przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłu i Związku przemysłowego, ażebyśmy te ustępy opuścili.

Ja muszę stać na stanowisku mego obowiązku, obowiązku w obec kraju w obec Sejmu.

Dla Sejmu odpowiedzialnym jest Wydział krajowy, Wydział krajowy składający się z tak dzielnych ludzi, ten Wydział krajowy, o którym JE. p. Abrahamowicz w zeszłorocznej dyskusji w tej sprawie powiedział: możemy być spokojni nawet na lat 35.

Dziś już z tych 35 lat zbliżamy się do bardzo krótkiego terminu czasu, boć milion jest dziś zeskontowany, a propozycja przychodzi o dwa miliony. Temu Wydziałowi krajowemu my wszelkie zaufanie dać musimy.

Zdaje mi się, że to ani na włos nie ubliża powadze kraj komisji przemysłowej ani też Związkowi Ligi przemysłowej — i na tych kilku słowach kończę.

**P. Milewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Milewski.

**P. Milewski.** Uproszony jestem przez grono posłów, ażeby do rezolucyj postawionych przez komisję uczynić szereg poprawek.

Na rezolucję 1 co do ulg podatkowych godzimy się w zupełności.

W rezolucji 2. uważamy za konieczne wobec faktycznego stanu finansów krajowych, włożyć słowa, że taki plan ma być wykonany „w granicach dotychczasowej dotacji funduszu przemysłowego“.

Wobec tego muszą nastąpić zmiany w rezolucji. Pierwsza zmiana formalnego charakteru, że nie możemy się zgodzić na równorzędne postawienie obok kraj. komisji przemysłowej — rokującego może wielkie na przyszłość nadzieje, ale dotychczas prywatnego Związku, jak Związek Ligi przemysłowej — i dlatego proponujemy zmianę następującą: (*czyta*):

Po rez. 3. po wyrazach „aby przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłu, oraz“ wtrącić: „po przesłuchaniu“ i zamiast słów: „pod jakimi warunkami i przy użyciu jakich środków ze strony kraju“ wstawić: „jakimi sposobami“.

Co do 4. rezolucji zgadzamy się in merito na wyższe wpłaty, ze zmianą formalną następującą: (*czyta*):

Rez. 4. Zamiast trzech pierwszych wierszy do wyrazów: „w poczet dotacji“ wstawić: „Sejm upoważnia Wydział krajowy by celem urzeczywistnienia programu wypracować się mającego w myśl Rez. 2. zawarł nową umowę z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczyłby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 kwoty do wysokości po 500.000 K rocznie oraz w r. 1908 250.000 K.“ (na poczet i t. d.)

Rezolucja 5 poleca: (*czyta*):

„Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile możliwym jest podwyższenie rocznej dotacji na fundusz przemysłowy“.

Uważamy uchwalenie tej rezolucji za niewłaściwe, bo wobec ustroju dochodów krajowych — niestety — nie może być mowy o podwyższeniu dotacji, będziemy o tem mówić wówczas, kiedy nastąpi stała reforma finansów krajowych.

W rezolucji 6 nie mogliśmy się zgodzić, ażeby dawać mandat imperatif dla Wydziału krajowego, że to ma nastąpić „przy pomocy kraju“ — ale powiadamy „nie wykluczając pomocy kraju“.

Nie chcemy stawiać obliżu bezwarunkowego; i dlatego powiadamy „ewentualnie“. Wydział krajowy oceni, czy powołanie do życia Banku przemysłowego będzie wskazane i czy zachodzi tego potrzeba.

Dlatego proponuję zamiast rez. 6.

Rez. 5. Po wyrazach: „powołaną do życia“ wtrącić słowo: „ewentualnie“.

Jeżeli poczyniłem zastrzeżenia i stawię modyfikacje co do tenoru rezolucji, to jednak uważam za potrzebne kilka słów

do tych rezolucyj dorzucić, ażeby zwrócić uwagę na doniosłe zagadnienie, o które chodzi i na to, że w program naszej polityki społecznej muszą wejść inne niż dotychczas dotacje na cele przemysłowe.

Jeśli się zapytamy, jak przemysł dziś jest wyposażony, to otrzymujemy brutalną odpowiedź ze strony budżetu krajowego: w budżecie 27 milionowym rubryka przemysłu wynosi sześćkroćkilkadziesiąt tysięcy, to jest niecałe 2 $\frac{1}{2}$ %.

Zdaje mi się, że są wypadki i cyfry, które clamant dum tacent; jeśli się dochodzi do takich cyfr, że na cały przemysł daje się niecałe 2 $\frac{1}{2}$ % budżetu wydatków. — Że jest to stosunek niezdrowy, tego dowodzić nie potrzebuję.

A jeżeli licząc się z ostatnim dniem Sejmu i zmęczeniem Izby, pragnę najkrócej myśli swą wyrazić, to powiem jeno, że czy zapytamy historyi, czy nauki społecznej o znaczenie przemysłu dla nas, to otrzymamy odpowiedź kategorię, która nam każe do żywszej akcji na tem polu przystąpić. Nauka nam powie, że jednostronność kierunku gospodarczego jest zgubą gospodarczą i społeczną, bo dla gospodarczej pracy potrzeba wzajemnego uzupełnienia. Ludzie, którzy żyją na wsi, aby mogli pracować, muszą mieć w pobliżu tę fabrykę, która im narzędzi — maszyn dostarczy, lub przynajmniej ten warsztat, który im narzędzia skąd inąd sprowadzone naprawi, ażeby nie szło, jako rudera do lamusa; nauka powie, że miasta będą mogły się dźwigać, jeżeli postęp wsi będzie zabezpieczony.

Przemysł podnosi wartość krajowego produktu, daje zatrudnienie, pracę siłom krajowym, pole pracy i zysku kapitałom krajowym, jest bodźcem ducha wynalazków, które w rzeczach ekonomicznych i społecznych niezmierną mają doniosłość, wytwarza silnie pulsujące tętno ekonomicznego życia, które jest podkładem i wiary w siebie silniej pulsującej i kultury i życia narodowego?

Historyk nasz Kalinka w swoim „Sejmie czteroletnim przytacza z korespondencji ambasadora polskiego w Londynie ks. Ogińskiego bardzo smutny ustęp, który z pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolę sobie odczytać.

Kiedy w epoce Sejmu czteroletniego ks. Ogiński rozmawiał z Pittem, Pitt mu odpowiedział (czyta):

„Handel polski miał zawsze największą wagę dla Anglii i Holandyi; wasze zboża,

lny, konopie, wasze drzewo budulcowe, skóry i tyle innych płodów, które nam są potrzebne, wytrzymują doskonale konkurencyę z temi, które odbieramy z Moskwy; a wasze lny są lepsze od wszystkich, jakie dostajemy z innych krajów; handel z Polską jeszcze dla tego jest dla nas korzystniejszym, że nie mając fabryk, ani rękodzieł, a potrzebując w znacznej bardzo liczbie towarów fabrycznych i zbytkownych oddajecie nam z lichwą to, co bierzecie od nas.“

Pod tym względem stosunki od tego czasu nie wiele zmieniły się na korzyść. Czy spojrzyny na pole konsumcyi osobowej, czy rzeczowej kultury, zobaczymy, że to szczere wyznanie Pitta do dziś dnia jest smutną prawdą, że my musimy obcym ludziom dawać zarobek, podczas gdy u nas w kraju deficyt w zarobku i dorobku.

I z pewnem przykrem uczuciem czytałem w naukowej książce uczonego Amerykanina o kwestyi polskiej, postawionej jako teoretyczne zagadnienie dla polityki społecznej. Charles Mixter z Bostonu w rozprawie „Distribution of mainte nance (Quart. Journ. of Econ. May 1904) stawia paradoksalne twierdzenie, że powodem głównym upadku Polski był eksport zboża, którem musieliśmy płacić za cudze towary.

Masy środków pożywienia szły za kraj i kraj nie był w możności zagęścić się tak, ażeby wytworzyła się w nim nowa silna warstwa społeczna, iżby mogła stanowić przerwę w jednostronnym agrarnym ustroju, któraby była antytezą dla przestrzni, która nas dławiała, nowym filarem, o któryby się mogła oprzeć, jak w innych krajach, władza mouarsza i podwalinę trwałego państwowego bytu stworzyła.

Nie zatem człowiek, który chce popierać petycję Związku Ligi przemysłowej, ale wielki znany w literaturze ekonomicznej teoretyk, stawia kwestyę naszego upadku jako ciekawy przykład, do czego prowadzą takie szczyby w ustroju społecznym i ekonomicznym, brak rodzimego przemysłu.

A tu jeżeli się mówi o polityce przemysłowej, to występują kautele tak daleko idące, trzeźwość taka, że się zbliża aż do pasywności.

Trzeźwość jest konieczna, ale pod warunkiem, że nigdy nie uspi uwagi społeczeństwa na te niebezpieczeństwa i niedostatki, które istnieją. Przesądny brak odwagi nie jest trzeźwością.

I jeżeli przejeździemy się po Europie, to zobaczymy, że przekonanie, jakie u nas

w kraju się często odzywa, jest zupełnie fałszywe.

Spotykałem ludzi, którym się zdaje, jakoby inne państwa nie troszczyły się o rozwój przemysłu, jak gdyby rządy wierzyły w starą, abstrakcyjną formułkę, że sama przemysłowa wolność wystarczy, że tu żadnej interwencji, żadnej ingerencji, żadnej inicjatywy publicznej nie potrzeba.

Przedewszystkiem przypomnę państwa, które idą na czele przemysłowych narodów: miała Anglia Cromwella, miała Francja Colberta, miały Prusy Fryderyka II. i ci z żelazną konsekwencją stwarzali organizacje na podstawie których przemysł tam tak dojrzał, tak spotężniał.

To jest błąd mieć zaufanie, że sama ta niegdyś proklamowana wolność przemysłu, jest jedynym normalnym warunkiem egzystencji.

A dziś? Przecież wielkie państwa mają swoje taryfy cłowe, kolejowe, mają ustawodawstwo ochronne i tyle innych środków, celem podniesienia i dźwignięcia przemysłu i zapewnienia zbytu dla wyrobów swego przemysłu.

My tych wielkich środków niestety do dyspozycji nie mamy. Nasz głos polityczny może wpływać na los jednej części naszych ziem pośrednio, przez delegację wiedeńską; ale w parlamencie w Wiedniu niestety na życzliwość liczyć nie możemy, czego dowodem jest *Industriegesetz*. Koło polskie walczyło o tę zdobycz, ażeby ta ustawa była zreformowana w kierunku uznania naszych potrzeb a tymczasem co ona uznaje? Uznaje, że premiiwać należy te przemysły, które są nowe w Austrii, a nie w obrębie poszczególnych krajów.

Choćbyśmy nawet liczyli na to, że energia naszej reprezentacji, że pewne zrozumienie rządu, że trzeba zadość uczynić potrzebom tego kraju, że trzeba zadość uczynić postulatam tej partii politycznej, która była, jest i mam nadzieję, że zawsze będzie elementem składu, ładu i porządku politycznego w tem państwie, jeśliby delegacya i rząd chciały co dobrego uczynić, chciały przez uregulowanie ustawy o kartelach stworzyć dla nas pewną swobodę przemysłu, — przychodzi obstrukcyja w parlamencie i — lasciate ogni speranza; tu dziś o ustawie kartelowej ani o żadnej wielkiej akcji na rzecz przemysłu naszego tak prędko nie może być mowy.

A czy wobec tego ręce założyć? Nie! Pozostają nam środki krajowe, środki naszej

wewnętrznej polityki, a ta wewnętrzna polityka przemysłu może być prowadzoną przez dwa czynniki: jednym jest kraj, Sejm i Wydział krajowy, a drugim jest społeczeństwo samo. Kraj dziś nie ma środków, ażeby więcej mógł dawać. Z chwilą, gdy się sytuacja finansowa poprawi, kraj dawać więcej na cele przemysłu powinien.

Musimy sobie, Panowie, w tem miejscu zdać sprawę z faktu, że w życiu ekonomicznem bardzo wiele znaczy tradycya. My tradycyji przemysłu nie mamy, a skutkiem tego nie ma u nas znajomości przemysłowej, a gdzie nie ma tej znajomości, tam nie ma wiary i zaufania do przedsięwzięć.

*Ignoti nulla cupido, ale też ignoti nulla voluntas.* I skutkiem tego mamy fakt, niejednokrotnie już obserwowany, że na bardzo podejrzanej wartości spekulacye, gdzie można wszystko stracić, albo grubo zarobić, pieniądze czasem się znajdują.

*(Głosy: Tak jest!)*

Znajdą się dziś na najpewniejszą, najbardziej pasywną lokacyę, n. p. na książeczki kas oszczędności, by nawet kłopotu w przeglądaniu papierów nie mieć.

*(Głosy: Słusznie!)*

Czy w tych dwóch ekstremach powstająca produkcyja przemysłowa, która nie obiecuje dywidendy kilkadziesiątprocentowej, ale w której może 8, 10% twardym znojem zarobić potrzeba, ma warunki znajdowania dostatków zasobów i kapitałów?

To są luki w uposażeniu powstającego przedsiębiorstwa, które przez banki nie mogą być uzupełniane, bo kredyt bankowy idzie na kapitał obrotowy a nie zakładowy.

Naturalnie, grosza publicznego nie wolno nigdy i nigdzie marnować; gdzie idziemy z groszem publicznym, tam musimy mieć wszelkie szanse, że ten grosz będzie doskonale użyty. Bo strata tego grosza, jak bardzo często szkody z samego faktu rozszerzają się tak, jak kręgi na wodzie od rzuconego kamienia i idą dalej i dalej, jak ten kontakt bezpośredni.

Tak się dzieje, jeśli przyjdzie do zmarnowania grosza publicznego; pociąga ono za sobą stratę zasobów materyalnych, ale równocześnie zasobów moralnych, wiarę w swoje siły, że możemy odradzający się przemysł pracą dźwignąć. Skutkiem czego właśnie ci, którzy domagają się podwyższenia dotacyi krajowej na przemysł, powinni wiedzieć, że biorą na siebie odpowiedzialność wobec kraju, że ani materyalne ani moralne zasoby, t. j. wiara i zaufanie zachwiane nie będą.

Ale proszę Panów, nigdzie sama władza publiczna nie zdecydowała o powstaniu przemysłu, ona jest poważną pomocą, ale często przeceniają jej znaczenie. Moim słuchaczom, chcąc jasno postawić kwestyę o przecenianiu wpływu państwa, zwracam uwagę na negatywny zawsze rezultat tego wpływu. Gdyby był społeczeństw zależał od woli rządu, toby nas nigdzie nie było.

Dlatego jest koniecznem zwrócić uwagę na współdziałalność społeczeństwa.

Z radością konstatuję, że rozszerzyło się poczucie konieczności akcji społecznej wogóle.

Pierwszy obowiązek mają sami przemysłowcy, wytwórcy, którzy powinni zrozumieć, że wybić się potrafią tylko rzetelnymi wyrobami, punktualnością w wykonaniu robót i punktualnością w dotrzymaniu zobowiązań. (*Brawa*).

Uważać sobie powinni za punkt honoru, że w kraju trzeba dobrze i coraz lepiej pracować.

Ale nie oni sami mają obowiązki.

Widzieliśmy niejednokrotnie, że wytwory są doskonale zrobione, ale dla nich zbytu nie ma. I tu zaczynają się obowiązki tej drugiej połowy społeczeństwa, obowiązki konsumenta i pośredników.

Ja zwracałem już w tej Wysokiej Izbie uwagę na to, że konsumpcya może nabrać narodowy, krajowy charakter, mimo, że cel ochronnych ani prohibicyjnych nie mamy.

Przypominam, że w Anglii na obcych towarach trzeba dać markę, Made in Germany, bo ustawodawca licząc się z tem, że świat kupiecki mógłby konsumentem swoim zbywać produkt obcy jako angielski, ograniczył zbytu dla tego obcego produktu. I u nas, dla naszej produkcji przemysłowej przydałby się ten rodzaj moralnego cła. To nie są patryotyczne deklamacye, tylko kto wejrzy w te warunki bytu społecznego, ten spostrzeże, że te warunki występują w 3 grupach: najpierw musi być dostateczny dochód społeczny, potem ten dochód społeczny musi być dobrze rozdzielony, a potem dobrze użyty, a dobrze użyty dochód odnosi się do tego, żeby zaspakajał indywidualne potrzeby i służył tak, aby mógł trwale spełniać swoje zadanie społeczne. Każdy dochód ma swoje indywidualne i społeczne obowiązki, a takim społecznym obowiązkiem jest użycie własnego dochodu, celem spotęgowania ekonomicznego życia w kraju, dawania pierwszeństwa krajowemu wyrobowi i krajowej pracy.

Zostaje jeszcze trzeci czynnik, a tym są pośrednicy, którzy w normalnych warunkach mają zapewnić zbytu krajowej produkcji. I tu nasuwa się dla naszych izb handlowych bardzo doniosłe zadanie, mające nie tylko ekonomiczne, ale cywilizacyjne i doniosłe, socyalne znaczenie — dla społecznego spokoju u nas.

Kupiectwo w nowożytnym pojęciu przestaje być prostym pośrednikiem, który tylko patrzy, gdzie najtaniej zakupić i jak najdrożej sprzedać. Na taką sztukę potrafi każdy kramarz się zdobyć. Ale kupiec w nowożytnym pojęciu staje na stanowisku organizacyi produkcji krajowej, kupiec nowożytny kontroluje, jakie są potrzeby społeczne, gdzie są warunki zbytu wyrobów i tam powinien powołać do życia produkcyę. Przez to spełniłoby kupiectwo te doniosłe ekonomiczne i społeczne zadania, które od rozwoju gospodarskiego są zawisłe, samo z zyskiem miałyby zasługę podniesienia wytwórczości kraju.

Usiłowania tych różnych czynników społecznych, jeśli mają być nagrodzone dobrym rezultatem, powinny być połączone przez pewną unifikacyę, co do celów i środków.

I dlatego w komisji budżetowej przy uchwalaniu pozycyji na różne cele przemysłowe, zwracałem uwagę na konieczne zespolenie akcji, na kontakt między Wydziałem krajowym, a innymi czynnikami, pracującymi nad rozwojem przemysłu.

Jest koniecznem, żeby w tej lub owej formie przyszło do unifikacyi, żeby nie było rozstrzeliwania i usiłowań zasobów, wtedy nawet mniejszymi środkami większe rezultaty będzie można otrzymać.

Jeśli tych kilka uwag ośmieliłem się przedstawić Wysokiej Izbie, mimo spóźnionej pory, to spowodowała mnie do tego rzecz — wieście pierwszorzędną doniosłość tego zagadnienia i spowodowało mnie poczucie, że u nas w kraju nie dość wyraźnie, zdaniem mojem, zdajemy sobie sprawę ze zgrozy tego położenia, jaka się u nas coraz więcej potęguje. Bo życie społeczne nie stoi.

Jesteśmy ogromnie spóźnieni a każdy rok powiększyć może stan opóźnienia. Możemy przyjść, jeżeli opóźnimy się jeszcze o szereg lat, w niektórych kwestyach za późno, każdy rok opóźnienia da nam nową stratę.

Wczoraj mieliśmy tu debatę emigracyjną, odnośnie do której przypominę to, co powiedział uczony amerykański: Nie było u was warunków, czynnikiem upadku było trwałe

dawanie zarobku cudzej pracy, co zniszczyło możność dostatecznego liczebnego wzrostu i społecznego zróżniczkowania kraju.

Stosunki gospodarcze powinny się liczyć z tem zadaniem, które dla każdego społeczeństwa jest zadaniem świętem, że trzeba ludziom dać więcej chleba, niż dawniej, że trzeba wszystkich synów kraju zapatrzyć w dostateczną pracę, a przez to i w dostateczny chleb. (*Brawa.*)

To zadanie spełnić zdoła tylko silniej pulsujące życie ekonomiczne, którego nie ma bez przemysłu i dlatego uważałem za swój obowiązek wobec najważniejszych interesów kraju, które z liczbą ludności, zadowoleniem, zdrowiem fizycznym i moralnym tej ludności są związane, wypowiedzieć tych kilka słów, bo spełnić to zadanie zdołamy, jeśli usuniemy te szczyby w naszej zbroi społecznych sił, jakie do dziś stanowią niedostateczny rozwój przemysłu i rękodzieła.

(*Długotrwałe oklaski i brawa, liczni posłowie gratulują mowcy.*)

**Marszałek.** Kto popiera poprawki p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Są poparte.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

**P. Syroczyński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Syroczyński.

**P. Syroczyński.** Wysoki Sejmie!

Jako członek komisji przemysłowej nie widzę powodu, ani potrzeby popierania sprawozdania komisji, a do znakomitych słów poprzedniego mowcy nie miałbym bezpośrednio już nic ze swej strony do dodania, jak tylko, że jest moment w rozwoju przemysłu, z którym gdybyśmy się nie rachowali, to pracowalibyśmy bez możliwości zysku i zwycięstwa, a tym momentem niezbędnym dla rozwoju przemysłu w kraju jest lepsza dotacja w celu podniesienia poziomu nauki w naszych zakładach politechnicznych, które tworzą przemysłowców.

Tak długo bowiem, jak długo niemiecki lub francuski żywioł będzie lepszym kierownikiem fabryk niż nasz, tak długo przemysł nasz będzie zależny od zagranicy.

Musimy postawić się na tym stanowisku, co zagranica.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że u nas przed 30 laty więcej państwo łożyło na techniki niż teraz i wiadomem jest wszystkim, że techniki są obecnie opuszczone i stoją niżej niż analogiczne zakłady naukowe w Niemczech i Francji.

Zwrócę uwagę na niezbędne potrzeby szkół technicznych u nas i na to, że tym

potrzebom nie uczynimy zadość środkami kraju, — lecz tylko wpływem na centralny rząd.

Jeżeli jest faktem, że wszystkie politechniki austriackie nie są dziś tak dotowane, jak tego wymaga nauka i praktyka przemysłowa, to lwowska niezawodnie jest jeszcze mniej dotowana, niż inne. Przejdźmy poszczególne wydziały politechniki po kolei, a zobaczymy jak wszelkie rezolucje Sejmu, domagające się uposażenia tych wydziałów względnie stworzenia nowych, od lat 11 pozostają wołaniem na puszczy.

Głosujemy za podniesieniem górnictwa w kraju, ale we Lwowie nie ma wydziału górniczego, uchwalamy roboty wodne a nie mamy na politechnice oddziału hydrotechnicznego, choć są na to rezolucje, wreszcie dla bezpośredniego przemysłu jak elektrotechnika nie możemy uzyskać laboratorium elektrotechnicznego.

A wreszcie chemia, ta technologia, bez której nie ma fabrycznego przemysłu, nie może się doczekać budynku na laboratorium chemiczne, w którymby mogli pracować słuchacze.

Jeżeli technologię mechaniczną, bez której przemysł istnieć nie może, wykląda w Wiedniu czterech profesorów, u nas od 27 lat nie można dostać drugiego, dla tego działu, który w innych politechnikach wykląda trzech lub czterech profesorów.

Kraj robi dużo, aby tym brakiom zaradzić, urządził 3 stacye doświadczalne: techniki ceramicznej, produkcji naftowych, doświadczeń mechanicznych, lecz to wszystko mało jest dotowane i nieodpowiada nietylko tej ilości słuchaczy, któraby się chciała w nich uczyć, lecz i tej, która się uczy.

Z tych powodów, korzystając z tak wysokiego poziomu dyrekcji przemysłowej zwrócę uwagę Panów na to, by zechcieli pamiętać, że bez istotnej nauki nie ma postępu na polu przemysłowem, że dotacje nie mogą stać na tym stopniu, jak dotychczas, więc staraniem kraju, a przedewszystkiem Koła polskiego powinno być uzyskanie podwyższenia tych dotacji ze strony rządu. (*Brawa.*)

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski. Wysoka Izbo!

Niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność jednemu z mowców tej Wysokiej Izby, który ma ten dar i szczęście, że skoro rzuci wagę swojego słowa, swojej przedziwnej wy-



mawy, uroki dla jakiejś sprawy, to niezawodnie powiedzieć można, że jest już ona na dobrej drodze. Muszę dodać, że jego nauka, rzetelne oddanie się prawdzie w uszukaniu dobrych dróg dla odrodzenia kraju, daje gwarancję, że nie da się on użyć do rzeczy błahych, lecz gdy stanie w obronie jakiejś sprawy, to przekona, że ona jest dobrą.

Dzisiejsze słowa ze strony tej Izby wygłoszone przez P. Milewskiego, budzą otuchę, że sprawa zaczyna zdobywać sobie teren tej strony Wysokiej Izby, gdzie najtrudniej było o poparcie tych spraw.

Bo kto tylko przed kilkudziesięciu laty występował w obronie tego przemysłu, to musi się cieszyć takim objawem, bo historia tej sprawy przemysłowej w kraju jest niesłychanie niewdzięczna.

Zdumiewajacem jest, jak trudno ta myśl, dla której najwyższe umysły w narodzie od kilkudziesięciu lat pracowały — chociaż zdawałoby się, że już jest dla niej droga utworowana — jak niesłychanie trudno ona się przyjmuje, jak braknie Sejmowi odwagi, jak trudno wzbicie się tej myśli w górę, wyżej, jak trudno, żeby kraj uchwycił w rękę tę dziedzinę polityki ekonomicznej, którą mu dał los, a którą tak ciągle marnuje. Przypomną sobie panowie, jakie fale, jakie rozmaite koleje przechodziła ta sprawa przemysłowa. Był moment, kiedy na czele kraju stał mąż znakomity, który sprawę uprzemysłowienia kraju zrobił pierwszorzędną.

Nie mielibyśmy banku krajowego, gdyby nie ta wola ś. p. Zyblikiewicza, że głównem zadaniem ma być uprzemysłowienie kraju. Panowie przypomną sobie, że w pierwszych latach wtedy powiodło się nam zdobyć w Wysokiej Izbie dotację dla przemysłu 100.000 zł., przypomną sobie Panowie, jak to spełzło na niczem, a dziś nawet szanowny poseł Milewski zwalcza przypuszczenie 5-tej rezolucyi, która mówi z niesłychaną ostrożnością: Świetny Wydział zbadać stosunki i jeżeli to możliwe, to przyjdź z takim podniesieniem tej dotacyi.

W jednej chwili poryw Sejmu zdobył się na to, że przed kilkunastu laty podniesiono dotację na przemysł do 100.000 zł., a dziś po 20 latach chcemy pozostać przy 50.000 K! Mimo to witam i te objawy przychylności, jakie są, bo uważam je za niezawodnie korzystne dla sprawy. Niech sobie Panowie przypomną, jak niesłychanie trudno było zdobyć Sejm, żeby się chwycił tych środków, które daje w rękę polityka allewiacyi, polityka autonomii podat-

kowej. Oczywiście nie jesteśmy takim państwem samodzielnem jak Węgry, które mogły się uwolnić od państwowych podatków — i stąd racya u skeptyków, że nie możemy nic zrobić. To jest mylne; nie jesteśmy wprawdzie w stanie uwolnić się od państwowych podatków, ale uwolnimy się od tych, które są w naszym ręku.

Sprawę tę inicjowałem publicystycznie i później danem mi było z urzędu spisać projekt odpowiedniej ustawy dla Sejmu. Mam tu pierwsze sprawozdanie w tej sprawie, referował je w Sejmie szan. poseł Skałkowski, z którym jestem zaprzyjaźniony od pańchołęcych lat; on jednak przepołowił mój projekt i tylko połowę przyjął, bo nie miał odwagi. Gdym potem wszedł do Sejmu, powiodło mi się to uzupełnić a Sejm w kilka lat później to przyjął.

Była niewiara, czy nam pozwolą na coś podobnego, czy rząd pozwoli, byśmy czynili ofiary z podatków na rzecz stworzenia przemysłu.

Zyblikiewicz, kiedy urgowałem, żeby tę ustawę jaknajusilniej popierał, mówił mi — przepraszam, że użyję jego wyrażenia: — Jak ucha swojego, tak nie zobaczysz sankcyy tej ustawy<sup>4</sup>. A kiedy przecież przyszła sankcya, był uradowany, że przecież nam dano jakiś środek działania,

Po 20 kilku latach uznają wszyscy, że to jest środek, którym można coś stworzyć, gdyby uwolniono wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, na których krajowi zależy, od podatków autonomicznych.

W ciągu tego czasu wszystkie reformy, jakie na polu tej ustawy zostały przeprowadzone, ja albo inicjowałem, albo rozszerzałem; i tak w miarę, jak się nasuwa jakaś myśl lub przykład zagraniczny, chwytny, rozszerzamy te środki i w ten sposób działamy. To jest pierwszy sposób, ale to nie wystarczy.

Inny środek — to przedewszystkiem działanie bezpośrednie. Poseł Milewski wspominał tu o historii. Historia jest rzeczywiście pod tym względem skarbnicą nauki, że poucza, jak kraj i naród przychodzi do przemysłu. Jest cały szereg krajów, które dziś przodują na tem polu, a u których początki tego przemysłu były absolutnie innego rodzaju i nie rokowały przemysłowej przyszłości. Anglia z końcem wieku XVIII. była jeszcze krajem rolniczym, a przecież historia Anglii to jest historia polityki ekonomicznej państwowej. Wprowadziła ulgi podatkowe, premie dla kupców i przemysłowców, podniosła wytwórczość kapitału, a miliardy an-

gielskie poszły za ocean i stworzyły z nawpół dzikich obszarów drugi świat ekonomiczny, o jakim w dziejach się nie śniło.

Inny fakt z dziejów.

Było to nieszczęściem Francyi, że edyktem nantejskim 100.000 robotników za wiarę za granicę kraju wypędziła, a inne kraje i państwa skorzystały z tego i przyciągnęły tych ludzi do siebie. Czemu powstał przemysł pruski, jeżeli nie tem, że tych wypędzonych francuskich robotników, którzy znali jedwabnictwo, tkactwo, Niemcy przyjęły z otwartymi rękami, dawały im premie, zachęty, kapitały. Tak powstał w całym szeregu krajów europejskich przemysł całkiem sztucznie. I tak sztucznie przeszczepiono jedwabnictwo z Włoch do Francyi, sprowadzając tam włoskich przemysłowców, ikaczy i t. d. W sukienictwie Holandya uprzedziła Francję, lecz potem Colbert sprowadził sukieników holenderskich do Francyi, dał im premie i zaszczyił ten przemysł w swej ojczyźnie.

Przemysł cukrowniczy we Francyi, przemysł olbrzymi, jest dziełem Napoleona, który dał milionową premie dla tego, kto potrafił podać sposób wyrabiania cukru nie z trzciny cukrowej, lecz z innego materiału.

I temu właśnie zawdzięcza to państwo olbrzymie korzyści.

I tak historia jest jednym pasmem przykładów, że przemysł powstawał wszędzie jako dzieło administracyi, dzieło polityki, dzieło rozumu stanu. Patrzymy dziś z dumą na kolosalny rozwój przemysłu w Królestwie polskiem.

Czyje to jednak dzieło? Dzieło to jest również sztuczne; dzieło to polityki Księstwa warszawskiego i naszych wielkich mężów stanu, dzieło także polityki obecnego rządu poniekađ. Świadczy o tem cała olbrzymia dziś literatura o tym przemyśle, a choćby i moja książka. Największe fabryki w Królestwie, które produkują dzisiaj olbrzymie miliony, powstały z tych właśnie początków. Przypatrzmy się np. Łodzi. Ten Habler, który produkuje dziś na 13—14 milionów rocznie, — to jest człowiek importowany; skąd? z Wiednia. Rok 1848 wypędził stamtąd tego rewolucjonistę i on staje się potem ojcem wielkiego przemysłu łódzkiego. Tak samo ma się rzecz z Żyrardowem i w. i. Odsyłam pod tym względem do znakomitej książki Koszutskiego „Historya rozwoju przemysłu w Królestwie polskiem“.

I dlatego historia uzna wartość otwarcia granicy celnej między Niemcami a Rosyą, ale każdy co zna te dzieje, zwiąże przy czyny rozwoju przemysłu w Królestwie, roz-

woju owych wielkich kolonii wytwórczych i tej królowej przemysłu, stolicy naszej Warszawy, z milionami tych, którzy pierwsi zaszczyłi u nas zaczątki przemysłu.

Takich przykładów mamy mnóstwo, dziś jednym z najpopularniejszych są Węgry. Cóż to był za kraj dawniej? Miast węgierskich nie było; mieszkali w nich przeważnie Żydzi i Niemcy. Czikos, pastuch i chłop — oto było społeczeństwo węgierskie, to był naród węgierski. Z mieczem w ręku musiał się bronić przed napadami pohańców i dzieje mu się zmarnowały na tych walkach. Zupełna analogia z nami. I my musieliśmy sterać swe siły na takich walkach i nie starczyło nam sił na stworzenie miast, handlu i mieszczactwa. Ale Węgrzy zrozumieli, że z chwilą, kiedy osiągnęli byt własny, należy im się zabrać do tego i rzucili się z całą intensywnością na to pole stworzenia u siebie handlu i przemysłu. I dziś cały świat z zawiścią patrzy na to, jak ten naród, bez wszelkich tradycyji przemysłowych i bez kapitałów, stwarza u siebie imponujący przemysł, przed którym zaczynają drzeć prowincye najbardziej przemysłowe.

Jest to objaw bardzo interesujący, w jaki sposób Węgrzy doszli do takiego rozkwitu przemysłu. Jeśli ktoś sądzi, że w tym względzie wystarczy szablon jakiś, to znajduje się na najbłędniejszej drodze. Rekomenduje Panom broszurę człowieka, który z patriotyzmu służył rządowi węgierskiemu poprostu za agenta przemysłowego. Mieszkał on dłuższy czas we Wiedniu i on jeden prosił Panów sprowadził do Węgier około 60 fabryk. Traktuje on indywidualnie z fabrykantami imieniem rządu węgierskiego, na jakich warunkach gotowi są swoje fabryki przenieść do Węgier.

I tak zwerbował Węgom 60 nowych fabryk. Tak więc Węgrzy zrozumieli, że nie szablon biurokratyczny stwarza przemysł, ale trzeba go stwarzać od wypadku do wypadku. Obcy fabrykant postawi warunki, pod jakimi gotów jest przenieść swą fabrykę, obliczając swoje ofiary i hazard swój i domagając się słusznie za to rekompensaty. W ten sposób dopiero można pojąć, w jaki sposób Węgrzy tak małymi środkami osiągnęli tak wielkie rezultaty i zdołali wytworzyć w sobie olbrzymią siłę asymilacyjną tak, że dziś odbywa się pewnego rodzaju emigracya przemysłu z krajów przemysłowych do Węgier.

Za przykładem Węgier idą i inne państwa. Bułgarya np. z całych sił dąży obecnie do tego, by tam, gdzie było dotychczas pustkowicie tylko, wytworzyć u siebie przemysł, bo i ona zrozumiiała, że nie chodzi

tylko o sam przemysł jako taki, ale o wielką siłę wytwórczą, od której zależy siła rolnictwa, od której zależy powstanie miast i stworzenie tej warstwy społecznej, bez której żadne społeczeństwo nowożytne istnieć nie może.

U nas pojmuje się przemysł, jako coś nam obcego; to jest błędne. Przemysł należy bowiem pojmować jako siłę wytwórczą, która ma nam dać siły do dalszego życia i stać się wogóle warunkiem naszego odrodzenia. Tu nietylko o to chodzi, by w całym kraju sterzały do góry kominy fabryczne, ale o stworzenie siły wytwórczej, któraby stwarzała miliony. Samem bowiem rolnictwem nie można pokryć potrzeb kraju.

Bez przemysłu kończy się na tem, że lasy na ze brutalnie wycinamy w pień a ziemię swoją sprzedajemy na morgi, a potem z naszych skarbów natury Prusak brutalny stwarza sobie przemysł, stwarza siłę swoją.

Wiadomo dalej, że ludność rośnie szybciej znacznie, niż płody przyrody i w ten sposób ten kraj „rolniczy“ doszedł do tego, że jego płody rolnicze nie wystarczą mu nawet na wyżywienie swoich własnych żołądków.

Nasza produkcyja rolnicza nie wystarcza nawet — można śmiało użyć tego wyrażenia za ekonomistą 18. wieku — na sprawienie butów z prostej skóry.

Gdy więc inne społeczeństwa z całych sił pracują nad wytworzeniem u siebie wielkiego przemysłu, to my złotym krokiem idziemy naprzód i boimy się każdej śmielszej myśli.

Mówicie Panowie, że Związek przemysłowy jest zbyt młodą instytucją, żeby już mógł przychodzić do Sejmu z petycją o zapomogę. W ten sposób tej rzeczy nie należy traktować.

Petycja tego Związku powinna być dla nas tylko sposobnością do okazania, że w tej ciągłej naszej pracy nad rozwojem przemysłu chcemy zrobić jeden krok naprzód. Należy się wdzięczność temu Związkowi za to, że wniósł pewien ruch pomiędzy nas i rozruszał trochę kraj z jego ośpałości przemysłowej; a mógł to uczynić, bo na czele jego stanęli ludzie młodzi, między nimi jeden, który zasiada w tej Wys. Izbie. Tak więc należy traktować tę petycję, bez zażdrości, że to młoda instytucya i urządzona przez młodych. Owszem, cieszymy się z tego, że w szeregi pionierów przemysłu wstępują młodszy od nas, energiczniejsi.

I skoro oni zaczynają budzić w społeczeństwie ducha przedsiębiorczości i wiarę w siły własne, to powinniśmy im przyjść w pomoc.

Nie wchodzę w szczegóły, jak się to stało, że Związek rozruszał trochę społeczeństwo.

Nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że to jest wyrazem psychologicznym, że to nie jest sztuczne, co należy powitać z całą serdecznością.

Kto z panów przeglądał różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem komisji przemysłowej a wnioskami Związku, dopatrzeć się musiał całego szeregu różnic.

Jednak na podstawie doświadczenia tych ludzi, którzy się bliżej tą sprawą zajmują, nie posłaliśmy na drogę wszystkich pomysłów Związku, tylko wybraliśmy, co rozumne i realne i jeszcześmy to ujęli w takie formy, żeby o ile możności z jak największą korzyścią działać.

Padły tu uwagi ze strony jednego z mowców, który z pewnym krytycyzmem, ale bez złości i życzliwie popierał tę sprawę, chociaż chciał pewnej ostrożności i wyraził nieco przykre, gdyż wyraził się, że zapomnieliśmy o tym, który tu do niedawna tej akcyi przemysłowej przewodził, przewodził rozumnie i dzielnie, a którego nie należało pominąć.

Z wielką przykrością muszę te uwagi odchylić ale z całą również stanowczością. Wielce szanowny mecenas Czaykowski nie czytał widocznie najważniejszego sprawozdania, które jednak przeszło bez echa w tej Izbie, a mianowicie sprawozdania komisji przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych, w którym jest powiedziane: (*czyta*):

„To też idąc za sprawozdawcą krajowej komisji dla spraw przemysłu przedewszystkiem wyrazić należy głęboki żal, który odczuwa również sejmowa komisya przemysłowa, że w tak doniosłej chwili, gdy zadań co raz więcej, gdy i środki zaczynają być mniej skąpe i przy rozumnem kierownictwie wielkie dzieło zaszczepienia i rozwinięcia krajowego przemysłu przedstawia większe nadzieje, zawarła się mogiła nad ś. p. Tadeuszem Romanowiczem, który tej akcyi krajowej na polu ustawodawczem i administracyjnem, dla rozbudzenia, utrwalenia i rozwoju przemysłu miał i umiał również gorąco jak trzęwo i rozumnie przewodzić“.

Myśmy spełnili nasz obowiązek i nie potrzebowaliśmy, żeby nam to dzisiaj przypominać.

Niezawodnie te dwa momenta w naszej polityce zejść się muszą. Świadomość środków i wiara w możliwość stworzenia czegoś tymi środkami i trzeźwość w rozporządzaniu nimi i wyzyskaniu tych sił, których nawet gdyby było więcej, jeszczeby były ograniczone.

Wynika z tego, że nasza akcja na polu przemysłowym musi być planowa. Gdybyśmy środków nawet dwa i trzy razy więcej mieli, muszą być one skąpe, trzeba więc gospodarować nimi rozumnie, żeby akcyi nadać jakąś przewodnią myśl i skoncentrować.

Musimy witać każde zjawisko rozbudzonego przemysłowego życia z radością i w miarę sił przychodzić mu z pomocą. Nie wolno pomijać żadnych samoistnych zjawisk dla jakiejś teorii lub szablonu. Są bowiem niektóre objawy prawie zdumiewające, równocześnie musimy mieć akcję własną celową, która czegoś chce, na coś idzie.

Są różne objawy przemysłu u nas pozornie nieracjonalne, przez które jednak na przełaj przechodzić nie możemy. Objawy te są bardzo ciekawe.

Czyby n. p. komuś na myśl przyszło, żeby w kraju powstała fabryka zegarków. Gdyby kto a priori chciał rozważyć, jaki w Galicyi przemysł ma najwięcej szans, nigdyby nie był na ten koncept nie wpadł. Wszakże na zegarki ma monopol Belgia, Genewa, Ameryka a mimo to znalazło się u nas 2 ludzi, Polaków, którzy wykształcwszy się w Szwajcaryi w tym przemyśle, założyli taką fabrykę we Lwowie i — o czym u nas mało kto wie — wyrabiają 50 tysięcy zegarków rocznie i eksportują je do wszystkich stron świata.

Komuby na myśl przyszło, zakładać w Galicyi fabrykę guzików nicianych, a jednak powstała fabryka w Podgórzu, eksportująca nawet do Ameryki. Komuby przyszło na myśl, żeby tu mogła powstać fabryka olejnych farb artystycznych, a jednak taka w Galicyi powstała i świat artystyczny doskonale tych farb używa na równi z düsseldorfskimi.

Jest cały szereg takich faktów, dowodzących, że wszelkie przedwczesne ich ocenianie jest fałszywe.

Co może być np. u nas fałszywszego jak przemysł w Białej, który tu nie ma żadnego surowego materiału do przeróbki, lecz sprowadza go z Australii, a eksportuje do Lewantu, Małej Azji.

Otóż takim zjawiskom, które same powstają, trzeba przychodzić z pomocą, z dru-

giej jednak strony trzeba iść celowo i skoncentrować akcję.

Tak było na Węgrzech. Był to kraj dawniej tylko rolniczy. Więc przedewszystkiem o zakładaniu fabryk maszyn rolniczych. Po pewnym czasie Węgrzy zrozumieli, że największy haracz, jaki płacą obcemu przemysłowi, wypływa ze sprowadzania sobie ubiorów z zagranicy, bo społeczeństwo to lubi się stroić i wydaje na to kilkanaście milionów.

To zrozumienie było punktem wyjścia dla stworzenia własnego przemysłu tekstylnego i Węgrzy od szeregu lat koncentrują wszystko, ażeby stworzyć u siebie wielką tekstylną przemysłową. Oni już przeszczepili do Węgier całe bataliony fabrykantów morawskich, czeskich, szląskich, pruskich, którzy przenoszą swoje fabryki i zakładają tam swoje filie i już powstał tam caluteńki szereg przędzalni, fabryk dla strojów kobiecych oraz fabryk związanych z przemysłem jedwabniczym. To są wskazówki, że trzeba się chwycić tej myśli, ażeby podjąć jakąś akcję celową.

Pod tym względem wyrażano w komisji przemysłowej różne zdania. — Zwracam uwagę na głosy, które padły ze źródła tak autorytatywnego jak Towarzystwo politechniczne we Lwowie, które zastanawiając się nad kwestyą tej celowości wskazało również na konieczność jakiejś planowej akcyi.

Do tego teraz przychodzi petycja Związku przemysłowego, towarzystwa, które na podstawie stykania się z obcymi przemysłowcami przyszło do przekonania, że ta akcja może doprowadzić do skutku. Otóż ta rezolucya, domagająca się stworzenia jakiegoś planu, jest usprawiedliwiona.

Cieszę się, że z prawej strony Izby z ust dzisiejszego rzecznika nie słyszałem prawie żadnego zastrzeżenia przeciw rozszerzeniu naszych środków finansowych.

Już w z. r. wskazywałem na konieczność szukania środków intensywniejszych, bo wielki kraj, 78 tysięcy kilometrów kwadratowych przestrzeni liczący 7 milionów ludności, gdy chce wytworzyć przemysł i wyrównać zaległości wiekowe powstałe wskutek tego, że Niemcy stawiali im trudności swoją polityką państwową, fiskalną i taryfową przez 100 lat — jeżeli taki kraj chce te braki usunąć, ten musi na to więcej łożyć, inaczej prowadzić politykę, dla której ocenienia nie chcę użyć ostrzejszych przymiotników.

W r. z. miałem zaszczyt z tego miejsca referować kwestyę powiększenia funduszu

przemysłowego. Jak wiadomo Sejm uchwalił teoretyczne podniesienie tego funduszu do 5 milionów koron.

Wiść o tem podziałała na społeczeństwo elektryzująco.

Szkoda tylko, że tych 5 milionów pozostało na papierze, pozostało tylko prostą teorią, że nie użyję innego wyrazu. Powitałem wówczas z radością to podwyższenie, ażeby przygwozdzic wolę Sejmu, żeby się teoretycznie wyraziło, iż Sejm chce czegoś, bo wiedziałem, że wkrótce przyjdzie do przeświadczenia, że niedość jest rzucić hasło, ale trzeba je także zrealizować. Gdyby ta zeszłoroczna uchwała pozostała bez zmiany, to do tych 5 milionów, dociągnęlibyśmy dopiero w r. 1950. Jeżeli ma być polityka ekonomiczna tego rodzaju, że mamy żyć przez pół wieku illuzją, to byłoby to nie do przebaczenia.

Należałoby koniecznie dążyć do tego, żeby zrealizowanie tego kapitału, oddanego do dyspozycji na cele polityki przemysłowej, pchnąć szybszem tempem.

Dyrektor Banku krajowego, który jest równocześnie referentem spraw przemysłowych przy tym Banku, oświadczył, że Bank gotów jest oddać część kapitału na cele akcji przemysłowej, lecz akcja została wstrzymana przez inne czynniki, a udział Banku został zredukowany do jednego miliona i ten ma być zaliczony przez Bank dopiero w ciągu 4 lat.

Tymi środkami nie pchnęlibyśmy przemysłu daleko.

Dość powiedzieć, że mamy tylko 100 tysięcy koron dotacyi rocznej z funduszu przemysłowego, który urósł dotąd do 1,500.000.

Zwroty pożyczek wynoszą 200.000. To czyni razem z dotacją 300.000 koron. A ponieważ Bank oświadczył gotowość zaliczania rocznie 250.000, przeto byłoby razem 450 do 500 tysięcy rocznie.

Tymczasem jak wygląda już dziś ta potrzeba?

Już w roku zeszłym miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, jakie były te stosunki.

I tak, kiedy się komisya zesłała w jesieni, miała do dyspozycji 16.000 K do rozdania, do rozpożyczenia, a żądań było na 1,800.000 K. I cóż mogła ta nieszczęśliwa komisya zrobić? A limine odrzucić mnóstwo żądań choćby najbardziej usprawiedliwionych, nawet takich, przy których było zupełne pokrycie.

I w roku bieżącym sytuacja jest zupełnie podobna. Panowie wiecie ze sprawozdań, że funduszu jest do dyspozycji około 400.000 K a podań wniesionych do Sejmu jest już obecnie na 2,600.000 K czy 2,800.000 K.

Dzięki rzecznikowi prawej strony Izby, który imieniem prawdopodobnie i z upoważnienia luźniejszego grona posłów akceptował wnioski komisji i przedstawił, że godzi się, aby zaliczkę Banku krajowego podnieść do wysokości 2,000.000 K fundusz przemysłowy nie teoretycznie, ale faktycznie będzie już w r. 1908 wynosił 4,000.000 K, a to jest suma, którą już coś zrobić można.

Szan. p. Milewski imieniem swego grona nie zgadza się na wniosek piąty t. j. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwym podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

Ja z mego stanowiska jako referent komisji muszę obstawać przy tym wniosku i apelować do Wysokiej Izby, aby go przyjęła. Również dziękuję p. Milewskiemu, który akceptuje wniosek z małą poprawką t. j.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia ewentualnie przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Z powodu spóźnionej pory i mnóstwa spraw, nie będę dłużej przemawiał i proszę o przyjęcie wniosków komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do poszczególnych wniosków komisji postawił p. Milewski poprawki, które p. Sprawozdawca przyjął, z wyjątkiem poprawki na opuszczenie 5 wniosku komisji. Proszę zatem o odczytanie wniosków komisji wraz z poprawkami p. Milewskiego przyjętymi przez p. sprawozdawcę.

**Sprawozdawca p. Rutowski (czyta):**

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i przedłożył na najbliższej sesyi projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisji dla spraw przemysłu wygotował plan systematycznej akcji finansowej kraju w granicach dotychczasowej dotacji funduszu przemysłowego, w której by, obok zaspakajania potrzeb samodzielnie zgłaszających się przemysłowców, przeznaczono wydatną pomoc na planowe powołanie do życia gałęzi przemysłu potrzebnych a możliwych w kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisji dla spraw przemysłu, oraz po przesłuchaniu Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie przeprowadził badania, jakimi sposobami dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, skłonienia większych przemysłowców z poza granic kraju, (przedewszystkiem z innych dzielnic, w których rozszerzył się przemysł), ażeby zakładali filie przemysłowe, lub przenieść chcieli swoje fabryki po Galicyi. O ile akcyja ta przekraczałaby kompetencye i środki, jakie Wydział krajowy ma już dzisiaj do dyspozycyi, winien Wydział krajowy przedłożyć wnioski na najbliższą sesyę sejmową.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby celem urzeczywistnienia programu wypracować się mającego w myśl wniosku 2. zawarł nową umowę z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczałby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 kwoty do wysokości po 500.000 K rocznie, oraz w r. 1908, 250.000 K na poczet dotacji tego funduszu przemysłowego, z tem, że fundusz przemysłowy opłacać będzie Bankowi krajowemu procent od zaliczonych sum, zaś kapitał zacznie zwracać od r. 1909 w ratach nieprzekraczających 100.000 K z dotacji na cele przemysłowe.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy ża-

da kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwym podwyższenie rocznej dotacji na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

**Marszałek.** P. Milewski wnosi, aby ten wniosek skreślić, na co p. sprawozdawca się nie zgodził. Podam najpierw do głosowania wniosek pozytywny komisji.

Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje wniosek 5. komisji, zechce powstać. (*Niepełność*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po głosowaniu*.) Wniosek komisji upadł.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia ewentualnie przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Członek Sejmu p. **Syroczyński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Syroczyński.

Członek Sejmu rektor p. **Syroczyński.** Jako dodatek do tych wniosków pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę (*czyta*):

„7. Sejm ponawia żądania, by państwowa administracya oświaty postarała się o środki, celem rozwinięcia środków naukowych c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie — a mianowicie:

a) przez rozwinięcie wykładów elektrotechniki i należyte wyposażenie tej katedry w środki naukowe;

b) przez wybudowanie budynku i zwiększenie dotacji dla Wydziału chemii technicznej;

c) przez pomnożenie sił nauczycielskich dla technologii mechanicznej;

d) przez dostarczenie odpowiedniego ich celom budynku dla istniejących już krajowych

stacyj doświadczalnych: ceramicznej, naftowej i dla badania materyałów budowlanych.<sup>4</sup>

**Marszałek.** Nie ulega wątpliwości, że cała Wysoka Izba podziela zapatrywanie p. rektora Syroczyńskiego, nie mogą jednak odstąpić od zasady i nie mogą przy sprawozdaniu komisji przemysłowej o petycji Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu podawać do głosowania przedłożonej nam obecnie rezolucyi, która z przedmiotem finansowej pomocy nie stoi w żadnym związku. Jakkolwiek ta rezolucya żadnej szkody nie przynosi, jednak w innych wypadkach mogłoby to szkodę przynieść i dlatego tej rezolucyi do głosowania podać nie mogę.

Następuje wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Do skrutynium zapraszam pp. Tomaszewskiego, Federowicza i Witosławskiego. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi miast i Izb handlowych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi miast i Izb handlowych — posłowie oddają kartki*).

**Marszałek.** Czy wszyscy posłowie z tej kuryi oddali swoje głosy? (*Głosy. Tak jest*). W takim razie głosowanie zamknięte, proszę przystąpić do skrutynium. Tymczasem przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania Komisji gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o reprezentacji powiatowej. Zanim jednak dam głos p. Sprawozdawcy proszę Wysokiej Izby przyjąć do wiadomości następujące oświadczenie. Sprawa ta dlatego przychodzi na porządek dzienny, że przy sprawozdaniu komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 do LW. 85.769/904 w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej postawił p. Oleśnicki wniosek, o którym w tej chwili mówi sprawozdanie. Na wniosek ówczesny ks. Czartoryskiego Wysoka Izba odesłała do komisji tak wniosek p. Oleśnickiego, jak i całe ówczesne sprawozdanie komisji gminnej. Wedle formalnej strony obecnego sprawozdania komisji gminnej właściwie na porządku dziennym jest tylko wniosek p. Oleśnickiego, który to wniosek był dodatkiem do sprawozdania komisji o zmianie ustawy o reprezentacji powiatowej. Uważając przeto tak postawiony wniosek komisji gminnej razem z jej intencją tylko na formalną stronę

i korzystając z mego prawa stwierdzam, że na porządku dziennym jest nietylko sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Oleśnickiego, ale zarazem odroczone sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o reprezentacji powiatowej. Tak rzecz stwierdziwszy udzielam głosu p. Sprawozdawcy Buynowskiemu.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 do LW 85.769/904 w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).  
Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienia §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. zostają w dotychczasowym swem brzmieniu zniesione, a natomiast mają opiewać:

#### Utrata mandatu.

§. 19. Członek Reprezentacji powiatowej traci mandat, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacji powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jakiego

z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowe lub ugodne.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

#### Powzięcie uchwał w Radzie.

§. 42. Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcej niż połowy członków Rady.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przewodniczący głosuje przy wyborach; prócz tego głosuje tylko w razie równości głosów.

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może być obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej, lub Wydziału powiatowego, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego prywatnego interesu, interesów jego żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub powinowaconych.

#### Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie Sprawozdawca p. Buynowski zaczyna czytać sprawozdanie Komisji gminnej o wniesionej przy rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej rezolucyi p. Oleśnickiego.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi nad rezolucją p. Oleśnickiego postawioną przy rozprawie d. 26.

października nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19 i 42 ustawy o Reprezentacyi powiatowej do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

P. Czartoryski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Czartoryski.

P. Czartoryski. Będę mówić tylko o ostatnim wniosku komisji gminnej tj. o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem p. Oleśnickiego.

Gdy ten wniosek zjawił się pierwszy raz w tej Wysokiej Izbie, zdawało mi się, że jest słusznym i możebym był wówczas za nim głosował, jednak nauczony praktyką parlamentarną i ostrzeżony przed niebezpieczeństwem, jakie czasem grozi wskutek na-głego przyjęcia poprawki, postawiłem wniosek, aby całą sprawę odesłać napowrót do komisji.

Komisya nie uwzględniła tego wniosku, więc ja muszę zaznaczyć, że jeżeli komisya powiedziała w sprawozdaniu, że na pierwszy rzut oka wydaje się żądanie tego wniosku słusznem, to co do mnie i po zastanowieniu się głębszem jeszcze wydaje mi się ten wniosek zupełnie usprawiedliwionym. Komisya sama powiada, że zasada jest słuszną, i że przypomina się tu zasada: nemo iudex in sua causa.

Jednak komisya powiada, że jest wielka różnica w takim razie między instancjami sądowymi a tamtymi instancjami w Wydziale powiatowym.

Ja jestem innego zdania i zdaje mi się że słusznosc jest także w tym ostatnim wypadku. Wyobrażam sobie bowiem, że członkowie dotyczącej Rady gminnej wybrani do Wydziału powiatowego głosują nad rekusem, nad wnioskiem, który przeszedł w radzie gminnej, został zaczepiony i przekazany do rozstrzygnięcia drugiej instancji tj. do Wydziału powiatowego, więc ci sami członkowie rady gminnej którzy tam w swej radzie gminnej głosowali za tą sprawą będą w następującem położeniu: Będą zmuszeni poniekąd głosować w Wydziale powiatowym w tym samym kierunku i tu zmieniają skład tego kolegium, które ma rozstrzygać o tem w drugiej instancji.

Albo może być drugi wypadek, że ci członkowie Rady gminnej głosowali w swej radzie gminnej przeciw tej zaczepionej uchwale, to wtenczas w Wydziale znów będą głosować w tym samym przypuszczam kierunku i narażą się na zarzut swej rady gminnej, że tam głosowali przeciw swej ra-



dzie gminnej. Ostatecznie najlepsze wyjście dla nich jakie w tej ustawie istnieje, jest wstrzymanie się od głosowania.

Najlepszym dowodem, że ja nie mówię dla swego powiatu, albo też wskutek okoliczności które mogły się zdarzyć w moim powiecie jest to, że mogę nawet stwierdzić, iż w mojej radzie powiatowej, członkowie rady gminnej, najczęściej w ważnych sprawach rzeczywiście wstrzymują się od głosowania. Otóż jeśli to jest uważane za najlepsze, to zdaje mi się, że to nie przemawia za komisją tylko za mną, że to samo co jest uważane za lojalne postępowanie, jest bardzo słuszem, aby to było stwierdzone ustawą.

Jeżeli tak nie będzie, to ostatecznie przecież zupełnie uprawnionym jest członek rady gminnej do tego, aby głosować przeciw takiej sprawie, nikt mu z tego zarzutu zrobić nie może, ale uchwała Wydziału powiatowego jest przecież do pewnego stopnia w takim razie skrzywioną i zdarzą się wypadki, że w drugiej instancji głosują ci sami jak w pierwszej, a tego przecież nikt nie może uważać za zupełnie prawidłowe.

Powiada komisya, że gdyby to było złe, tak jak jest teraz, to przecież ustawodawca urządzając stosunki gminne i powiatowe, byłby się spostrzegł na tem i byłby tego nie normował. Gdybyśmy chcieli tym samym posługiwać się argumentem, tobyśmy nigdy nic nie zmienili, bo przecież jeśli w r. 1866 uchwalono ustawę gminną i ustawę powiatową, to musielibyśmy do każdego paragrafu zastosować ten argument, że skoro wtedy nie unormowano tak, to musi być dobrze, bo w r. 1866 uważał to ustawodawca jako dobre, więc nie trzeba zmieniać nic. Tymczasem zdaje mi się, że taki argument nie wytrzymuje krytyki, a dowodem tego jest to, że nieraz zmienialiśmy nowelami ustawę gminną i powiatową.

Przecież ustawodawca nie może wszystkiego dostrzedz, mogą być luki w ustawie, a jest nawet naszym obowiązkiem spostrzeżone nieprawidłowości usunąć.

Głównym może argumentem komisji jest to, żeby to było bardzo niepraktycznym w przeprowadzeniu, tj., że częstoby się zdarzało, że przy tych uchwałach, może rekursach, nie byłoby kompletu, bo jeżeli członkowie rady gminnej nie mają być obecni, nie mają głosować, wtenczas wydział znalazłby się bez kompletu.

Ja myślę najpierw, że w praktyce często można temu zaradzić, bo są zastępcy, a ostatecznie komplet nie jest tak trudny do

zebrania, bo z prezesem trzeba tylko trzech członków, a ci się znajdują poza tymi członkami miejskimi. Ale choćby to był słuszny argument praktyczny, to jeśli się zgodzimy, że zasada jest słuszną; no, to przecież ten wzgląd jest przeważającym.

Komisya powiada też, że byłoby to uważanem za pewne restryngowanie autonomii miast i powiada, że jeżeli z wolnego wyboru wyszli ci panowie, co są wybrani do Rady powiatowej z Rady miejskiej, nie trzeba tego restryngować. Ale ja myślę, że nigdy członkowie Rady miejskiej, wybierając dwu czy trzech członków do Rady powiatowej, nie mogą mieć na myśli, żeby tak daleko iść, żeby żądać od nich, aby oni rozstrzygali dwukrotnie nietylko w swej Radzie, ale i w drugiej instancji.

To przecież niedopuszczalne, żeby z tą intencją mogli być wybrani.

Nareszcie w końcu powiada komisya gminna, że to miałoby efekt bardzo niekorzystny i posuwa się do przypuszczenia tej ewentualności, że wskutek tego miasta mogłyby aż żądać, aby mogły być wykluczone z pod ingerencji Wydziałów powiatowych.

Co do tego, mam taką odpowiedź, że jeżeli taka kwestya mogłaby być poruszona, to jest to już zupełnie inna i o wiele ważniejsza kwestya, bo ja pojmuję, że można przypuszczać, że przyjdzie czas na to, żeby większe miasta były wyjęte z pod kontroli Wydziałów powiatowych. Jest to myśl, którą można albo przyjąć albo odrzucić, ale przy tej sposobności przecież zdaje mi się, że nie można tego przypuszczać, bo znów powód jest za mało ważny dla miast, aby aż tego miały zażądać z tego tylko jednego powodu.

Ostatecznie to trochę wygląda tak, jakby powiedziano, że te miasta byłyby niejako tem obrażone. Otóż zdaje mi się, że ze stanowiska obrazy nigdy nie można w legislatywie i wogóle w życiu argumentować. Tam, gdzie chodzi o postępowanie prawnie słuszne, tam nikt nie może być obrażonym, a przypuszczam, że większość miast uważałaby tę rzecz tak jak ja za słuszną, a zatem za coś słusznego nie mogłaby się obrażać.

Są ludzie, którzy się obrażają, że ich się kontroluje, a zdaje mi się, że przecież każdy człowiek porządny nietylko za to się nie obraża, tylko żądać będzie nawet tej kontroli, jeśli się znajdzie w położeniu takim wobec człowieka tego, który ma prawo do kontroli nad nim. Ten zatem argument musi odpaść.

Jeszcze co do tego, że członkowie Rady gminnej, zasiadający w Wydziale powiatowo-

wym, kiedy przyjdzie sprawa tycząca się gminy, są w stanie dawać wyjaśnienia w tej sprawie. To jest słuszne, ale ja nie mam nic przeciw temu, żeby ci Panowie byli obecni i dawali wyjaśnienia, do których są kompetentni.

Otóż ja podejmując wniosek p. Oleśnickiego, prosiłbym tylko o opuszczenie we wniosku słowa »w naradach«. Wniosek ten brzmi następująco (czyta):

»Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej, nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy, rozstrzygać ma w drugiej instancji o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancji.«

Otóż ja podejmuję ten wniosek i proszę o przyjęcie go z opuszczeniem słów: »w naradach i«, tak, że pozostanie tylko słowo: »w głosowaniu«.

Więc członkowie ci nie braliby tylko udziału w głosowaniu, bo nie mam nic przeciw temu, aby dawali wyjaśnienia, tylko chciałbym, żeby to robili w poczuciu pewnej lojalności i przyzwoitości, żeby to było normowane ustawą.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Koły staju w oboroni moho wnesenia, perwistno jako poprawka do paragrafu 42. zakona o reprezentacji postawleno, to muszu zaznaczyty, szczo mnoho argumentiw, kotri chotiwjem za popertiem moho wnesenia i protyw stanowyska komisji hromadskej pidnesty, wże pidnis peredomnoju poważanyj p. kniaź Czartoryskij.

Odnak Panowe, se, szczo własne p. kniaź Czartoryskij, jako najstarszyj marszałok powitowyj tu w Sojmi, jako weteran powitowej autonomii, stanuw na tim samym stanowysku, na kotrim ja stojaw, stawlaju czy tuju poprawku, se dumaju, dodaje mojemu stanowysku bilsze wahy i za sprawoju toju tym bilsze promawlaje, niż jakby ja dijestno o mnoho szcze bilsze arhumentiw, na popertie moho stanowyska i wnesenia naprowadyw.

Każe komisja hromadska, szczo ne je własnywoju riczeju podobne postanowlenie w ustawy umiszczaty, bo ne ma analogii meży instancjami właszej derżawnych, a instancjami właszej autonomicznych, bo toti poseredno pochodiat' z wyboriw.

Ja dumaju, szczo wybir absolutno ne może decyduwaty o sferi dijalnocy toho tiła,

do kotroho wybrano reprezentantiw i ne może wykluczyty zminy sej sfery.

Ne można howoryty, szczo jakbyśmo zminily ustawu, tobyśmo sferu kompetencji reprezentacji powitowej zwuzyly.

Jeslybyśmo chotily wyťahnuty dalszi logiczni konsekwenciji z toho, to jaby m skazaw, szczo jakbyśte nam zaboronyly zminity ustawu, to prawo wyborciw do Sojmu buło by naruszone, bo wyborci nas wyberajut w tij hadci, szczo nam bude bez obmeżenia wilno korystaty z wsich praw statuta krajewoho — otže i wprowadyly potribni zminy w zakonach, kotrych uchwałenie do kompetencyi Sojmu naležyt.

Nakoły odnak stanemo na stanowysku komisji, to wyjde z toho, szczo nam ne wilno zminity zakona o reprezentacji powitowij.

Otže toho roda argumentacija ne może promowlaty protyw mojego wnesenia.

Każe komisja, szczo zakonodatel w r. 1866 takoho postanowlenia ne umistyw. Wže duže trafno widpowiw na toj zamit kniaź Czartoryskij, szczo kołybyśmo stały na tim stanowysku, tobyśmo żadnoj ustawy zminity ne mohły.

Ja dodam, szczo zakonodateli w r. 1866 ne mohły znaty, jak taja sprawa okaže sia w praktyci.

W r. 1866 Sojm na porozi dorohy do žytia autonomicznoho, uchwaływ zakon hromadzkij i o reprezentacji powitowej, ale jak tii zakony budut w praktyci perewedeni, o tim ne znaw i ne mih znaty.

I dla toho poklykaty sia na toje, szczo zakonodatel, kotryj ne znaw chyb i nedostatkiw zakona, toho ne predwydiw, to znaczyt imputowaty jemu proroczi prykmety i szczo wsi jeho uchwały sut sowerszenni i nezmiuni.

Na proci argumenta komisji widpowiw kn. Czartoryskij, ja ino dodam, szczo ne można skazaty: to je wymirene protyw posliw z mist, abo unemožywlaje uchwały rady powitowej. Peredowsim riszaje w sprawach powitowych ne Rada, ale Wydił powitowyj.

A w Wydili powitowim jest na zahalne czysło 7 — najbilsze dwoch z mist — odže vse szcze bude dosyt do kompletu.

Ustawa ne może reflektowaty na wymky, szczo i tych 5 bude absentuwatyś i musyt prypuskaty, szczo koždyj człen wydiłu powitowoho bude ispołniaty swoi obowiazky. Ustawa ne może pidchodyty pid ład takim

wypadkam, w kotrych bude zanedbuwanie obowiazkiw. Protywno ustawa musyt staty na stanowysku, szczo wsi wykonujut swoi obowiazky. Otze i toj brak kompletu argumentom buty ne moze.

Ale oden jeszcze argument promawlaje za mnoju. Majemo precedens w naszym zakonodawstwi krajewim, w zakoni o 30 miastach (*P. Ochrymowicz: To buło tilko w propozycji*) — tak, buło w propozycji Wydiłu krajewoho, szczo ne moze buty czlenom magistratu czlen wydiłu powitowoho. Se je dokazom, szczo Wydił stojaw i stoit na stanowyszczy, szczo ti sami osoby ne powynni riszaty w sprawach administracyjnych w dwoch instancjach, a to własne dla salwowania powahy judykatury autonomicznej.

Wnesenie moje otze maje takoz na ciły, tju powahu judykatury autonomicznej i ciłoj autonomii, pidtrymaty.

Ne dast sia zapereczyty, szczo jesły chto jenszyj riszaje w perszoj, a chto jenszyj w druhoj instancji, to se daje bilszu gwaranecju sprawedywoho riszenia spraw, a my ne možemo ne przyznaty, szczo sprawy, do kotrych poahodzenia poklykano, sut własny autonomiczni, sowsim ne ustupajut tym sprawom, kotri poahodzujut własny prawytelstwenni. Tut rozchodyt sia o sprawy z wysokym charakterom publicznym i o mnoho ważni dobra prywatni, otze inaksze tych spraw pid wzhladom toku instancji, piśla mojej hadky traktowaty ne možna.

Ciļu mojego wnesenia buło pidderżanie powahy riszeń własnej autonomicznych i z stanowyska seji tendencji proszu W. Sojm, szczo by moju poprawku przy §. 42. jako 5 ustup seho §-u, kotryj zwuczyt:

»Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancji o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancji«, zwoływ uchwały.

(*Brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

**P. Stadnicki,** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Stadnicki ma głos.

**P. Stadnicki.** Jako członek komisji gminnej, który bliżej przypatrywał się tej sprawie, pragnę tym członkom Wys. Izby, którzy nie mieli może sposobności bliżej jej

rozpatrzyć, dać pewne wyjaśnienia co do sposobu załatwienia jej w komisji, w mniemaniu, że to w pewnej mierze ułatwi powzięcie uchwały.

Owóz przyznać muszę, że rezolucya p. Oleśnickiego ma pod względem prawnym, ale pod prawnym jedynie, pewne uzasadnienie. Tem uzasadnieniem byłaby okoliczność, że rzekomo w pewnych wypadkach ci ludzie, którzy mieliby coś do powiedzenia w I. instancji, mieliby także sposobność do orzekania w II. instancji. Ten wzgląd prawny byłby uzasadnieniem do pewnego stopnia — a dlatego »do pewnego stopnia« że to kolegium, w któremby się taka jednostka znajdowała, byłoby w pierwszej instancji inem, a inem w drugiej.

I przypuszczać należy — i ja przypuszczam — że ci, którzy rozstrzygali w instancji I., nie zmienią swego zdania w II-giej, lecz zachowają raz powzięte zdanie, wpływające z przekonania. A ponieważ będzie to kolegium liczniejsze tak w I. jak w II. instancji, zatem dopiero większość, która się okaże tak w pierwszym jak drugim razie, da wyraz ostatecznemu orzeczeniu. Więc nie mogę tu nawet z prawego stanowiska znaleźć uzasadnienia, ażeby to mogło wpływać na sprawę i ażeby to była rzecz, któraby wymagała zmiany ustawy.

To jest wzgląd ściśle prawny. Zachodzą dalej powody inne, które komisję spowodowały, ażeby proponować nieprzyjęcie zmiany, a jednym z nich był ten, że nie ma tu analogii — (jak to chciano utrzymać) pomiędzy instancjami władz, pochodzącymi z wyborów. Gdyby taka analogia była, to byłoby to do pewnego stopnia osłabieniem mandatów tych panów, którzyby działać mieli, a którym mandat przez wyborców bez żadnego ograniczenia powierzony został.

Tutaj p. Oleśnicki użył daleko sięgającego porównania twierdząc, że gdyby reforma wyborcza była przeprowadzona, to mogłoby to ograniczyć prawa wyborców. Zwróć uwagę, że przykład nie był stosowny, bo przypuszczam że przy reformie wyborczej chodziłoby o rozszerzenie praw, podczas gdy tu jasno powiedziane, że chodzi o ich ścieśnienie.

Ale także względy praktyczne spowodowały moje przemówienie — i twierdząc stanowczo, że ze względów praktycznych, w wielu wypadkach spełnienie zadań reprezentacyj powiatowych, w razie przyjęcia wniosku p. Oleśnickiego, byłoby uniemożliwione. W całym szeregu miast i miasteczek

znajdują się członkowie rad powiatowych, wybrani z miast, ludzie z inteligencyi miejscowej, którzy są nie tylko dobrymi siłami pomocniczymi, ale najczęściej referentami. Otóż w wielu wypadkach pezbawilibyśmy się pomocy ludzi fachowych jako referentów i często uniemożliwili komplet. Bo kto miał do czynienia z radami powiatowymi, może stwierdzić, że na komplet siedmiu, długo czekać należy, i jest on tak rzadki, że właściwie powinny być notowane wypadki, w których komplet się zbierze. A kto są ci członkowie, co w radach zasiadają? Najczęściej proboszcz albo kanonik polski lub ruski, czasem notaryusz, adwokat. — Są to siły fachowe, często dla wydziału powiatowego niezbędne. I gdybyśmy ich w całym szeregu wypadków (według pierwotnego wniosku p. Oleśnickiego) usunęli od obrad i głosowania, tobyśmy uniemożliwili często załatwienie spraw ważnych i niecierpiących zwłoki.

Jeszcze jedno. Komisya gminna nie chciała samodzielnego załatwienia rzeczy, ale przy współdziałaniu reprezentanta Wydziału krajowego, który z tych samych motywów jakie podniosłem, na to załatwienie się zgodził, i to było podstawą i pewnym poparciem załatwienia sprawy przez Komisję. Musiałem o tem wspomnieć, gdyż w rzeczach tej wagi, nigdy komisya gminna nie działa bez porozumienia z Wydziałem krajowym.

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wareszczyński.** Nie myślę zaprzeczyć doniosłości tych powodów, które przemawiają za tem, aby w jednej i drugiej instancyi nie rozstrzygali ci sami o jednej i tej samej sprawie. Zasada ta jest ściśle przeprowadzoną w sądownictwie. Jakkolwiek zachodzi tu pewna analogia, mimo to, porównanie zupełnie ściśle nie jest. Sędzia mianowany jest zupełnie coś odmiennego od orzekającego w instancyach autonomicznych, którego wyborcy wybierają. Tym wyborcom wiadomo, że tu i tam ten, przez nich wybrany będzie rozstrzygał. Sędziego się nie wybiera, tylko mianuje go rząd.

To co p. Oleśnicki proponuje, byłoby ograniczeniem wolnego wyboru, którego ustawa gminna nie zna. Jeżeli bowiem wyborcy zaszczytą kogoś zaufaniem do rady gminnej, to już nie mogliby go zaszczycić zaufaniem do rady powiatowej, choćby go wybrać chcieli.

A jeśli by go jednak wybrano, to we wszystkich sprawach, które najwięcej obchodzą jego właśnie wyborców, nie będzie mógł

brać udziału, będzie miał co najwięcej tylko głos doradczy, jak to proponował wielce szanowny p. ks. Czartoryski.

Co się tyczy względu na komplet, jest to wzgląd praktyczny a wzgląd praktyczny przy rozstrzygnięciu kwestyi zasadniczej nie powinien być rozstrzygający. Ale żeby się tak zupełnie z tem nie liczyć, to trudno. W każdym razie reprezentanci, którzy wybierają zastępców do rady powiatowej, wybierają tych, na których najbardziej liczą, którzy inteligencyą i znajomością sprawy wyróżniają się z pośród drugich, właśnie ci nie mogliby zabierać głosu. Powody, które skłoniły komisję, że nie była zbyt pochopną do przedstawienia Wysokiej Izbie tego wniosku do uchwalenia, były zatem bardzo poważne. Bez poprzedniego wszechstronnego zbadania sprawy, mojem zdaniem, tylko wniosek komisji można uchwalić.

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Jabłoński, Tarnawski i ks. Czartoryski.

Głos ma p. Jabłoński.

**P. Jabłoński.** Ustawa gminna postanawia, że w razie gdy nie ma kompletu rady powiatowej, Wydział powiatowy jest mocen w jego zastępstwie orzekać. Ze stanowiska miast, wniosek p. Oleśnickiego byłby zgubny, bo mogłoby dojść do tego, że o kwestyach i interesach miast mogliby rozstrzygać ludzie nie znający materyalnych i moralnych potrzeb kraju. Czyż panowie uważacie to za dobre i słuszne, ażeby w sprawach najżywniejszych miast, rozstrzygali w danym wypadku dajmy na to 3 włościanie, bo i 3 włościanie stanowićby mogli komplet.

Myśmy przeciw ustawie gminnej, mimo, że ona wcale lekką nie jest, nie występowali, nie staraliśmy się o osobny statut, bo nam w łonie tych rad było nie źle.

Więc my tego nie zrobili, nie staraliśmy się nawet zrobić. Ale jeżeli Panowie chcecie zrobić taką niesprawiedliwość, by 36 przedstawicieli miast było zmuszonych do tego, by 3 włościańskich przedstawicieli rozstrzygało o ich najżywniejszych sprawach, to byłoby wielką dla nas krzywdą i nawet najlepszym ludziom z tego punktu widzenia sprawie byłaby szkodził. Bo my dziś nie możemy

w inny sposób, jak tylko pożyczkami możemy inwestycje prowadzić w większych jak i mniejszych zakresach i ten włościanin, któremu to mam za najlepszą dodatnią stronę, że jest bardzo oszczędny, gdy n. p. będzie miał taką pożyczkę — umyślnie wymieniam pożyczkę nieistniejącą — o stworzeniu teatru, to przeciw temu trzech włościan sprawę tę rozstrzygnie, nie pytając się o stanowisko miast. Jeżeli skrupuły księcia Pana, które teoretycznie uznają, są usprawiedliwione, to prosilibym, by przynajmniej miasta nie były krzywdzone. Niech rozstrzygają ludzie bezstronni — nie chcę obrażać włościan — niech i miasta wyrażają swe zapatrywania.

Byłoby to wtedy o tyle słuszne i w takim razie wspólność narad nie byłaby wykluczoną i zyskałyby także powiaty, by inteligencji, według poprawki księcia Pana, dać możność wyrażenia swego własnego zdania, bo wyrażenie swego zdania bez głosowania, nie jest głosowaniem.

Wobec spóźnionej pory, choć możnaby o tem mówić bardzo długo, nie chcąc nużyć cierpliwości Wysokiej Izby, stawiam ewentualny wniosek, choć jestem za wnioskiem komisji, odesłania całej sprawy do Wydziału krajowego, jako osobnej komisji.

**Marszałek.** Pragnę szan. posłowi pod względem formalnym rzecz wyjaśnić. Wniosek p. Czartoryskiego nie jest rezolucją, tylko poprawką. i ja wskutek tego z góry ostrzegam, że nawet wniosku komisji do głosowania nie podam. Ponieważ regulamin nie zna wniosku przejścia do porządku dziennego nad poprawką, będzie miała Wysoka Izba sposobność przy §. 42 głosować nad poprawką do § 42, a jeżeli poprawka zostanie odrzuconą, to tem samem przychyli się Wysoka Izba do przedłożenia komisji. Jeżeli Panom chodzi o to, ażeby dać wyraz temu życzeniu, może szan. poseł zgłosić wniosek co do rezolucji, która przyjdzie pod rozprawę na wypadek odrzucenia rezolucji p. Oleśnickiego.

Tyle chciałem stwierdzić co do strony formalnej, jak będę rzecz podawał do głosowania.

**P. Jabłoński.** Wobec powyższego wyjaśnienia cofam swój wniosek.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Tarnawski.

**P. Tarnawski** Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej sprawie, jednakowoż uważam, z pozoru drobną tę poprawkę, za zmierzającą do

zasadniczej zmiany w naszym życiu autonomicznem. Uważam za swój obowiązek do tych uwag, które tu uczyniono, za wnioskiem komisji dodać także to, co mi się nasuwa na myśl. P. Hr. Stadnicki wychodził z tego zapatrywania, że stanowisko zajęte przez p. Oleśnickiego jest stanowiskiem prawnie uprawnionem. Ja tego zdania nie mogę podzielać, lubo wyrażam moją opinię w tym kierunku, że prawność, jakiej dopatruje się hr. Stadnicki w tej rezolucji, jest tylko pozorna i zdaje mi się, że P. Oleśnickiego do postawienia tej poprawki skłoniła tylko ta okoliczność, że ustawa sądowa w sprawie o moje i twoje, taką zasadę przyjęła. Jednakowoż jest to tylko pozorne.

Sąd rozstrzyga o mojem i twojem, o sprawach prywatnych, o tem co się komu należy, rozstrzyga o wolności osobistej, czy ma iść do więzienia, czy nie. A to jest zupełnie co innego aniżeli to, o czem mają rozstrzygać władze autonomiczne, bo władze autonomiczne rozstrzygają o sprawach ważnych z powodów publicznych, rozstrzygają o płacy, bezpieczeństwie, zdrowiu i t. d. i tylko wyjątkowo rozstrzygają o sprawach prywatnych, t. j. tam gdzie gmina zaciąga jakieś zobowiązanie prywatne. A w tem jest właśnie zasadnicza różnica.

Autonomia w tem polega, że powołuje do rozstrzygnięcia spraw publicznych osobistości obdarzone zaufaniem i te osobistości rozstrzygają wszystkie sprawy czy to w magistracie, czy Radzie powiatowej, Wydziale krajowym i Sejmie.

I proszę mi powiedzieć, czy ktoś z Panów miałby odwagę zarzucić mi niekompetencję, gdybym ja podniósł tutaj rękę w sprawie jakiejś, tyczącej się Przemysła? Nikt mi chyba nie odmówi prawa głosować w takim razie i w Radzie miejskiej i w Radzie powiatowej i tu w Sejmie.

Jeślibyście Panowie chcieli przyjąć tak radykalny wniosek p. Oleśnickiego, to musielibyście tę samą zasadę wprowadzić i co do członków zasiadających w Wydziale krajowym i tu w Sejmie. Wniosek więc p. Oleśnickiego, jest mojem zdaniem zbyt radykalny.

**P. Oleśnicki,** uzasadniając swój wniosek podniósł, że w tej Izbie pojawiła się już podobna myśl w r. 1866. Tak, ale ta okoliczność właśnie przemawia przeciw wnioskowi p. Oleśnickiego, bo skoro owa myśl nie stała się ustawą, to dowodzi chyba, że ówczesni ustawodawcy po zastanowieniu się nad zasadniczym pojęciem autonomii, przyszli widocznie do przekonania, że takiego przepisu

do autonomicznej ustawy o reprezentacji, wcielić nie można.

Zauważyć jeszcze muszę, że to także i ze względów praktycznych nie jest wskazane, aby tych, którzy rozstrzygali w I. instancyi, usuwać od udziału w uchwałach w II. instancyi, bo to byłoby pozbyciem się inteligentnego żywiołu, któryby właśnie mógł w danej sprawie w II. instancyi zadecydować w innym całkiem a korzystniejszym kierunku

Przestrzegam więc Wysoka Izbę przed tak radykalną zmianą, a skłoniło mnie do tego to, że nawet tak wytrawny praktyk na polu autonomii, jak p. ksiądz Czartoryski, przemawiał za wnioskiem p. Oleśnickiego. Otóż ta obawa, żeby nie przyszło do uchwały szkodliwej dla autonomii, skłania mnie do proszenia, by Wys. Izba nie zechciała pójść za głosem p. Oleśnickiego, ale, by przyjęła wniosek komisji. *(Oklaski)*.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. ks. Czartoryski.

P. ks. Czartoryski. Nie chcę przedłużać dyskusji i odpowiadać na argumenty przeciwników, których nie podzielam. Dziwię się tylko, że rzecz tak prosta ze stanowiska słuszności, spotkała się z taką opozycją ze stanowiska autonomii.

Ale, że przed chwilą jeden z Członków Wydziału krajowego podniósł myśl, która ma dużo za sobą, więc ja na wypadek odrzucenia wniosku p. Oleśnickiego, który się stał moim wnioskiem, stawiam następującą rezolucję *(czyta)*:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu wziąć pod rozwagę, czyby nie należało ustawę o reprezentacji powiatowej w tym kierunku zmienić, aby Członek Wydziału powiat. nie mógł brać udziału w głosowaniu w takich sprawach, gdzie Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołanie przeciw uchwale, nad którą głosował w instancyi pierwszej«.

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)*. Jest poparta.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Buynowski. Wysoka Izbo!

O tak późnej porze (godz. 3) muszę się bardzo streszczać, zwłaszcza że wiem, iż nikogo więcej nie przekonam, każdy bowiem przyszedł z wyrobionem już przekonaniem o tej sprawie.

Chcę tylko odpowiedzieć na kilka i to najważniejszych argumentów. Najgłówniejszym był ten, czy zasada jest słuszna, czy nie. Co do tego powołam się tylko na wywody szan. p. Tarnawskiego.

Dalej zarzut, że w odmówieniu wnioskowi p. Oleśnickiego mieści się dystygowanie prawa wykazu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Bo jeżeli ktoś n. p. jest członkiem Wydziału powiatowego, a potem następują wybory gminne, to wyborcy do Rady gminnej mieliby ograniczoną możliwość wybierania.

Muszę jeszcze sprostować twierdzenie p. Oleśnickiego, jakoby to postanowienie, iż członek Magistratu nie może być wybierany do Rady gminnej, znajdowało się w ustawie jakiej; otóż znajduje się ono nie w ustawie, ale w ordynacyi wyborczej, przedłożonej swego czasu przez Wydział krajowy na polecenie komisji gminnej, a która teraz zalega gdzieś w archiwach Wydziału krajowego lub w Namiestnictwie. Otóż takie ograniczenie prędzej bym już rozumiał, ale nie takie, żeby członek Zwierzchności gminnej nie mógł zasiadać w Radzie powiatowej.

Pozostaję zatem przy wnioskach komisji, zwłaszcza, że nie uważam za rzecz właściwą, żeby sprawę tak doniosłą i tak ważną zmianę ustawy obowiązującej, jaką proponuje p. Oleśnicki, można bez poprzedniego zbadania jej przez Wydział krajowy, załatwiać wprost tu w Sejmie, jako dodatkowy wniosek, jako dalszy jakiś paragraf. Upraszam zatem jeszcze raz Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji. *(Oklaski)*.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Buynowski *(czyta)*

#### Art. I

Postanowienia §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. zostają w dotychczasowem swem brzmieniu zniesione, a natomiast mają opiewać:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski *(czyta)*.

#### Utrata mandatu.

§. 19. Członek Reprezentacji powiatowej traci mandat, jeżeli zajdzie lub wiadomą się

stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady, stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacji powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jakiego z czynów karygodnych, w §§. 3. i 11. ordynacji wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzane zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowo lub ugodne.

Jeżeli członek Reprezentacji powiatowej wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe, ostatecznie załatwione nie będą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*).

Powzięcie uchwał w Radzie.

§. 42. Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcej niż połowy członków Rady.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przewodniczący głosuje przy wyborach; prócz tego głosuje tylko w razie równości głosów.

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może być obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej, lub Wydziału powiatowego, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego prywatnego interesu, interesów jego żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych.

**Marszałek.** Do paragrafu tego postawił poseł Oleśnicki poprawkę, która jest dodatkiem do paragrafu 42, a która opiewa: (*czyta*).

„Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancji o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancji“.

P. Ks. Jerzy Czartoryski oświadczył się za poprawką p. Oleśnickiego, tylko z opuszczeniem słowa: „w naradach“.

Wskutek tego najpierw poddam pod głosowanie §. 42. według wniosków komisji, następnie jako dodatek do §. 42. wniosek p. Oleśnickiego z opuszczeniem słowa: w „naradach“, wreszcie jeżeli ten wniosek zostanie powzięty, poddam pod głosowanie słowa: w „naradach“.

Kto przyjmuje §. 42. według wniosków komisji zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego z opuszczeniem słowa: w „naradach“. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*).

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Artykuł II, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie mamy rezolucję p. ks. Czartoryskiego, która opiewa: (*czyta*).

»Poleca się Wydziałowi krajowemu wziąć pod rozważenie, czyby nie należało ustawę w reprezentacji powiatowej w tym kierunku zmienić, aby członek Wydziału powiatowego nie mógł brać udziału w głosowaniu w takich sprawach, gdzie Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancji o odwołanie przeciw uchwale, nad którą głosował w instancji pierwszej«.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory, zamierzam posiedzenie odroczyć.

Przedtem jednak proszę p. Witosławskiego o zdanie sprawy z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych.

P. **Witosławski.** Głosujących było 24, absolutna większość 13, otrzymali 11 głosów p. Rutowski, a 12 p. Jabłoński, jedną kartkę oddano białą, a zatem absolutnej większości nie otrzymał żaden.

**Marszałek.** Wskutek tego odbędzie się ponowny wybór. Przypominam, że wedle naszego regulaminu 2-gi wybór nie jest jeszcze wyborem ściślejszym i dopiero gdyby ten nie zdecydował, 3-ci wybór byłby ściślejszym.

Odraczam posiedzenie do godz. 5-tej popołudniu, przytem zaznaczam, że rozpoczniemy wyborem zastępcy członka Wydziału krajowego.

Posiedzenie odraczam.

(Koniec odroczonego posiedzenia o godzinie 2. minut 40. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. listopada 1904.

(Po przerwie o godzinie 5. minut 30. wieczorem).

**Marszałek.** Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym ponowny wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Do skrutynium zapraszam tych samych Panów, którzy już przeprowadzili pierwsze skrutynium.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi miast.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi miast — posłowie oddają kartki.*)

**Marszałek.** Czy wszyscy posłowie oddali kartki? (*Głosy: Wszyscy.*) W takim razie głosowanie zamknięte; proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Tymczasem przejdziemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji górniczej o petycji kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich. (*Allg. 328.*)

Sprawozdawca rektor **Syroczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu rektor **Syroczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwol-

nienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Syroczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi, do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884 i ustawy krajowej z dnia 12. grudnia 1884.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zabezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicyi miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowymi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanymi stronami co do najlepszego unormowania tego ubezpieczenia.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta, Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.



Sprawozdawca p. Syroczyński *(czyta)*:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi, do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884 i ustawy krajowej z dnia 12. grudnia 1884.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Syroczyński *(czyta)*:

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę ubezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicyi miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowemi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanemi stronami co do najlepszego unormowania tego zabezpieczenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Celem zdania sprawy z wyniku skrutynium wyboru, głos ma p. Witosławski.

P. Witosławski. Na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych głosowało osób 25. absolutna większość 13. Dr. Jabłoński otrzymał głosów 21 białych kartek oddano 4.

**Marszałek.** Wybrany zatem został zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych p. Jabłoński.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie subwencji na budowę teatru ruskiego we Lwowie. *(Al. 329)*.

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. Piniński *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Piniński *(czyta)*:

Wsoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości;

2) Sejm przyznaje w zasadzie na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie subwencyę w wysokości jednej trzeciej części rzeczywistych kosztów wystawienia budynku teatralnego, jednakże co najwyżej do wysokości sumy 300.000 K;

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez lat 51 tytułem subwencji kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem:

a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, projekcie aktu fundacyi i określonych z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod 1, 4 są podane,

b) że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska prawne zabezpieczenie, dające zupełną pewność, że lokalności w budynku teatru ruskiego we Lwowie nie będą nigdy używane na jakiegokolwiek inne przedstawienia, jak tylko na przedstawienia w języku ruskim (małoruskim) oraz, że służyć będą wyłącznie tylko na przedstawienia teatralne ruskie, a ponadto tylko na koncerty i bale, wszelki zaś inny sposób ich używania będzie wykluczony.

4. Dołączony do sprawozdania Wydziału krajowego projekt aktu fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie ma ulegć następującym zmianom:

a) Rada fundacyjna ma się składać z jedenastu członków, z których pięciu mianuje Wydział krajowy, pięciu zaś wyznaczają Towarzystwa ruskie „Proświta“, „Ruska Besida“, Tow. im. „Jana Kotlarewskiego“, Tow. im. „Szewczenki“ i „Związek towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie“ (każde z Towarzystw po jednemu) a wreszcie jednego Rada król. stoł. miasta Lwowa. Z pomiędzy pięciu członków Rady, mianowanych przez Wydział krajowy, większość musi należeć do narodowości ruskiej.

b) Jeżeliby które z wymienionych Towarzystw przestało istnieć, to w jego prawa

wyznaczania członka Rady fundacyjnej wchodzi inna instytucja, mająca te same lub pokrewne cele, o czym rozstrzyga Rada fundacyjna za zgodą Wydziału krajowego.

c) Wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego lub też ustanowienie naczelnego kierownika artystycznego ulega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

### Projekt

aktu fundacji ruskiego teatru narodowego we Lwowie.

#### A. Cel fundacji.

1. Po ukończeniu budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie i zatwierdzeniu aktu fundacji tegoż teatru przez c. k. Namiestnictwo, jako rządową władzę fundacyjną, zainstalowanem zostanie prawo własności realności pod l. k. 18<sup>91</sup>/<sub>4</sub> we Lwowie, objętej wykazem hipotecznym l. 13 i 1336 księgi gruntowej II. dzielnicy miasta Lwowa, na której teatr ruski będzie wybudowany, na rzecz fundacji ruskiego teatru narodowego we Lwowie.

2. Celem tej fundacji ma być:

a) utrzymywanie budynku teatralnego przeznaczonego na przedstawienia narodowego ruskiego małopruskiego, ukraińsko-ruskiego) teatru we Lwowie;

b) prowadzenie i stałe utrzymanie ruskiego teatru narodowego, jak długo jeszcze jest wędrownym i dążenie do utrzymywania stałego ruskiego teatru narodowego we Lwowie;

c) staranie o odpowiednie sztuki teatralne i wskazywanie artystycznego kierunku, zmierzające do tego, aby ruski teatr narodowy zawsze miał na celu etyczne i narodowe wykształcenie społeczeństwa i samostny rozwój kulturalny ruskiej (małopruskiej, ukraińsko-ruskiej) sztuki dramatycznej;

d) założenie i utrzymywanie szkoły dramatycznej, szkoły deklamacji i śpiewu dramatycznego, oraz udzielanie zapomóg na kształcenie artystów;

e) utrzymywanie funduszu emerytalnego dla artystów drużyny teatralnej, zostającej pod zarządkiem fundacji.

Na inne cele majątku tej fundacji używać nie wolno,

3. Na cele powyższe służyć ma:

a) Realność wymieniona w ustępie I,

na której będzie wybudowany ruski teatr narodowy we Lwowie;

b) cały inwentarz teatralny, jaki Towarzystwo »Ruska Besida« we Lwowie odstępuje na rzecz fundacji ruskiego teatru narodowego we Lwowie, jak niemniej fundusz emerytalny, dotychczas zebrany;

c) zapomogi z funduszu krajowego, jakie corocznie W. Sejm uchwała na cele ruskiego teatru narodowego, oraz wszelkie inne datki i ofiary;

d) dochody z przedstawień teatralnych

e) dochody z odnajęcia lokalności teatralnych, o ile one nie będą zajęte na przedstawienia ruskiego teatru narodowego.

4) Ruski teatr narodowy obowiązany jest przedstawiać sztuki teatralne wyłącznie tylko w języku narodowym ruskim (małopruskim, ukraińsko-ruskim). Jeżeliby zarząd fundacji wypuścił przedsiębiorstwo teatralne w dzierżawę, to w umowie dzierżawnej winien zamieścić to postanowienie z rygiorem bezwzględnego rozwiązania umowy, na wypadek choćby jednorazowego niedotrzymania tego postanowienia.

#### B. Zarząd fundacji.

5. Sprawami fundacji zarządza Rada fundacyjna, składająca się z trzynastu członków.

6. Do Rady fundacyjnej wyznaczają:

a) dwóch członków Główny Wydział Tow. »Proświta« we Lwowie;

b) dwóch członków Wydział Tow. »Ruska Besida« we Lwowie;

c) dwóch członków Wydział ukraińsko-ruskiego dramatycznego »Towarzystwa im. Jana Kotlarewskiego we Lwowie«;

d) dwóch członków Wydział naukowego »Tow. im. Szewczenki« we Lwowie;

e) dwóch członków »Wydział Towarzystwa »Związek Towarzystw śpiewackich i muzycznych« we Lwowie;

f) dwóch członków Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie;

g) jednego członka Rada król. stoł. m. Lwowa.

7. Urzędowanie członka Rady fundacyjnej trwa trzy lata; po upływie tego czasu mogą właściwe instytucje wybrać te same osoby na dalsze lata.

8. Jeżeliby która z wymienionych instytucyj przestała istnieć, w takim razie

w jej prawa wyznaczania członków Rady fundacyjnej wchodzi ta instytucja, która będzie miała cele takie same a względnie najbardziej zbliżone do tych, do jakich zmierzają instytucja rozwiązana. Następcy instytucji wymienionych w ustępie 6. pod l. a) do e), muszą mieć wytknięty kierunek narodowo-ruski (małoruski, ukraińsko-ruski).

9. O dopuszczeniu do Rady fundacyjnej członków nowych instytucji, w poprzednim ustępie wspomnianych, decyduje wyłącznie Rada fundacyjna.

10. Rada fundacyjna ukonstytuje się na trzy lata, wybierając kuratora i zastępcę kuratora fundacji. Kuratorem i zastępcą kuratora fundacji mogą być wybrani tylko delegaci instytucji wymienionych w ustępie 16. lit. a) do e), a względnie instytucji wstępujących w ich miejsce.

11. Posiedzenia Rady fundacyjnej odbywają się pod przewodnictwem kuratora a względnie zastępcy kuratora fundacji. Do ważności uchwał Rady fundacyjnej wymagana jest obecność kuratora, względnie zastępcy kuratora Rady fundacyjnej i sześciu członków Rady fundacyjnej i oświadczenie się większości obecnych członków Rady fundacyjnej za wnioskiem przedłożonym. W razie równości głosów rozstrzyga swoim głosem kurator, względnie zastępcę kuratora fundacji, gdy przewodniczy posiedzeniu Rady fundacyjnej.

12. Posiedzenie konstytuujące zwołuje poprzedni kurator, względnie zastępcę kuratora i przewodniczy naradom aż do wyboru nowego kuratora fundacji.

13. Rada fundacyjna jest organem zarządzającym fundacji i uchwała:

a) o pozbyciu, zamianie albo obciążeniu nieruchomości majątku fundacji z tem zastrzeżeniem, że do prawomocności takiej uchwały koniecznym jest zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa, jako rządowej władzy fundacyjnej;

b) o nabywaniu nieruchomości i nabywaniu oraz pozbywaniu ruchomości fundacji;

c) o mianowaniu dyrektora, zawiadowcy, kasyera i innych urzędników, tudzież stałych sług fundacji, oraz o uwolnieniu ich ze służby;

d) o regulaminie i instrukcyi dla zarządu fundacji;

e) o rozpisywaniu konkursów i wyznaczaniu premij za utwory dramatyczne oryginalne i tłumaczone;

f) o rozdawaniu zapomóg dla kształcenia artystów;

g) o prowadzeniu ruskiego teatru narodowego odpowiednio do celu fundacji i kontroli we wszystkich kierunkach, przez ustanowione komisje albo delegatów.

14. Kurator fundacji a względnie jego zastępca jest organem reprezentującym fundację na zewnątrz, on podpisuje wszelkie pisma i dokumenty fundacji, decyduje w sprawach administracyjnych, które nie są zastrzeżone decyzji Rady fundacyjnej, w razie potrzeby zawiesza funkcjonaryuszów w urzędowaniu i ustanawia tymczasowych zastępców, rozporządza wykonanie postanowień Rady fundacyjnej i nadzoruje działalność fundacji.

15. Ogólny nadzór fundacji przysługuje c. k. Namiestnictwu we Lwowie, jako władzy rządowej powołanej do strzeżenia całości majątku fundacyjnego i nienaruszalności celu fundacji. Nadzór ten wykonywa c. k. Rząd krajowy w ten sposób, że ma prawo wysyłania swoich delegatów z głosem doradczym na posiedzenia Rady fundacyjnej i unieważniania decyzji zarządu fundacyjnego, które byłyby sprzecznymi z celem fundacji, albo z aktem fundacyjnym.

#### Postanowienie przejściowe.

Dopóki nie nastąpi prawne ukonstytuowanie fundacji ruskiego teatru narodowego we Lwowie, teraźniejszy komitet budowy tego teatru będzie wykonywać na rzecz nieukonstytuowanej fundacji ruskiego teatru narodowego we Lwowie wszelkie czynności administracyjnej i skuteczniać akty prawne, aby doprowadzić do zebrania funduszu potrzebnego na budowę teatru ruskiego we Lwowie, jak niemniej do wybudowania tego budynku i oddania przeznaczzonego na ten cel majątku w ręce zarządu fundacji.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

**P. Oleśnicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Koły kulturnyj rozwytok ruskoho naroda, rozwytok jeho literatury dramatycznej i rozwytok jeho muzyky dijszow do toho stepenia, szczo okazałaś konieczna, potreba dla skriplenja toho rozwytku, dla postawlenia jemu widpowidnych fundamentiw, sotworyty dla ruskoi riczy dramatycznej i muzyki dostojnyj pryjut tut w stołyci kraju, koły supilnist ruska obaczyła se i sama rozpoczęła akcyju w tim napriami, koły akcyju doprowadyła de toho, szczo z żertw czerez rusyniw złożonych, zakupłena zistała płoszcz, wyhotowani zistały plany i zibrano fondy na

rozpoczącie tegoż dzieła, tohdy między ludźmi, kotri wzięły w swoje ręce wprowadzenie tej akcji w życie, zrodziła się hadka, szcoby zaapelowały takż o pomoc do kraju, szcoby wnęsty de sej Wysokiej Pałaty petycyju o udińienie pidmohy zi storony kraju na budowę ruskoho teatru u Lwowie.

Pomędzy tymy ludźmi, kotri do komitetu budowy należały, było bohato pesymistów, kotri z hory widradźowały toho kroku, kotri z hory zastupały hadku, szczo nadarmo my pukajemo do sej reprezentacyj krajewoi, bo reprezentacyja krajewa, abo widkaże nam zowsim pomocy, abo schocze przyty w pomoc w takij formi, na jaku my znowu z naszoj storony ne budemo się mohły zholdy.

Pryznam się, szczo ja buwjem w grupi tych ludź, kotri optymizm zastupały i dumawjem, szczo tak źle ne bude i szczo może w rzeczach, w kotrych treba wznęsty się ponad uroveň szczodennosti, szczodennych spraw, szczodennych spori i szczodennych widnosyn politycznych, budut ryzytaty i tut motywa nepolityczni a wzhlady czystoi sprawedliwosti, szczo reprezentacyja krajewa, składjajucza się z ludź ponymajuczych wysokie znaczenie sztuki dla naroda, ne schocze z inszoho, jak z toho łysz stanowyska traktowały tuju sprawu.

A moi nadziei i moje stanowysko w komiteti budowy oper ja na tym stanowysku, szczo my, ruski reprezentanty w tej Wysokiej Pałati i po za toju Pałatoju, zawsihdy takie stanowysko zanymały.

Były czasy, koły wnoszono do sej Wysokiej Pałaty petycyi zi storony mist stołycznych toho kraju i żadano znacznych pidmoh na budowę teatriw polskych.

I koły Wysokiej Sojm, mymo złoho stanu finansiw kraju, znaczni a nawet duże znaczni sumy dotowaw na teatru polski u Lwowie i Krakowie, my posły ruski i nasi poperednyky w zahali, nawet w tych chwylach, koły widnosyn polityczni między nami a bilszostiju sojmowuju były, napiati. nawet w tych chwylach, ne pidnesły ani odnoho słowa, ani odnoho hołosu protestu.

A ne pidnesły my protestu dla toho, bo uważały my, szczo to ryzyt stojaczi poza hrancycej polityky, bo uważały my, szczo do rozwytku kultury polskoi my przyczynty się powynny i nikoly rozwytok polskoi sztuki dramatycznej ne buw nam nesympatycznyj, protywno zajawyty muszu, szczo my się rozwytkom sztuki polskoi tiszły i my się do nei zawsihdy przychylny widnosyły, a nawet w chwylach napiatia politycznoho, myśmo

nikoly wid teatru polskoho ne storonyły, protywno, ne raz teatr polskij wspomahały.

Zanymajuczy się stanowysko, mały my nadziej, szczo Sojm na tym samym stane stanowysku i przychylny ryzyt nasz petycyju. I w tej hadci wnesłyśmo petycyju do Wysokiej Pałaty o subwencyju.

Z poczatkom sej sesyi sojmowoj my distały w ręce sprawozdanie Wydiłu krajewoho w sprawi sej subwencyi, sprawozdanie uchwałene na poruczenie sej Pałaty mynuwszoho roku, kotrym sprawa tej petycyi Wydiłowy krajewomu do połahodzenia widstupłena zistała.

I jak nebud' w ostatecznych konkluzjach toho sprawozdania baczyły my pewni ryzyt dla nas mensze korzystni, z kotrymy my ne duże się holdyły. A odnak muszu przyznaty to tut, szczo przyznawjem i wyraźno zaznaczywjem w komisyi budżetowoj, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho było napysane dla nas przychylny, szczo ono było napysane dostojno, szczo było napysane z hidnostiju, szczo stan i stanowysko literatury naszoj, jazyka naszoho, sztuki naszoj, narodnosti naszoj, były traktowani tam z powahoj, bez naruszenia nas, szczo bilsze skażu, widczuwało się tam nawet pewne ciepło w traktowaniu tej sprawy Wydiłom krajewym i ne peresadźu, jeśli skażu, szczo se oden z najsypatyczniejszych dokumentiw, dokumentiw ridkych, jaki my w poslidnych litch w żytiu naszym politycznym zi storony włastej naszych mały dani w ręce.

Na žal sudba toho wnesku Wydiłu krajewoho w komisyi budżetowoj była zowsim widminna. I to, szczo my distały w ręce jako sprawozdanie komisyi budżetowoj, se Panowe, musiło nas oblaty zymnoju wođu.

Koły poriwajemo sprawozdanie Wydiłu krajewoho zi sprawozdaniem komisyi budżetowoj, to de facto wyhladaje tak, szczo toje, szczo Wydił krajewoj odnoju rukoju nam daje, to komisya budżetowa druhoju rukoju widobraty chce.

Perszyj, druhi i treti ustup sprawozdania, to je ti, kotri traktujut' o udińieniu subwencyi, w zahali sut' identyczni i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i komisyi. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho i komisyi wnosyt' na uchwałenie subwencyi 300.000 koron w sposib, jak była płatna subwencyja dla teatriw polskych, odnak ti ohranyczenia, jaki dodaje komisja i kotri stawlaje usłowjem udińienia nam tej subwencyi, sut' toho

roda, szczo po prostu korystanie z subwencyi dla komitetu budowy, unemożliwajut.

Pomynaju ynszi dribnijszi zastereżenia, łysze obmežu sia na dwi hołowni toczky i chocz u wykazaty Panam, szczo komisja budżetowa nakładaje toho roda obowiazky na totu instytucju, kotra sia dla uderżania ruskoho teatru utworyty maje, a z druhoj storony w toj sposib z hory definjuje skład toj buduczoy instytucji, szczo suprotyw toho, toto, szczo nam pryznaje Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu, to, o szczo my do Wys. Pałaty udały sia, wse toje suprotyw sprawozdania komisji budżetowej je dla nas udaremne i bezwartne. Komisja budżetowa stawlaje usłowia peredowsim szczo do fruktyfikacji budynku i z hory wiąże ruki toj radi fundacijnij, kotra bude włastytelem toj fundaciji i teatru narodnoho ruskoho, szczo budynek teatralnyj ne może buty użytj na żadnu jenszu cil, łysze na wystawy teatralni ruski, se znaczyt' małoruski, ewentualno takōż na koncerta i zabawy.

Wycyślajuczy takstatywno ti try rody użytku, komisja raz na wse zapyraje firtku do jenszoho roda fruktyfikacji toj sały i budynku w buducznostry, wże raz na wse. Otoż toto zwiazanie z hory ruk tomu włastytelowy tak daleko iducze, ne łysze ne je zhidne z poniatiamy prawa własnostry, bo precin fundacja buduczy włastytelkoju, powynna maty prawo dowilnoj dyspozycji swojeju własnostiju, ale takōż pid wzhladom finansowym przedstawlaje dla nas taki horoskopy, szczo my stawljajemo sobi pytanie, szczo je bilsze korystne dla nas, czy distaty 300.000 koron i daty sobi tak zwiazaty ruki, czy lipsze bez tych 300.000 koron budowaty i maty ruki wilni.

Ja duże dobre rozumiju, szczo Panam może rozchodyty sia, szczo by na pewni cili taja sala ne buła użytwana, otże prymirom na zbory polityczni, na demonstraciji polityczni, ale bud'te pewni, szczo my i bez tych zastereżeń na toje teatru użytwaty ne budemo i ne choczemo, bo se ne leżyty w naszych intencjach, bo zwistna riez, szczo sala teatralna urjadżena je w toj sposib, czas jak raz abo druhyj widbułoby sia tam jakie zhromadżenie, abo wicze, to sala bułaby znyszczena, a wproczim i urjadżenie cile sali teatralnoj ne nadajet' sia do toho. Jesly choczete sia zastoreżyty prymirom protyw widdania sali jakomuś nimeckomu towarystwu, to zapewnijaju, szczo se takōż ne leżyty w naszym plani i protyw takomu zastereżeniu, jeslyby buło postawlene, mybyśmo niczo ne mały.

Ale chto może predwydity wypadky,

w jaki pryjdemo z toju sałaju. Precin neraz może buty jakaś polska trupa teatralna, kotra żadnoj konkurenciji teatrowy mijskomu u Lwowi ne zrobyt', może nawit w litnych misiaciach, koły w polskym teatru przedstawienia sia ne widbuwajut, schocz daty przedstawienia, możut' precin buty jaki nepolityczni manifestaciji, do kotrych użytwaje sia wże teatralnych budyndkiw, a na se wsio małybyśmo z hory wże firtku zamknenu; majuczy swij budyndok, ne mołybyśmo nym dysponuwaty. To chybaby buw słuczaj ne czuwanyj i nihde ne majuczyj miścia, bo ne znaju, czy w zahali je jakyjś narid, kci: yjby postawyw sobi teatr i maw z hory zwiazani ruki, jak tym budyndkom maje dysponuwaty i szczo może z nym robyty.

A wproczim jak zwistno, teatr nasz u Lwowi czerez ciłyj rik toho budyndku użytwaty ne bude ne łysze dla toho, szczo prynysznyj stani riez u Lwowi czerez ciłyj rik utrymaty sia ne może, ale takōż dlatoho, szczo win lipsze spownyt' swoje posłannictwo i zadaczu, jesly misto sydity ciłyj rik u Lwowi, bude jizdyw wid mista do mista i tam sztuky teatralni wystawlaty, tam szyryty znakomist literatury dramatecznoj i wplywaty na szyrzi kruhy naroda i suspilnosty. Otże z tych dwoch pryczyn teatr nasz czerez ciłyj rik u Lwowi mistyty sia ne bude w tij sały, otże treba zważaty na interes finansowyj, w jakyj sposib tuju salu fruktyfikowaty, bo precin budut' koszta utrymania budyndku.

Jak Panowe z hory zwiazete ruki w toj sposib, szczo skażete: ne wilno użytwaty sały na nijaku cil, to w takim słuczaju my ne baczymo interesu finansowoho w tim, szczo by ti 300.000 koron wziaty, a potomu ne maty możnosty rozporjadżaty tym budyndkom i raz na wse zriczy sia pid wzhladom finansowym wsich z toho budyndku dochodiw.

Wproczim ja muszu wse braty paralelne stanowysko Pałaty toj suprotyw polskich teatriw. Czy Panowe kołyšte dawaly na polski teatru subwencju dla Lwowa 600 000 K, a dla Krakowa 300.000 K czy taki obmeżenia kłałyšte? Czy stehłyšte konkurenciji jakohoś ynszoho teatru tak, jak tut na riez teatru ruskoho? Ja rozumiju, szczo wam załeżyty' szczo by toj teatr konkurenciji polskomu teatrowy ne robyw, ale znow ne można tak daleko ity w boronieniu toho interesu, szczo by nam zwiazaty ruki i unemożliwyty wsiaku fruktyfikaciju domu teatralnoho.

Toje stanowysko ne widpowidaje toj riwnomirnosty, z kotroju powynnyšte tak nasz, jak i polskij teatr traktuwaty.

Otże se je odno zastereżenie, kotre wartist' predloženia kom'sji budżetowej robyt nam problematycznym.

Odnak w tij sprawi rozchodyt' sia hołowno o storonu finansowu, a jak nebud' storona finansowa je duże ważna i nekorysty na tij doroz mohłyby dla nas nawit buty fatalni, to odnak se ne je najważniejsza riez, ne riszajucza.

Ważniejsza riez, na kotru hołownyj kłademo natysk, je toj skład Rady fundacyjnoj, jakyj proponuje komisja budżetowa. Tu je taja wetyka zasadnyca riżnyca meży stanowyskom komisji budżetowej, a Wydiu krajewoho Piśla projektu Wydiu krajewoho maje Rada fundacyjna składyt' z 13 członow, imenno z 10 widporucznykiw, piatoh ruskych towarystw literaturnych i muzycznych, kotri doteper sprawoju teatru zany mały sia, se je towarystwa Proświta, Besida, Tow. im. Szewczenka, Kotlarewskoho i Instytutu muzycznoho, dwoch delehatiw Wydiu krajewoho i odnoho delehata mista Lwowa.

My hodyły sia zowsim na toj skład fundacji, tymczasom piśla predloženia komisji budżetowej małaby taja Rada fundacyjna składyt' sia z 11 członow, imenno z 5 reprezentantiw naszych ruskych instytucyj, z 5 członow imenowych czerez Wydiu krajewyj, a odnoho człena z mista Lwowa, se znaczyt' szczo my byłybyśmo w tij Radi w men-szosty — piat' protyw szistioch.

Proszu Paniw iz stanowyska obiektywnej sprawedywosty podywyty sia na tuju sprawu. Bud' szczo nebud' my budujemy teatr, narid ruskyj daw i daje hroszi i win wybuduje, kraj maje sia pryczynyty szczo najbilsze w  $\frac{1}{3}$  czasty, bo prypuskaju, szczo koszta budut' wetyki, otoż może tych 300 000 K budut' łysze  $\frac{1}{4}$  czastuju a w najlipsisim razi  $\frac{1}{8}$  czastuju, otoż jaka tu' proporecja, szczo toj kraj, kotryj daw  $\frac{1}{3}$  czast' bude tam maty w Radi 6 członow a ti, kotri dały  $\frac{2}{3}$  czasty kosztiw, budut' maty łysze piat' członow. (Głos: *przecież Wydział krajowy zamianuje też Rusinów*).

Prawda, szczo je skazane, szczo na tych 5 imenowanych Wydiom krajewym, maje buty troch Rusyniw, i ti Rusyny możut buty i dobri Rusyny i duże porjadni lude, ale ony ne budut' namy imenowani!

Pozwolte, jesły chodyt' o prowadzenie jakojś instytucji, to jesły ja maju tuju instytucju prowadzycy, to ne nazywaje sia, szczo ja jeju prowadzycy, jesły chto meni administratora ustanowycy.

Otże jesły taja instytucja maje buty

w naszych rukach, to musyt' nam buty dane prawo wybraty tych, kotrych my chcemo imenuwaty. Otóż ne możemo spuskaty sia na toje szczo Wydiu krajewyj triocho Rusyniw zaimenuje, ja ne prypuskaju, szczo by Wydiu krajewyj nas chotiw szkanuwały, może buty, szczo by nawit w tij chwyli zaimenuwaw i tych, kotrych my sami chcemo, ale se ne może w buducznosty wykluczaty możnosty czohoś jenszoho, a wproczim mohut se buty duże porjadni lude tii Rusyny i czestni lude, ale ony mohut' ne maty tych kwalifikacji, kotrych my budemo uważaty za potribni i konieczni do zarjadu teatrom ruskyim. Można precin' buty dobrym sowitnykom sudowym, dobrym profesorom gimnazjalnym, i Wydiu krajewyj może by z toho tytułu takich Rusyniw zaimenuwaw czlenamy Rady upravlajuczoj toho teatru, ale toj czołowik mymo toho o teatri žadnoho poniatia może ne maty, otóż nam zaležyt na tim, szczo by dobraty takich ludej, kotrymbyśmo mohły z ciłym spokojom i sowisteju widdaty prowid teatru tak pid wzhladom sztuky, jak muzyky w zahali naprjamu literaturnoho i dramatycznoho.

Potiahnu znow paralelu meży teatrom ruskyim a polskymy tu Lwowi i Krakowi. U Lwowi i Krakowi budowało teatry misto. My ne je w tim położenju, szczo by nam misto budowało, my sami ciłyj zahał ruskyj sobi budujemy, ale na koždyj sposib to, szczo tam reprezentuje misto, tu' reprezentujut toti orhany zahału ruskoho, kotri hroszi zibraty i budowu do kińcia doweduť.

Ale tam wy tomu mistu ne dały takoho tila iz storony Wydiu krajewoho, kotre jeho czysłom perewyższało, ale nawit takohoj kotreby jemu chotiajby w przybłyżeniu wyrivnuwało, bo jesły prymirom Rada mista Lwowa, upravlajucza teatrom, maje 100 członow, to chybaby Wydiu krajewyj musi w maty tam 101 delehatiw, jesłyby to proporejonalno z namy mało buty traktowane. Otże w tym ležyt' hołowna chyba piśla naszoj hadky i z naszoho stanowyska, w predloženiu komisji budżetowej.

Czerez skład toj rady fundacyjnoj my wid razu stawljajemo sia w położenie, szczo wlastywo ciłyj majetok, czerez narid ruskij zibranyj, perechodyt' z naszych ruk w jenszi, bo my w toj radi fundacyjnoj ne majemo bilszosty, i ne można skazaty, szczo by tam buła nasza uprawa, aby my mohły dijty do toho, czoho my chcemo.

O takyj szkopuł rozbywajemo sia w toj sprawi, i jesły W. Pałata wytrewaje na swim stanowysku dalsze, to sia postawyt sprawu w takoj sytuacji, szczo ne wyjde dla budowy

ruskoho teatru tota koryst dla narodu ruskoho, kotru maw na oci Wydił krajewyj, predkladajuczj swoje sprawozdanie.

Panowe! Chwyła ta nadijszła, koły sprawu majete riszyty. Ja w toj chwyli proszu Was, szczoabyście zwolyły ciłkom obiektywno i bezstoronno nad sprawoju jeszcze raz zastanowyty sia i tak bezstoronno riszyty, jak ja jeju bezstoronno predložyw.

Sprawa ruskoho teatru, se sprawa dla suspilnosity ważna, welyka. Narid ruskij uznawszy raz potrebu teatru, opodatkowawszy sia raz dobrowilno, koły raz rozpoczaw akciju, to z pewnostēju do kińcia dowede.

Majete dokazy, szczo suspilnist nasza, jaknebud uboha, ne majuczja mnoho ludej, a može i nikobo, kotryj miłby hojno na taki cili żertwowaty, dribnymy żertwamy dwyhnuw ciłyj riad instytucyj kulturnych proświtnych, pedagogicznych. Pryjszłyśmo do kraju z prośboju o pomoc, uważajuczj, szczo taja pomoc wid kraju sia należyt. Jesły choczete wzneśty sia ponad chwyłewi riżnicy, abstrahowaty wid dyferencji, jaki zachodiat pomeży namy a wamy, a stanuty na stanowisku bezstoronnim w sprawi sztuki, w sprawi wysoko kulturnij, w sprawi, kotra pidnese nasz narid, to tohda uchwałyte subwencju, tak samo jak polskym teatram bez nijakych zastereżeń i ohranyczeń. Jesły postawyte zestereżenia, kotrych my ne budemo mohły pryniaty, taki, kotri postawlat nas w sytuacji, szczo my ne budemo panamy w własnoj chati, koły zmajoryzujete nas delegatamy Wydiłu krajewoho, kotri w proczim ne możut wziaty witwiczałtnosty za wedenie ruskoho teatru, — to ne my budemo wynnymi jesły suspilnist' nasza ne bude mohła korystaty z sej pidmohy, jaku Sojm w zasady može uchwałyt. Sprawa protiahne sia, ale naszymy własnymy syłamy bude dowedena do kińcia, a czy to iz stanowyska krajewoho bude požadane, to wam do osudzenia pozistawljaju.

Zajawljaju, szczo budemo hołosowaty za uchwałoju 1, 2 i 3 a) aż do słiw „określonych“.

Za dalszoju uchwałoju 3 b. i 4. hołosowaty ne budemo i wnesemo perechod do poriadku dnewnoho.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Wys. Izbo! Pos. Oleśnicki zwrócił się do Wys. Izby z apelem, ażeby jeszcze raz zastanowiła się nad całą kwestyą subwencji na budowę teatru ruskiego i w sposób obiektywny, bezstronny rozstrzygnęła, czy sprawozdanie i wnioski

komisji mają być przyjęte, czy też należałoby powrócić do przedłożenia i wniosków Wydziału krajowego. Otóż mogę zapewnić p. Oleśnickiego, jakoteż wszystkich członków Izby, nie należących do komisji budżetowej, że komisja z największą obiektywnością i bezstronnością całą sprawę badała i tylko dla tego przychodzi z takim sprawozdaniem, jakie przedłożyła, ponieważ sądziła, iż stanęła właśnie na stanowisku najzupełniejszej obiektywności i bezstronności, owianem szczerą przychylnością dla narodu ruskiego i chęcią poparcia tak kulturalnego przedsięwzięcia, jak budowa teatru dla sceny ruskiej.

Przechodzę do poszczególnych zarzutów, które podniósł p. Oleśnicki i mam nadzieję, że bez żadnej trudności zdołam wykazać, że ta przychylność komisji budż. nie jest czczym frazesem, ale stwierdzona treścią przedłożenia, jakie komisja przedstawia. Idzie przedewszystkiem o kwestyę finansową, o pomoc finansową ze strony kraju.

Pod tym względem, jak tego i p. Oleśnicki pragnie, komisja stanęła na tem samym stanowisku co i szan. poseł, chce ażeby kraj poparł dojście budowy do skutku subwencyą w wysokości  $\frac{1}{2}$  części kosztów budowy, jednak w kwocie nie przekraczającej 300.000 K. Suma to — jak Panowie przyznacie — na nasze środki finansowe bardzo znaczna, i w tej samej wysokości i pod tymi samymi warunkami dano swego czasu subwencyę na budowę teatru w Krakowie, ponieważ cały kraj i całe społeczeństwo polskie uznało, że subwencya ta jest wielkiej doniosłości dla ważnych interesów kultury polskiej i sceny narodowej. Każdy więc musi przyznać, że tak samo ocenialiśmy znaczenie kultury ruskiej i jej interesa, jeżeli taką samą subwencyę dajemy dla sceny ruskiej.

Zastrzeżenie znajdujące się w sprawozdaniu komisji budżetowej, którego nie było w sprawozdaniu Wydziału kraj., iż realne obciążenie kraju ma nastąpić, jeśli inne środki będą w dostatecznej ilości zabezpieczone, jest zrozumiałe samo przez się, i nie wątpię, że Wydział krajowy inaczej tej rzeczy nie pojmował, a mianowicie, że to nie wpłynie na udaremnienie lub utrudnienie przyjscia do skutku tak doniosłego przedsięwzięcia.

Przeciwko pierwszym trzem wnioskom t. j. 1, 2 i 3 a nie podniósł p. Oleśnicki zarzutu, natomiast co do punktu 3. b., który zastrzega, na jakie cele wolno używać budynku teatru ruskiego, powiada p. Oleśnicki, że owemu zarządowi, który będzie kierował teatrem, wiąże się ręce i nie pozwala używać budynku w celach odpowiedniego

fruktyfikowania funduszów, na budowę użytych.

Podniósł zarzut, że te ograniczenia są bardzo niebezpieczne pod względem finansowym dla sceny, i że byłoby bardzo pożądane, ażeby nie było tego zastrzeżenia, zrobionego przez komisję budżetową, że teatr ma służyć tylko na ruskie przedstawienia teatralne, koncerty i bale. P. Oleśnicki powiada, iż tym, którzy się wybudowaniem teatru zajmują, absolutnie nie zależy na tem i nie myślą o tem, aby tam się odbywały zgromadzenia jakiegokolwiek polityczne i t. p. Ja mu za to oświadczenie serdecznie dziękuję, i nie wątpię, że tak jest, ale znajduję, że jeżeli tworzy się fundację na cele teatralne, to trzeba powiedzieć, że ma ona służyć na cele teatralne a nie inne.

Nie podoba się p. Oleśnickiemu i drugie ograniczenie, t. j. że nie wolno dawać przedstawień w innym języku n. p. niemieckim, polskim lub jakimkolwiek innym. P. Oleśnicki zarzuca, iż ograniczamy zarząd fundacji i czynimy przedsiębiorstwu krzywdę.

Rzekł, że Wydział kraj. był na tym punkcie o wiele przychylniejszy dla całego przedsiębiorstwa, — ale zapomniał, że to samo zastrzeżenie zawarte jest w przedłożeniu Wydziału krajowego. Proszę przeczytać przedłożenie; powiedziano tam, że Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania subwencji pod warunkiem (*czyta*):

„że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska zabezpieczenie, dające pewność, że lokalności w budynku teatru narodowego ruskiego we Lwowie nie będą mogły nigdy być używane na jakiegokolwiek przedstawienia teatralne w żadnym innym języku, oprócz w języku narodowo ruskim (małoruskim, ukraińsko-ruskim).“

A zatem i wedle przedłożenia Wydziału krajowego, nie wolno robić tego, co p. Oleśnicki uważa za pożądane, a zatem dawać może przedstawień polskich w czasie, kiedy nie będą dawane przedstawienia w teatrze miejskim, że nie wolno dawać przedstawień w języku niemieckim lub jakimkolwiek innym.

Jeżeli p. Oleśnicki podniósł zarzut, że to jest utrudnienie uniemożliwiające założenie i prowadzenie sceny, to niech się z tym zarzutem zwróci do Wydziału krajowego, a nie do nas, a jeżeli ten zarzut podnosi, to widocznie nie jest zadowolony z przedłożenia Wydziału krajowego, wbrew temu, co twierdził poprzednio.

To ograniczenie jest przecie bardzo naturalne. P. Oleśnicki twierdzi, że wskutek

tego, że nie pozwoli się na scenie ruskiej dawać przedstawienia w języku nie ruskim, teatr nie będzie się rentował.

To przyznaję. Nie wątpię, że scena ruska nie będzie rentownem przedsiębiorstwem.

Ale na to jest sposób. Wszakże Panowie dostajecie subwencyę na teatr ruski we Lwowie. Tej subwencji komisya budżetowa nie ma zamiaru odebrać. Teatr ruski, o ile chce dać przedstawienia, musi najmywać lokal. Teraz, gdy powstanie osobny budynek teatralny, koszta wynajęcia osobnego lokalu odpadną.

W czemże więc stosunki finansowe teatru ruskiego się pogorszą. Jeżeli teatr dotąd istnieje, jeżeli ta subwencya wystarcza, kiedy nie ma osobnego lokalu, to tem bardziej, gdy powstanie nowy gmach, stosunki się poprawią. Na jakiś nadzwyczajny personal, na jakieś kosztowne, bardzo wystawne przedstawienia, oczywiście fundusze nie starczą. Ale na to nie ma też funduszów na scenach polskich.

Jest publiczną tajemnicą, że dyrektorowie obu scen polskich tracą, jeśli chcą wystawne dawać przedstawienia.

Reasumuję: O ile jest pod względem finansowym ograniczenie dla teatru ruskiego, to wprowadzone ono jest przez Wydział krajowy a nie przez komisję.

To ograniczenie nie jest wcale tego rodzaju, ażeby normalnemu rozwojowi sceny ruskiej stanęło na przeszkodzie.

P. Oleśnicki powiada, że chce dla teatru ruskiego takich ograniczeń, jakie są dla teatrów polskich.

Scena polska ma daleko większe ograniczenia, aniżeli są te, które mają być wprowadzone dla sceny ruskiej. Proszę p. Oleśnickiego, żeby przeczytał kontrakty specjalne, odnoszące się do sceny polskiej; nawet na repertoar Wydział krajowy może mieć wpływ. Za jaką krzywdę byście to Panowie uważali, gdyby Wydział krajowy miał decydować o repertoarze w teatrze ruskim!

Przeciwnie, mniej jest ograniczeń w przedłożeniu komisji budżetowej co do sceny ruskiej, aniżeli co do sceny polskiej we Lwowie i w Krakowie.

Dalej zarzucił p. Oleśnicki, że ważne jest jeszcze zastrzeżenie co do składu Rady fundacyjnej. Rada fundacyjna wedle propozycji Wydziału krajowego miała się składać z 13 członków, z których 2 miał mianować Wydział krajowy, jednego Rada m. Lwowa



a 10 członków poszczególne towarzystwa ruskie, które mają naukowe i artystyczne cele na oku. Zamiast 13 członków proponuje komisya 11 członków. Nie wiem, czy p. Oleśnickiemu na tych 13 tak bardzo zależy, zdaje mi się, że to właśnie nieszczęśliwa cyfra, — ale nie o to idzie. Idzie o to, jaki stosunek by zachodził między tymi członkami, mianowanymi przez Wydział krajowy, a resztą członków.

Wszyscy posłowie narodowości polskiej w komisji budżetowej, z pewnością nie nieprzychylnie usposobieni dla idei budowy teatru ruskiego, doszli do przekonania, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby Wydział krajowy wysyłał do Zarządu fundacyjnego tylko 2 członków, t. j. tyle, ile jedno tylko towarzystwo ruskie, dajmy na to „Związek śpiewaków“. Przecież reprezentanci Wydziału krajowego mogą tu i ówdzie mieć jakieś życzenia bardzo doniosłe ze stanowiska ogólnie krajowego. Jakieżby było stanowisko tych dwóch delegatów wobec 11 innych, którzy decydujący wpływ by mieli! Lepiejby już było wysłać jakiegoś tam komisarza, którego by Wydział krajowy informował, co się tam dzieje, aniżeli wysłać 2 reprezentantów, którzy żadnego zgoła wpływu mieć nie będą.

Otóż komisya budżetowa przyszła do zdania, że zmiana w tym kierunku musi nastąpić. I tu dwojaka zmiana była możliwą. Można było tym 2 reprezentantom nadać jakieś inne prawa, jakiś rodzaj supremacji nad resztą członków (sądzę, że to dla Panów byłoby jeszcze mniej przyjemne), albo postanowić, że Wydział krajowy mianuje 5 członków. Tę ostatnią zmianę zaproponowała też komisya budżetowa.

Niech Panowie nie mówią, że ci członkowie narodowości ruskiej, którzy będą mianowani przez Wydział krajowy, mniej dbać będą o interesa kultury narodowości ruskiej. Wydział krajowy jest jak najżyczliwiej usposobiony dla kulturalnych interesów narodu ruskiego i z pewnością nie wyśle takich Rusinów, którzyby byli wrogo usposobieni dla tego przedsiębiorstwa.

P. Oleśnicki pyta się, skąd przychodzi Wydział krajowy mieć tak ważny wpływ na zarząd fundacyi i ciągle używał wyrazu: my, my będziemy w mniejszości. Kto my? Czy ci Rusini, których do zarządu wyśle Wydział krajowy, będą gorszymi Rusinami od tych, których proponować będą towarzystwa ruskie?

Mnie się zdaje, że wszyscy razem będą pracowali w jednym duchu, w interesie narodu ruskiego.

Jeśli p. Oleśnicki powiada, że jest pewną niesprawiedliwością, że kraj, który daje  $\frac{1}{3}$  część kosztów budowy teatru, zapewnia sobie pięć głosów w Radzie fundacyjnej, podczas gdy towarzystwa ruskie mają także 5 głosów i jeśli dalej mówi, że tu daje się tylko  $\frac{1}{3}$  część a tam  $\frac{2}{3}$  części kosztów budowy, to muszę temu zaprzeczyć, bo te towarzystwa, finansowo wcale nie przyczyniają się do budowy teatru.

To są składki ogólne, a raczej część sumy pochodzi wprost od kraju, a reszta składa się z datków, przez obywateli tego kraju dobrowolnie złożonych. Naturalną jest rzeczą, że wpływ pewien (zresztą znaczny), daje się tym towarzystwom, które się zajmują tego rodzaju celami, najbardziej artystycznymi, że tak powiem, reprezentantami są właśnie ci, których naczelną reprezentacyą kraju tam deleguje.

Dla nas wszystkich zakończenie mowy p. Oleśnickiego było pod pewnym względem nieprzyjemne. Jesteśmy przejści szczerą życzliwością dla całej sprawy i daliśmy tego wybitny dowód. Jeżeli przyjmiecie to przedłożenie, przysłużycie się interesom narodu ruskiego i scenie ruskiej. Jeśli nie przyjmiecie, to wprowadzicie ulżycie finansom krajowym, które nie są bardzo świetne, ale straci też na tem i scena ruska.

Proszę Panów, abyście raczyli mimo końcowych zarzutów p. Oleśnickiego, przyjęć to przedłożenie, a mam to przekonanie, że dla całej idei będzie miało doniosłe znaczenie. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Piniński (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Piniński (*czyta*):

2) Sejm przyznaje w zasadzie na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie subwencję w wysokości jednej trzeciej części rzeczywistych kosztów wystawienia budynku teatralnego, jednakże co najwyżej do wysokości sumy 300.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Piniński (*czyta*).

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez lat 51 tytułem subwencji kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem:

a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, projekcie aktu fundacyi ./- określonych, z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod l. 4. są poddane:

b) że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska prawne zabezpieczenie, dające zupełną pewność, że lokalności w budynku teatru ruskiego we Lwowie nie będą nigdy używane na jakiegokolwiek inne przedstawienia, jak tylko na przedstawienia w języku ruskim (małoruskim) oraz, że służyć będą wyłącznie tylko na przedstawienia teatralne ruskie, a ponadto tylko na koncerty i bale, wszelki zaś inny sposób ich używania będzie wykluczony.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos!

**Marszałek.** Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Widpowidno do mojej zajawy pry zahalnoj dyskusyi oświedzaju, szczo budemo hołosuwaty za punktom 3-tym A, aż do słiw: „określonych“, a widty wnoszu, szczo aby Wysokij Sojm nad dalszoju czasteju toho punktu wid słiw: „z uwzględnieniem“ perejszow do poriadku dnewnoho.

**Marszałek.** Zwrócić muszę uwagę szan. mówcy, że przy szczegółowej dyskusyi wniosek przejścia do porządku dziennego nad poszczególnymi ustępami jest regulaminem niedopuszczalny. Zarządę więc głosowanie ustępami.

Kto przyjmuje 1 ustęp wniosku 3 go który brzmi: (*czyta*).

„3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do

wypłacania przez lat 51 tytułem subwencji kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem“: zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dalszy ustęp a) do słów: „określonych“, który brzmi: (*czyta*).

„a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach, w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego projekcie aktu fundacyi ./- określonych“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa: (*czyta*).

„Z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod l. 4. są podane“, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Kto przyjmuje ustęp b) wniosku 3, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Piniński (*czyta*).

4. Dołączony do sprawozdania Wydziału krajowego projekt aktu fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie ma uleść następującym zmianom:

a) Rada fundacyjna ma się składać z jedenastu członków, z których pięciu mianuje Wydział krajowy, pięciu zaś wyznaczają Towarzystwa ruskie „Proświta“, „Ruska Besida“, Tow. im. „Jana Kotlarewskiego“, Tow. im. „Szewczenki“ i „Związek towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie“ (każde z Towarzystw po jednym), a wreszcie jednego Rada król. stoł. miasta Lwowa. Z pomiędzy pięciu członków, Rady mianowanych przez Wydział krajowy, większość musi należeć do narodowości ruskiej.

b) Jeżeliby, które z wymienionych Towarzystw przestało istnieć, to w jego prawa wyznaczania członka Rady fundacyjnej wchodzi inna instytucja, mająca te same lub pokrewne cele, o czym rozstrzyga Rada fundacyjna za zgodą Wydziału krajowego.

c) Wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego, lub też ustanowienie naczelnego kierownika artystycznego ulega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej. (Al. 330).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos,

Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej w ten sposób, iżby on służyć mógł za podstawę zarówno dla Wysokiego Sejmu do gruntownej zmiany krajowej ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, jakoteż ewentualnie dla Wysokiego rządu celem zmiany ustawy państwowej z 11. maja 1884.

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 17. grudnia 1884 Nr. 35. Dz. u. i r.kr. z r. 1886, regulującej prawo do wydobywania minerałów które mogą służyć do użytku, jako zawierające żywicę ziemną.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienia §. 2. ustawy krajowej z dnia 17. grudnia 1884 r. Nr. 35. Dz. u. i r. kr. z r. 1886 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, regulującej prawo wydobywania minerałów, które mogą służyć do użytku jako zawierające żywicę ziemną, zostają niniejszem uchylone, a natomiast opiewać będą, jak następuje:

#### §. 2.

Na nieruchomościach, które stanowią przedmiot wpisu do ksiąg hipotecznych, jakoteż na części takiej nieruchomości, prawo wydobywania minerałów w §. 1. wymienionych może być odłączonem od prawa własności. Odłączenie to może nastąpić także na czas kalendarzowo określony.

Odłączenie uskutecznia się przez sądownie lub notaryalnie uwierzytelnione oświadczenie właściciela, że prawo wydobywania minerałów w §. 1. wymienionych, ma być na przyszłość oddzielonem od dotyczącego gruntu przez utworzenie dla oddzielić się mającego prawa wydobywania wykazu hipotecznego w osobnej księdze publicznej, księdze naftowej. Utworzenie tego wykazu hipotecznego uskutecznia się na podstawie powyższego oświadczenia właściciela i urzędowego potwierdzenia Starostwa górniczego, że w dotyczącym gruncie znajdują się minerały w §. 1. oznaczone. Starostwo górnicze potwierdzenie to wydać może także dla poszczególnych gmin administracyjnych lub pewnych przetrzeni.

Wyłączone prawo wydobywania stanowi samoistny przedmiot majątkowy i ma prawną własność rzeczy nieruchomej. Może ono aktami prawnymi między żyjącymi i na wypadek śmierci być pozbytem i obciążonem.

Nabycie, przeniesienie, ograniczenie i zniesienie praw rzeczonych na wyłączonem prawie wydobywania uskutecznia się tylko przez wpisanie do księgi naftowej.

Ta powierzchnia gruntu, względem której prawo wydobywania zostało wyłączonem nazywa się polem naftowem (§. 2. ust. pań.)

#### Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rolnitwa.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Małachowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Małachowski.

**P. Małachowski**. Wysoki Sejmie!

Szczera wdzięczność należy się komisji górniczej a przede wszystkim jej przewodniczącemu, czcigodnemu orędownikowi przemysłu naftowego, za poruszenie myśli zreformowania ustawodawstwa naftowego i zwrócenie uwagi czynników ustawodawczych i administracyjnych na niedostatki, obecnych w tej mierze obowiązujących przepisów ustawowych. Historia rozwoju prze-

myślu naftowego i jego potrzeb w kierunku prawnych gwarancyi przedstawiona została nader jasno, fachowo i wyczerpująco w wybornem sprawozdaniu komisji górniczej, które szczegółowo nam wykazało, jakie są w tym względzie postulaty i wnioski przedsiębiorstw, lokujących w tym przemyśle swe kapitały, jakich te stosunki wymagałyby reform, a które są najpotrzebniejsze, najbardziej wskazane, i które najwięcej tak właściwelom gruntów, jakoteż przedsiębiorcom, że tak powiem dopiekają, które więc w obecnym stanie rzeczy komisya uważa za najpilniejsze.

Z całego szeregu tych piekących kwestyi prawnych, komisya wybrała dwie sprawy: czasowe tworzenie pól naftowych i sprawę ułatwionego wydawania potwierdzeń urzędowych, koniecznych do tworzenia pól naftowych. potwierdzeń o istnieniu ropy na pewnym gruncie.

Naprowadzone przez komisję motywa i uzasadnienia są w zupełności słuszne. Zdanie komisji, że te sprawy wymagają reform, że te reformy powinny być o ile możności jak najrychlej wprowadzone, jest zupełnie trafne. Ale szanowna komisya górnicza zechce uwzględnić, że w mózgu prawniczym rodzą się czasami pewne wątpliwości i poczuwam się do obowiązku w interesie przemysłu naftowego z temi wątpliwościami się podzielić z Wysoką Izłą. Absolutnie w niczem nie atakuję ani treści, ani motywów, ani konkluzji wybornego sprawozdania, ale chcę zastanowić się mimo tego nad następującemi pytaniami. Przewszystkiem, czy istotnie tylko te dwie kwestye poruszone przez komisję w proponowanym projekcie są tak piekące, iż wymagają najrychlejszych reform. A mianowicie, czy obok tych dwóch kwestyi, nie należałoby się zastanowić także nad innemi, które mogłyby mieć pretensye do równomiernego traktowania, do równomiernego uwzględnienia w przyspieszonym tempie?

Że przytoczę tylko kilka przykładów, jak kwestya przymusowego tworzenia pól naftowych celem uzyskania pozwolenia do poszukiwania i eksploatacyi ropy, kwalifikacyi pól naftowych wogóle, czy to ze stanowiska prawa cywilnego, czy też ustawy hipotecznej i normy egzekucyjnej, dalej kwestya co się stać ma z prawami naftowemi przedsiębiorców w razie licytacyjnej sprzedaży gruntu lub pola naftowego. Następnie kwestya zabezpieczenia t. zw. procentów dla właściciela i t. p.

Są to wszystko rzeczy bardzo aktualne, które w codziennem życiu praktycznym obj-

jają się ciągle tak o uszy, jak i kieszenie przedsiębiorców i ich zastępców prawnych, a niedostateczne rozwiązanie w obecnych ustawach naftowych, znajdują dotkliwy dla interesentów wyraz w niejednolitej a nieraz sprzecznej judykaturze Sądów.

Dalej, czy w rozmiarach jedynie tych dwóch przedmiotów objętych przedłożonym projektem ustawy, nie ma jeszcze szczegółów, które powinny być rozstrzygnięte w projekcie komisji, a pytania te mimowoli mnie jako prawnikowi nasuwają się. I tak, czy prócz tworzenia czasowych pól naftowy nie byłoby wskazaniem tworzenie także warunkowych pól naftowych, następnie, kiedy w jakich warunkach i w jaki sposób takie warunkowe tworzenie pól naftowych ma być przeprowadzone. Następnie w jaki sposób i pod jakimi warunkami pole naftowe, po zgaśnięciu dotyczącego prawa, ma być wykreślone. Dalej, jakie ma być potwierdzenie urzędowe o istnieniu ropy na większych obszarach, czy ma być stwierdzeniem pozytywnie tak jak dotąd, że nafta jest, czy też w innej formie, pewnych warunków do których pozwolenie poszukiwania ma być zawisłe i jakie są te warunki. Wreszcie »last but not least« nie można zapomnieć i o tem, że władze sądowe i rządowe gorąco zajęły się tą sprawą w ostatnich czasach.

Zebrane rezultaty zarządzonej w tym roku ankiety, memoryały i wnioski reform, są równocześnie przedmiotem rozważań u władz centralnych ministerjalnych. Więc sądzę, że by zapewnić sobie sankcyę, należałoby się zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazane w tym celu przeprowadzić także rokowania z rządem, z władzą centralną i to w celu osiągnięcia porozumienia, w celu osiągnięcia pewności, że istotnie sankcyja nastąpi. Z tych wszystkich powodów, z uwagi, że sprawa nic na tem nie ucierpi, tylko owszem zyskać może, jeżeli po wszechstronem zbadaniu, nawiążemy rokowania z rządem, wnoszę, by rzecz odesłana została jeszcze do Wydziału krajowego i to w tym celu, by Wydział krajowy wszechstronnie tę kwestyę zbadał i przeprowadził rokowania z rządem i na najbliższem posiedzeniu zdał z tego sprawę.

Ośmielę się tedy postawić wniosek, żeby pierwsza rezolucya, przez komisję podana, została przyjęta, i by odesłać projekt noweli do zbadania Wydziału krajowego i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej po myśli wytycznych punktów tej rezolucyi.

Wniosek mój opiewa :

»Projekt ustawy załączony ad 2 od-  
stępuje się Wydziałowi krajowemu do zba-  
dania i sprawozdania wraz z wnioskami  
po myśli 1-szej rezolucyi, na najbliższej sesyi  
sejmowej.«

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucyę,  
zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest po-  
parta.

Czy żąda kto jeszcze głosu ?

**P. Syroczyński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Syroczyński.

Członek Sejmu, Rektor Politechniki, p.  
**Syroczyński.** Wysoka Izbo !

Jako członek komisji górniczej miałem  
już sposobność zaznaczyć w komisyi, że nie  
zgadzam się w całości ze sprawozdaniem  
przedłożonem przez komisję w sprawie  
zmiany ustawy naftowej. Gdybym był pier-  
wej przyszedł do głosu, to byłbym postawił  
taki sam wniosek jak p. Małachowski.  
Z wnioskiem tym się zgadzam i w tem przy-  
puszczeniu, że on zostanie przez Wys. Izbę  
przyjęty, nie będę się teraz wdawał w ocenę  
merytoryczną, bo będę to miał sposobność  
uczynić na ankiecie, którą Wydział krajowy  
w tej sprawie zwoła.

Muszę jednak na dwie rzeczy zwrócić  
uwagę Wys. Izby. Co się tyczy pierwszej  
rezolucyi, to uważam ją za zupełnie słuszną  
i odpowiednią. Tylko skoro szef II. Departa-  
mentu, wczoraj obratny, jest nieobecny, go-  
dzi mnie się podnieść, że ta kwestya nie  
jest nową dla krajowej Rady górniczej. Zdaje  
mi się bowiem, że przed 2 laty była tam  
podniesioną i wybrany nawet został podko-  
mitet, żeby wypracował zmianę ustawy naf-  
towej. I nie z winy Rady górniczej projekt  
tej zmiany nie został poddany obradom tej  
Wys. Izby, ale dlatego jedynie, że referent  
tej sprawy nie miał możności to uczynić,  
nie będąc członkiem tej Izby.

Sprawa ta jest bardzo trudna i potrze-  
buje długich badań i dlatego wniosek p.  
Małachowskiego jest zupełnie uzasadniony.  
Skoro w samych kołach interesowanych  
sprawa nie jest jeszcze dość jasną, to nie  
jest jeszcze teraz i ora do uchwalenia zmiany  
ustawy, tak daleko idącej.

Druga część wniosku zajmuje się samą  
ustawą tj. projektem noweli do ustawy  
i zawiera wyraźną zmianę istniejącej ustawy  
w dwóch punktach. Chodzi w niej miano-  
wicie o odłączenie pola naftowego na czas  
kalendarzowy, tudzież o sposób, w jaki  
władze administracyjne będą wydawały po-  
twierdzenia, gdzie się nafta znajduje. Co do  
pierwszego punktu, nie ma wątpliwości, że

się to da przeprowadzić. Co do drugiego zaś  
tj. co do sposobu wydawania potwierdzenia  
urzędowego na pewne przestrzenie, gdzie się  
nafta znajduje, to co do stylizacyi tej ustawy  
mam tak poważne wątpliwości, że gdyby  
wniosek p. Małachowskiego nie przeszedł, to  
musiałbym je wypowiedzieć przy debacie  
specyalnej.

Wątpliwości moje płyną z 2 źródeł:  
Zmiana taka sprzeciwia się ustawie górni-  
czej, a nadto sprzeciwia się także ustawie  
naftowej z r. 1884. Ponieważ zatem zmiana  
ta nie jest jeszcze dość dojrzałą do uchwa-  
lenia, przeto upraszam Wys. Izbę o przyjęcie  
wniosku p. Małachowskiego; w przeciwnym  
razie zastrzegam sobie głos przy dyskusyi  
szczegółowej.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto gło-  
su? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa  
zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoka  
Izbo !

Znaczne koszta, które ponoszą przed-  
siębiorcy przy budowie bardzo kosztownych  
studni naftowych, wymagały koniecznie za-  
bezpieczenia i dlatego ustawa państwowa i  
krajowa utworzyła »pola naftowe«, oddzie-  
lone od powierzchni gruntu, jako zupełnie  
osobny obiekt hipoteczny. Ale cała ustawa  
była nowością, nieopartą na doświadczeniu,  
zawiera więc mnóstwo niedostatecznych po-  
stanowień. Przedsiębiorca naftowy nie znaj-  
duje dostatecznego zabezpieczenia dla swych  
kapitałów i gdy po jakich 2 latach dowierci  
się już nafty, to znajduje się nieraz w po-  
łożeniu, że albo musi za grunt płacić lich-  
wiarską cenę, albo zwinąć przedsiębiorstwo.  
Nic więc dziwnego, że zaledwie tylko jakaś  
setna część przedsiębiorstw opiera się na  
polach naftowych. Do tego przyłączyło się  
jeszcze to, że sądy — szczególnie w całym  
okręgu apelacyjnym lwowskim — uznały,  
że prawa naftowe, które nabywa przedsię-  
biorca, nie nadają się do wpisu do ksiąg  
hipotecznych.

To wszystko domagało się koniecznie  
jakiegoś remedium. I dlatego komisya wy-  
stąpiła ze swą nowelą, w której nie naru-  
szając zupełnie zasady pola naftowego, nie  
naruszając podstawy i treści obowiązującej  
ustawy, stara się tylko ułatwić warunki  
wprowadzenia pól naftowych i zapewnić ten  
stan rzeczy, żeby właściciel, jak tylko interes  
się skończy, mógł przyjść znowu do swojej  
własności. Nowela ta nie jest właściwie  
zmianą ustawy, lecz tylko uzupełnieniem jej  
niejako i wyjaśnieniem.

Mimoto jestem jednak przekonany, że sprawa nie jest jeszcze zupełnie dojrzała, a skoro pojawił się nawet w tym kierunku wniosek z tak poważnej strony, jak wniosek p. Małachowskiego, to nie chcąc na szwank narażać samej sprawy, oświadczam, wprowadzić nie w imieniu komisji, bo nie mam do tego prawa, ale w imieniu własnem, że zgadzam się z ciężkim sercem na zastąpienie drugiego wniosku komisji, rezolucją p. Małachowskiego. (*Oklaski*).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisji, który brzmi (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej, w ten sposób, iżby on służyć mógł za podstawę zarówno dla Wysokiego Sejmu do gruntownej zmiany krajowej ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, jakoteż ewentualnie dla Wysokiego Rządu, celem zmiany ustawy państwowej z 11. maja 1884 — zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

W miejsce wniosku drugiego postawił p. Małachowski — na co się p. sprawozdawca zgodził — rezolucję, która brzmi (*czyta*):

2. Projekt ustawy załączony ad 2 odstepuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania wraz z wnioskami po myśli 1-ej rezolucji, na najbliższej sesji sejmowej.

Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. (*Al. 331*).

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę poddał gruntownym studjom

a przede wszystkim w tym kierunku, czem należałoby zastąpić ubytek w dochodach drogowych przy zniesieniu obecnie obowiązującej prestacji osobistej, tudzież jak należałoby zaradzić temu, aby w wykonaniu tej zmiany cały ciężar administracyjny nie spadał na reprezentacje powiatowe, które nie byłyby w stanie objąć pod własny, wyłączny zarząd i kontrolę tak licznych dróg gminnych II klasy“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

W rezolucji komisji jest podniesiony ważny moment, że w razie zniesienia prestacji osobistych, spadnie na powiaty znaczny ciężar. Ja to przyznaję, ale mimoto twardo stoję przy zniesieniu tych prestacji, tej ostatniej zmory pańszczyźnianej. Tak samo ma się rzecz i z rogatkami. I o to jest powód dlaczego głos zabrałem; sądzę mianowicie, że pewne ważniejsze arterye dróg, powinien objąć na siebie kraj i w ten sposób powiatom przynieść ulgę. A właśnie taką ulgą byłoby ukrajowienie dróg: Rzeszów-Strzyżów, Rzeszów-Kolbuszowa i Rzeszów-Jaworniki. Skończyłem. (*Oklaski*).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Buynowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Wniosek komisji nie może mnie zadowalniać. Miałbym wdzięczne pole do polemiki z tym wnioskiem, gdyż ten sam sprawozdawca, który stoi obecnie na trybunie, w r. 1897 przy obradach nad obecnie obowiązującą ustawą, powiedział: „Studyów mamy już dość!“ Jednakowoż ponieważ te studya teraz są rzeczywiście potrzebne, bo chodzi o to, czem te prestacje zastąpić, przeto przeciw samemu wnioskowi komisji nie miałbym nic do zarzucenia.

Pozwolę sobie dodatkowo jeszcze jako dalszą część wniosku komisji postawić następującą poprawkę (*czyta*):

„Wrazie uzyskania pomyslnych wyników dla zamiany prestacji w naturze na gotówkę bez zbytniego obciążenia ludności przedłoży Wydział krajowy Sejmowi stosowne wnioski“.

**Marszałek.** Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest przyjęty.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu?

**P. Huryk.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Huryk.

**P. Huryk** Wysokij Sojme!

Sprawa, nad kotroju teper wede sia dyskusyjna w wnesenie p. Buynowskoho o zminu prestacyji dorohowoji, jest' tak ważna, szczo ne znaju, czy możemo na tych wneseniach komisiji poperestaty. Bo w kincewym wneseniu komisija dorohowa widyła wnesenie toje nazad do Wydiłu krajewoho w ciły zbadania, o skilko zmina toji ustawy ne bude obtiażała ludnosity na uderżanie dorih, jako dodatek do podatkiw a tym samym, czy własty autonomiczni zmohut zadosyt' uczynity żadaniam, a włastywo toj administracyji dorih hromadskych.

To je prawda, szczo to tiażko bude perewesty, szczo toj aparat wydiłiw powitowych bude może za małyj, szczo by mih należyło widpowisty tomu tiaharewy, jakyjby czerez to prjyszow.

Odnakowoż możemo na to leħko poradyty, szczo by ludnist, kotra do teper, jak słuszno nawiw p. Szajer w formie pańszczyżnianej tiahar sej ponosyt, dalsze tiji dorohy uderżowała.

Doteperiszna praktyka świadczeń w naturi, chotiaj zmenszena wże je na 2 dny roboczi, odnak wykonuje sia tak, szczo dotyczni selany ne po 2 dny, ale po 6 dniw robot, i szcze każut im płatyty, a to je ricz ciłkom a ciłkom nesprawdlywa.

Szarwark nyni widrablaje sia w naturi; robotnyk za miru roboty po 20, 40 a nawit' 80 metriw na deń, takoj roboty ne zrobyt za dwa abo 3 dny, chotiajby wid rana do weczera. I czasto toj czołowik misto 2, czasto 6 dniw roboty.

W kincy, koły prychodyt do obrachunku, to każut mu jeszcze płatyty, bo ne maje kwitiw. To je wyna pysara, kotromu zależył na tim, szczo by sia ne narażał wydiłowy powitowomu i chce, szczo by buło jak najbilsze hroszej. Nema majże hromady, kotraby ne wnosyła protestu protywu tomu do Rady powitowoji kożdoho roku.

Toj zakon teperisznij jest' duże utiażywyj i dlatoho my ne powynni na tim sia ohranyczyty. Bez wzhladu na se, czy zmina obtiażył finansowo ludnist czy ni, my musymo przyznaty, szczo toj tiahar, kotryj nyni suspilnist, osoblywo selańska, na dorohy ponosyt, je neoprawdanyj i szkidlywyj.

Dalsze wsi doteperiszni dorohy perszoi klasy starajut sia Wydiły powitowi rohatka-

my zamykaty, szczo by jeszcze bilsze wydusyly wid toho selanyna, krim toji roboty w naturi; najlipszym dokazom toho, szczo w biżuczoi sesyji uchwałeno kilkanajciat' rohatok na dorohach.

Egzystencyja selaństwa jest' tak zahrożena czerez lita neurożajni, czerez tiahary podatkwowi, szczo jesty my toho selanyna na wsi storony rohatkamy obložymo na dorohach krajewych, powitowych i hromadskych a szcze dó toho każemo jemu hroszi płatyty, — to je wże neterpynist'!

Jabym prosyw Wysokij Sojm, jesty Wydił krajewyj maje toj zakon zbadaty, szczo by to badanie ne prowolało sia, ale skinczyło w ślidujuczim roci. Ale meni sia zdaje, szczo to ne nastupyt, bo nyniszne wnesenie komisiji maje tyśze na ciły, szczo by tym czyslennym petycyjnam, kotri tuteczka wijszy, zadosyt' uczynity; meni sia zdaje, szczo komisija dorohowa ne maje dobroj woli i wnesenie jeji maje na ciły toho sia pozbuty.

Na tych uwahach kińczu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz**.

Sprawa reformy ustawy drogowej w kierunku usunięcia dni prestacyjnych, już od początku tej kadencyi, corocznie tutaj w Izbie wnioskami poselskimi i petycjami wznawiana.

W tym roku oprócz wniosku p. Buynowskiego wpłynęło do Izby 60 kilka petycyj z różnych stron kraju, domagających się, ażeby Sejm przystąpił do dyskusyi szczegółowej nad tą sprawą. Komisya drogowa więc tą sprawą bardzo szczegółowo się zajmowało i przyszła do przekonania, że chociażby w zasadzie przyjąć, że ustawę w pewnym kierunku zmienić można, to jednak taka rzecz dorywczo wprowadzić się nie da, bo jedna zmiana pociągnie za sobą cały szereg zmian zasadniczych. A przedewszystkiem musiała komisya zastanowić się nad tem, czemyby potrafiły zarządy powiatowe zastąpić ten ubytek w dochodach, które dziś zastępowały prestacye osobiste, a nadto trzeba pomysleć i o tem, czem pokryć także to, co musi rozszerzyć zakres działania techniczno-administracyjny poszczególnych powiatów, które przyjmując na siebie cały ciężar i całą odpowiedzialność za drogi gminne II. klasy, odpowiednio administracyjnie urzą-

dzie się muszą. W tych więcobu wątpliwościach zwraca się nasza rezolucya do Wydziału krajowego i oczekuje rozwiązania.

Twierdzenie posła Huryka nie da się uogólnić, wykonanie i zużytkowanie dni prestacyjnych czy i o ile one są siłą zmarnowaną czy czynnikiem dodatnim w naszej gospodarce drogowej — to zależy wyłącznie od tego, gdzie ustawa jest dopilnowaną i wykonaną — dalej od lokalnych stosunków powiatu, od sprężystej administracji.

A gdybyśmy nawet przyszli do przekonania, żeby domaganiom ludności zadość uczynić i znieść dni prestacyjne piesze — to w każdym razie należałoby zatrzymać dni ciągle jako ta siła lokalna, bez której stanowczo zarząd drogowy obejść się nie może.

Zauważyć należy, że powiaty w przeważnej części są już dziś tak obciążone utrzymaniem całych sieci dróg powiatowych i dróg komunikacyjnych pierwszej klasy, że takie podnoszenie dodatków powiatowych, któreby zastąpić miały obecne prestacje w naturze — jest prawie nie możebne i nie byłoby uzasadnione ze względu na tych kontrahentów, którzy już na te cele wiele łożą, a najmniej z tych dróg korzystają — (mówię tu o 30 miastach samych).

Pragnę również zaznaczyć, że chociażby ten ciężar w znacznej mierze i wbrew obecnym obowiązkom ustawy, dotknął w znacznej mierze obszary dworskie, to my się od niego nie usuwamy, bo już niejednokrotnie daliśmy dowody, że tak przy prestacjach szkolnych, jakoteż kościelnych, i innych, nie usuwaliśmy się nigdy od współudziału dla dobra kraju i tutaj nie usunęlibyśmy się od tego udziału.

Ale proszę wziąć na uwagę położenie tych 36 miast i szeregu rad powiatowych. W czym one szukałyby pokrycia, jak nie w dodatku do podatków, które nie tylko musiałyby pokryć ubytek dni prestacyjnych ale także i te tak znaczne zwiększone koszta administracyjne.

Dla tego jest rzeczą możliwą i wskazaną, by Wydział krajowy zastanowił się nad tem, że należy pewną część dróg pobudowanych po powiatach, które są głównymi arterjami komunikacyjnymi objąć w krajową administrację i inkamerować do funduszu krajowego. Tym sposobem ulżyłoby się powiatom tak w wydatkach jak i administracji i dało im możliwość oddania swych sił i funduszy na cele tych dróg gminnych, którym ubywa obecna siła prestacyjna.

Co do poprawki p. Buynowskiego, to

nie miałbym nic przeciw niej osobiście, ale znajduję, że ona w niczem nie wzmacnia rezolucyi. A jeżeli my mamy zaufanie do Wydziału krajowego, że on rezolucyi nie lekceważy, to musimy przyjąć tę tezę, że z chwilą, kiedy te studia przeprowadzi, przyjdzie z gotowym materiałem do Izby. A że komisya stawianej poprawki posła Buynowskiego nie przyjęła, przeto i ja nie mogę do niej przystąpić, chociaż ona jest zupełnie z intencją naszej rezolucyi zgodna. — Na tem kończę, prosząc o przyjęcie wniosków komisyi.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest jeszcze dodatkowa poprawka p. Buynowskiego, która opiewa: (*czyta*):

„W razie uzyskania pomyslnych wyników do zamierzonej prestacji w naturze, na gotówkę bez zbytniego obciążenia ludności, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi stosowne wnioski.“

Zauważam, że sprawozdawca oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Kto przyjmuje dodatkowy wniosek p. Buynowskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka. (*Allg. 332.*)

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (*raczyzna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1902 do maja 1904;

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bacznie i energicznie nad tem czuwał



ażebym zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, ażebym we fundacyi trwale zapanował ład i porządek;

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażebym wobec dzisiejszego niepomyślnego stanu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych, zapewniły wychowancom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszym stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1902 do maja 1904.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę, w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by baczenie i energicznie nad tem czuwał, ażebym zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, ażebym we fundacyi trwale zapanował ład i porządek.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażebym wobec dzisiejszego niepomyślnego sta-

nu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych zapewniły wychowancom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszym stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Bojki, w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracji. (*Allg. 333*).

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusu asekuracji budynków od ognia wedle potrzeb kraju.

Sprawozdaniem tem zostają załatwione petycje wniesione w tej samej sprawie do Sejmu przez gminy Wał-Ruda, Nowa wieś, Bieśnia, Iskrzynia, Żerosławice, Krzesławice, Gruszów, Zegartowice, Bojanczyce, Kawce, Kawęczyn, Rzożów, Umieszcz, Czeluśnica, Wzdów, Zborczyce, Moderówka, Maszkienice, Szalowa, Sąsiadowice, Kębłów, Przeretybór, Wielopole moszczeńskie, Sawa, Wadowice górne, Długie, Tuszyma, Przyłek, Brzeziny, Łężany, Roztoki, Piotrówka, Suchodół, Glinik, Lubocza, Posada Jaćmierska, Chorówka, Paszczyna, Podwale (ls. 571), Wybór, Błonie, Podole, Łączki brzeskie, Piechoty, Zarównie, Zachwiejów (ls. 1052), Gruszów mały (ls. 305), Łętowice (ls. 478), Brzyszczyki (ls. 479), Sobolów (ls. 480), Nieszkowice (ls. 692), Korczyzna (ls. 723), Besko (ls. 732), Polakówka (ls. 741), Zarzecze (ls. 873), Wola dembowiecka (ls. 874), Gwoździec, Wola

stróżka, Królówka, Faściszowa, Doły, Niedźwiedzia, Jaworsko, Łonowy, Lipnica górna, Mikluszowice, Janowice (ls. 1451), Jachówka (ls. 041), Krzywczyce (ls. 952), Łakta (ls. 1176), Pławo (ls. 1180), tudzież petycje Rad powiatowych Brzeskiej (ls. 410) i Bocheńskiej (ls. 1267)

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Szajer.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

Już nikt obecnie nie zaprzeczy, że nie ma między włościanami takich, którzyby się nie domagali zaprowadzenia ogólnego powszechnego i przymusowego ubezpieczenia domów od ognia.

Ilekoć włościanie zejdą się na wiecach i zgromadzeniach, zawsze stawiają to żądanie jako najważniejszy postulat, a od posłów swoich żądają natarczywie, aby się o taką ustawę postarali.

Wiem, że ustawa taka błąka się jak duch obłąkany po biurach ministeryalnych we Wiedniu, dlatego bardzo proszę, aby Rząd krajowy, nasza najwyższa władza autonomiczna energicznie postarała się o to, aby już w przyszłym roku rząd przystąpił do wydania ustawy ramowej, a kraj już w przyszłej sesji sejmowej sprawę tę załatwił.

Zapewniam Panów, że w całym kraju lud tak pragnie tej ustawy, jak pragną Japończycy zdobycia Portu Artura. (*Wesołość.*)

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnawski.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu

Sprawozdawca poseł **Baworowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*czyta*)

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Trembowli w sprawie wybudowania tamże

gmachu dla odbioru tytoniu i urządzenia c. k. Urzędu odbioru tytoniu.

#### Wysoki Sejmie!

Od lat sześciu gmina miasta Trembowli bezskutecznie kołace u Wysokiego Rządu o wybudowanie w Trembowli gmachu dla odbioru liści tytoniowych i urządzenia w tym mieście c. k. Urzędu odbioru tytoniu. Zaiste trudne do pojęcia są powody, dla których c. k. Rząd słusznym żądaniom gminy zadość uczynić nie chce. Gmina, chcąc podnieść przykry stan materyalny, w jakim są pogrążeni mieszkańcy tego powiatu nie posiadającego żadnych zakładów przemysłowych, w ofiarności swej poszła tak daleko, że gotowa jest oddać do 4 morgów gruntu pod budowę rzeczzonego gmachu — mimo to wszakże nie można rokować pomyślnego załatwienia tej sprawie, jeśli Wysoki Sejm nie poprze jej swą powagą i opinią.

Sprawiedliwość przyznać każe, że oddalenie ośmiomilowe Urzędów odbioru liści tytoniowych w Monasterzyskach i Jagielnicy nie może dla trudności dowozu nikogo zachęcić do uprawy rzeczonych liści — do zła tego dołącza się jednak i drugie, że c. k. Rząd odmawia zbyt często licznym gospodarzom w powiecie koncesyi na uprawę liści tytoniowych. A przecież tak klimat jak i dobroć gleby położonej nad Seretem nietylko nie stoją na zawadzie rozpowszechnianiu się uprawy, lecz owszem same do niej zachęcają. Jakoż w istocie gospodarze tego powiatu ustawicznie proszą o wydanie koncesyi na większą skalę, jednakże w częstych wypadkach, bezskutecznie.

Mówimy tyle o podniesieniu dobrobytu naszego wieśniaka, szukamy środków zdolnych choć w części ochronić lud przed wychodźctwem — ilekoć jednak chodzi o akcję pożyteczną, przeciwdziałającą mogącą nędzy wychodźczej, tylekoć Rząd odmawia swej pomocy, stawiając na każdym kroku rozliczne trudności.

W stanowisku c. k. Rządu do słuszných żądań gminy miasta Trembowli dopatrzeć się jedynie może komisya chęci ukrócenia dochodów i tak już ubogiej ludności i niedopuszczenia do tego, aby dobytek ludności się pomnożył.

W załączeniu przedkłada komisya wykaz gmin uprawiających tytoń w powiecie Trembowelskim za r. 1904, z którego okazuje się, że w 29 gminach uprawiało tytoń 2254 plantatorów — oszacowana waga suchego liścia wynosi 163.751 kg.

Komisya, uznając zupełnie słuszne domaganie się gminy miasta Trembowli, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm odstępuje petycję gminy miasta Trembowli c. k. Rządowi do rychłego przychylnego załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisji przemysłowej o petycji gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że gminie Padew narodowa głównie chodzi o to, ażeby dzisiejszych tkaczy wiejskich można było wyuczyć pracować na ulepszonych krosnach, przeto komisya przemysłowa sądzi, że taka pomoc jest możliwą przez zaprowadzenie w tejsze gminie wędrowniej nauki tkactwa. Rzecz w każdym razie wymaga bliższego zbadania i z tego powodu komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia stosownie do wyniku badań“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie tępienia myszy polnych. (*All. 334.*)

Sprawozdawca p. Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji:

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych.

2. Sejm uchwała załączony projekt ustawy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych przyznawał ze Skarbu państwa odpowiednie datki w kwotach, jakie oznaczone zostaną w rokowaniach z Wydziałem krajowym przeprowadzonych.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w sprawie przyznania ze Skarbu Państwa odpowiednich datków na cel utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, i upoważnia Wydział krajowy, by w preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1906 wstawił na cele akcyi tępienia myszy polnych taką kwotę, jaka w rokowaniach z c. k. Rządem wyznaczoną zostanie na ten cel z funduszu państwa.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tępieniu myszy polnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Jeżeli w obrębie gminy wystąpią gromadnie myszy polne, tak, że zagrażają plonom, gmina ta jest obowiązana przeprowadzić akcyę tępienia myszy w swoich granicach.

Taki sam obowiązek i pod tymi samymi warunkami ciąży na obszarach dworskich.

§. 2.

Na zarządach kolei żelaznych, budowli wodnych i dróg wszelkiej kategorii, ciąży stały obowiązek tępienia myszy polnych w rowach i szkarpach nasypów, tudzież na gruntach będących ich własnością, a to po koniec miesiąca października każdego roku. W razie potrzeby podjęcia ogólnej akcyi tępienia myszy na terytoryach gmin sąsiadujących z gruntami kolei żelaznych, budowli wodnych lub dróg wspomnianych, winny zarządy wymienione przyłączyć się do tej akcyi.

§. 3.

Naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich winni o gromadnem wystąpieniu myszy polnych donieść natychmiast politycznej władzy pierwszej instancyi i Wydziałowi powiatowemu, wymieniając równocześnie oso-

by, które — według ich mniemania — nadawałyby się najlepiej na kierowników akcji tępienia myszy.

Organa c. k. żandarmeryi, skoro dostrzegą pojawienie się myszy w znaczniejszej ilości na polach, obowiązane są uwiadomić niezwłocznie o tem naczelnika gminy lub przełożonego obszaru dworskiego i równocześnie zdać sprawę politycznej władzy pierwszej instancyi.

Po otrzymaniu doniesień o pojawieniu się myszy, polityczna władza I. instancyi zażąda sprawozdań z oznaczeniem krótkiego terminu i z zagrożeniem kary, przewidzianem w §. 12 tej ustawy, od naczelników i przełożonych obszarów dworskich gmin sąsiednich, celem skonstatowania, czy i tam myszy się nie pojawiły.

Sprawozdania winny być przedłożone z wszelkim możliwym pośpiechem.

W wypadkach nieprzedłożenia ich w terminie, władza polityczna powiatowa przeprowadzi dochodzenia na miejscu.

Wyniki sprawdzone na podstawie doniesień, sprawozdań lub dochodzeń, c. k. polityczna władza I. instancyi poda natychmiast Wydziałowi krajowemu do wiadomości i zażąda nadesłania odpowiedniej ilości środków, potrzebnych do wytepienia myszy w dotkniętych klęską gminach i obszarach dworskich, a w miarę potrzeby zawiadomi o tem także sąsiednie polityczne władze I. instancyi.

#### §. 4.

Równocześnie oznaczy c. k. polityczna władza I. instancyi w porozumieniu z Wydziałem powiatowym czas, w którym ma się rozpocząć akcja w gminach i na obszarach dworskich dotkniętych klęską, a zarazem ustanowi bądź dla każdej gminy i dla każdego obszaru dworskiego osobnego, bądź też dla pewnej grupy gmin i obszarów dworskich wspólnego kierownika akcji.

O tych postanowieniach władza polityczna I. instancyi zawiadomi natychmiast naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich, których terytorya zagrożone są klęską, polecając im zarazem dostarczyć wskazaną przez kierownika akcji ilość sił roboczych, potrzebnych do przeprowadzenia akcji tępienia myszy.

#### §. 5.

Właściciele gruntów tak w gminach jak i na obszarach dworskich, względnie ich dzierżawcy, użytkownicy i zarządcy, nie mogą wzbraniać wstępu na grunta osobom przeprowadzającym akcję tępienia myszy. Celem tępienia myszy na gruntach kolejowych, na budowach wodnych i na drogach, porozumie-

nie c. k. polityczna władza I. instancyi z dotyczącymi organami zarządu w szczególności w tym kierunku, aby tępienie nastąpiło równocześnie z akcją przeprowadzaną na gruntach gminnych i na obszarach dworskich.

Tępienie myszy na gruntach kolejowych, budowach wodnych i gruntach, będących własnością funduszów drogowych, mają przedsiębrać odnośnie zarządy na swój koszt, natomiast nie są obowiązane przyczyniać się do pokrywania tych kosztów według §§. 6. i 7.

#### §. 6.

Sił roboczych do przeprowadzenia akcji na gruntach położonych w obrębie gminy dostarczy gmina, sił zaś do przeprowadzenia jej na gruntach obszaru dworskiego, tenże obszar. Koszta siły roboczej zapotrzebowanej na gruntach w obrębie gminy tudzież ewentualne wynagrodzenie kierownika pokryje gmina i ściągnie je od właścicieli (dzierżawców, użytkowników i t. d.) gruntów, objętych akcją tępienia myszy w gminie, licząc ceny praktykowane w tym czasie w danej miejscowości i rozdzielając koszt na poszczególnych właścicieli w stosunku do wielkości powierzchni ich gruntów. Koszta siły roboczej i ewentualnie kierownictwa na gruntach obszaru dworskiego pokryje właściciel obszaru dworskiego, względnie pokryją właściciele (dzierżawcy, użytkownicy i t. d.) gruntów na tymże obszarze, w myśl zasad dla gmin ustanowionych.

Jeżeliby zaś gmina lub obszar dworski wzbraniały się dopełnić wogóle obowiązku przeprowadzenia akcji tępienia myszy, zarządzi c. k. Starostwo przeprowadzenie tej akcji z urzędu na koszt interesowanych.

Zarządzenia takie, wywołane niedopełnieniem obowiązku przeprowadzenia akcji tępienia myszy przez miasto o własnym statucie, wyda c. k. Namiectnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### §. 7.

Koszta nabycia środków tępienia myszy pokrywają właściciele, (dzierżawcy, użytkownicy i t. p.) gruntów, na których tępienie myszy polnych przeprowadzono, w stosunku do obszarów ich gruntów, objętych tępieniem.

#### §. 8.

Wydział krajowy dostarcza dla gmin i obszarów dworskich potrzebnej ilości środków tępienia, za zwrotem kosztów przez gminy i obszary dworskie.

Wydział krajowy może pokrywać zaliczkowo z specjalnego w tym celu utworzonego funduszu kosztą nabycia środków tępienia myszy. Zaliczki takie winny interesowane gminy, względnie obszary dworskie, zwrócić temuż funduszowi w terminie oznaczonym przez Wydział krajowy. W razie niezapłacenia, będą zaliczki ściągane w drodze egzekucyi politycznej.

W wypadkach stwierdzonego ubóstwa poszczególnych właścicieli gruntów, może Wydział krajowy przyznać im częściowe ulgi w spłacie należności.

### § 9.

Wydatki przewidziane w §§. 7. i 8., jako też ulgi przyznane niezamożnym właścicielom (dzierżawcom etc.) gruntów, pokrywane będą ze specjalnie na ten cel utworzonego funduszu, zostającego pod zarządem Wydziału krajowego.

Do funduszu tego wpływają:

1) grzywny opłacane za wykroczenia przeciwko niniejszej ustawie;

2) dotacya udzielona z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia z funduszków państwa i kraju.

### §. 10.

Starostwo nadzoruje przez swego delegata akcyę tępienia myszy w powiecie. Delegowany funkcyonarysz ma należycie pouczać kierowników akcyi w poszczególnych gminach, udając się w razie potrzeby na miejsce, i czuwać nad jednolitością tejże.

Wynikłe z tych czynności kosztą ponosi c. k. Rząd.

### §. 11.

Wydział krajowy ma prawo przekonywania się o skuteczności przeprowadzenia akcyi.

### §. 12.

Naczelnicy gmin i obszarów dworskich, którzy zaniedbali donieść w myśl §. 3. o pojawieniu się myszy, lub dopełnić ciężących na nich w myśl tej ustawy innych obowiązków, podlegają karze porządkowej do 20 K.

Właściciele gruntów w §. 5. wspomniani (dzierżawcy, użytkownicy etc.), którzyby nie dozwolili wstępu na swoje grunta osobom do akcyi tępienia myszy przeznaczonym, lub w ogóle nie wykonali zarządzeń wydanych na podstawie tej ustawy, podlegają karze od 2

do 20 K, względnie karze aresztu od 6 do 48 godzin.

Postępowanie karne w wypadkach, w których chodzi o ukaranie właściciela gruntów w gminie położonych, z wyjątkiem gruntów należących do beneficjów duchownych, należy do zwierzchności gminnych w myśl przepisów ustawy gminnej.

We wszystkich innych wypadkach prawo karania służy politycznej władzy I. instancyi.

### §. 15.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałak.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**P. Stadnicki.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałak.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałak.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz.** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych.

**Marszałak.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wniosek drugi został już uchwalony mianowicie przyjęta właśnie w trzecim czytaniu ustawa.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*)

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, przyznawał ze Skarbu państwa odpowiednie datki w kwotach, jakie

oznaczone zostaną w rokowaniach z Wydziałem krajowym i przeprowadzonych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*).

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w sprawie przyznania ze Skarbu Państwa odpowiednich datków na cel utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, i upoważnia Wydział krajowy, by w preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1906 wstawił na cele akcji tępienia myszy polnych, taką kwotę, jaka w rokowaniach z c. k. Rządem wyznaczoną zostanie na ten cel z funduszu państwa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycjach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Bednarskiego, jak również petycje gmin i obszarów dworskich l. s. 1264 i 1347 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwie przychylnego załatwienia, w miarę rozporządzalności sił technicznych, o ile możliwości w roku 1905.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji solnej o wnioskach i petycjach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła dotkniętym klęską posuchy. (*Al. 336*).

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do wielokrotnie powtarzanych w ciągu tegorocznej sesji rezolucji sejmowych, aby przy rozdawnictwie soli bydłowej rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904, uwzględnił ludność dotkniętą tą klęską w powiatach Rawskim i Brodzkim, tudzież w gminach: Wola dembowiecka, Zarzecze i Chrzastówka powiatu Jasielskiego, Moderówka powiatu krośnieńskiego i Książółka powiatu dolińskiego;

II. aby pozwolił na pobór surowicy solnej:

a) hodowcom bydła z gmin Posicz i Majdan w powiecie bohorodeczańskim ze źródlisk solnych w Rosóluej;

b) hodowcom bydła w gminach Kamionki i Fatowce w powiecie kołomyjskim ze źródlisk w Książdworze;

c) hodowcom bydła w gminie Hoszów w powiecie dolińskim ze źródlisk w Doliunie — ze względu na tegoroczną klęską posuchy w wymiarze obfitszym jak zwykle i przez rok cały;

III. Wniosek posła Szajera, o ile on zmierza do dostarczania hodowcom soli dla bydła po cenach produkcji i niższych cenach transportu, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Wnoszę przyjęcie wniosków komisji en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów. (*Al. 337*).

Sprawozdawca poseł Lipiński ma głos.

Sprawozdawca p. Lipiński (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Lipiński (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją reprezentacji miasta Dynowa względem zwolnienia jej z zapłaty dwu półrocznych rat za rok 1904 w kwocie 1638 kor. oraz kosztów sporządzenia umów w kwocie 78·60, zatem łącznie w kwocie 1716·60 kor z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów — przechodzi się do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski. (*czyta*).

## Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji nauczycieli szkół ludowych w sprawie przyznania im w drodze łaski bądź to utraconych lub nieotrzymanych dodatków pięcioletnich.

Wysoki Sejmie!

1. L. 105/19. Paweł Mospaniuk, nauczyciel w Dołoszowie wielkim, utracił za niemoralny stosunek z nauczycielką 3 dodatki pięcioletnie. Nauczyciel gorliwy dołączył 3 dekrety pochwalne.

2. L. 109/23. Jan Kuczericzka, nauczyciel w Hładkach jest stałym lat 11. — nie ma żadnego dodatku pięcioletniego — wskutek orzeczeń dyscyplinarnych. Nauczyciel zdolny i gorliwy.

3. 132/45. Michał Gustowicz, nauczyciel w Samborze, utracił dodatek za niemoralne zachowanie się. Gorliwy, pracuje z dobrym skutkiem, dołączył 3 dekrety pochwalne.

4. L. 135/48. Wincenty Momuł, emerytowany nauczyciel w Śniatynie utracił dodatek pięcioletni z niewiadomych powodów.

5. L. 223/116. Cypryan Dobrawski, nauczyciel w Dobrej szlacheckiej, utracił jeden dodatek pięcioletni, gdyż jako stały nauczyciel przy szkole filialnej w myśl ustawy z d. 2. maja 1873. Nr. 251 nie miał prawa do poboru dodatków pięcioletnich.

6. L. 325/197. Bazyli Pellich, utracił dodatek pięcioletni za czyn popełniony w stanie nietrzeźwym — nauczyciel gorliwy.

7. L. 334/206. Jan Ulwański emerytowany naucz. w Tyśmienicy za nieskuteczną pracę utracił dodatek pięcioletni.

8. L. 367/239. Włodzimierz Borkowski, emerytowany nauczyciel w Piwnicznej utracił dodatek z powodu przeniesienia się ze stałej posady na tymczasową posadę lepiej dotowaną.

9. L. 880/679. Mikołaj Kaudelko, emerytowany nauczyciel w Przemyślu utracił dodatek pięcioletni z powodu przeniesienia się z posady o niższej płacy na posadę o płacy wyższej w myśl art. 13. alinea 5. ust. z d. 1. stycznia 1889 Nr. 16.

10. L. 996/777. Józef Bielawski, nauczyciel w Brzeżanach, nie przyznano mu dwu dodatków pięcioletnich z powodów jak przy petycji l. 880.

11. L. 988/769. Cypryan Doskocz, nauczyciel w Siwce wojniłowskiej, utracił doda-

tek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej, głównie jednak uprasza o wliczenie lat służby do emerytury — spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem patentu kwalifikacyjnego.

12. L. 1232/946. Jan Żmuda, naucz. w Wiewiórcy, utracił dodatek pięcioletni z niewiadomych powodów Rada szk. okręg. potwierdza, że petent pracował gorliwie ze skutkiem dobrym i zachowywał się chwalebnie.

13. L. 1332/1022. Marya Schustrówna, naucz. w Dobromilu nieotrzymała dwu dodatków pięcioletnich, gdyż była stałą młodszą nauczycielką, przeto w myśl ustawy z d. 2/2. 1885, nie miała prawa do poboru dodatków pięcioletnich.

14. L. 1460/1117. Feliks Zalasinski, emer. naucz. w Czechowie prosi o przyznanie 4-go dodatku pięcioletniego i jednego roku służby do emerytury, przeniesiono go z końcem czerwca w stan spoczynku.

15. L. 1645/1255. Wojciech Małysiak, naucz. w Wrzawach utracił dodatek z powodów tych samych co petenci przy l. 367, 880 i 996.

16. L. 1769/1334. Antoni Rzeszotko, naucz. w Jaroszwicach, utracił dodatek w drodze dyscyplinarnej z powodu romansu (chwilowego zapomnienia się) nauczyciel bardzo gorliwy.

17. L. 169/77. Jan Mosz, emerytowany naucz. w Piotryczach prosi o przyznanie dodatku odmówionego mu z powodu niedostatecznych wyników w pracy.

18. L. 170/78. Hilary Liskowacki, emer. naucz. w Jaworowie prosi o dodatek pięcioletni i dodatek osobisty.

19. L. 436/305. Tomasz Czajkowski, kierownik szkoły w Budkowie, utracił jeden dodatek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej — nauczyciel gorliwy.

20. L. 922/714. Jasiński Bolesław, nauczyciel kierujący w Antoniowie, utracił dodatek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej.

21. L. 1511/1153. Antoni Zborowski, emeryt. naucz. w Tomicach, prosi o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich, których nie wysłużył.

Powyż wymienieni petenci upraszają o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich, które utracili lub nie otrzymali z następujących powodów:

a) wskutek orzeczeń dyscyplinarnych za wykroczenie popełnione w młodym wieku lub

w uwiesieniu, petenci jednak pełnili i przed wykroczeniem i po tem obowiązki gorliwie i skutecznie (petycje l. 105, 109, 132, 325, 436, 1232 i 1769).

b) z powodu przeniesienia się z posady o niższej płacy na posadę o płacy wyższej w myśl art. 13. alinea 5. ust. z d. 1/1 1889 Nr. 16. (petycje l. 367, 880, 996 i 1645).

c) nie otrzymali dodatków pięcioletnich z tego powodu, że byli stałymi nauczycielami przy szkołach filialnych w myśl ust. z d. 2/5 1873 Nr. 251 lub stałymi młodszymi nauczycielami w myśl ustawy z d. 2/2 1885 (petycje l. 223 i 1332).

d) wreszcie są i tacy petenci, którzy nie podali dokładnie powodów, dla których utracili lub nie otrzymali dodatków pięcioletnich (petycje l. 135, 334, 988, 1232 i 1460).

e) w końcu są także i petycje zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione (petycje l. 169, 170, 922 i 1511).

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycje do l. 105, 109, 132, 135, 223, 325, 334, 335, 436 880, 996, 988, 1232, 1332, 1460, 1645 i 1769 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następującej sesji sejmowej.

II Nad petycjami do l. 169, 170, 922 i 1511 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

JE. Namiestnik p. **Potocki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik p. **Potocki.** Na mocy Najwyższego upoważnienia odraczam drugą sesję ósmego peryodu Sejmu galicyjskiego i proszę JE. p. Marszałka o zarządzenie regulaminem przepisanych formalności.

**Marszałek.** Protokół, 30. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. se-



sekretarza odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje protokół 31. posiedzenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tego protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten protokół, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Skoro sesja sejmowa nie jest zamknięta, ale odroczone, przeto na dziś poprzestaną na serdecznym pożegnaniu Panów i podziękowaniu, żeście wszyscy, wszyscy bez wyjątku raczyli nietylko ułatwiać mi spełnienie mego zadania, ale też żeście łagodnie i cierpliwie znosili te długie i nużące posiedzenia, do których z obowiązku mego byłem narażony Panów w ostatnich dniach zmuszać.

Sądzę tylko, nie przechodząc wcale niejako rejestru naszych czynności, że możemy ze spokojem i zadowoleniem oczekiwać od kraju całego sądu o naszych pracach i czynnościach. (Brawa!)

Jeżeli nie wspominam o poszczególnych naszych pracach i uchwałach, to jednak sądzę, że jest obowiązkiem moim stwierdzić, że biorąc sesję sejmową obecną, a przynajmniej ten jej okres, jako całość, stwierdzić mogę z zadowoleniem umiarkowane, powszechną wyrozumiałość i chęć łączenia się i wspólnego pracowania dla dobra kraju. (Brawa).

A jeżeli w tem umiarkowaniu i w tej wyrozumiałości były może i pewne chwile, które z tem usposobieniem nie licowały, to sądzę, że będziemy dobrze służyć interesowi kraju, jeżeli o tych krótkich chwilach zapomnimy, a przede wszystkim będziemy pamiętać o tem, co stanowiło główną cechę tej sesji sejmowej, tj. o tej wyrozumiałości i ogólnej chęci zbliżenia się i wspólnego pracowania. (Brawa).

A tak samo jak ciłyj rjad riszenych tu uchwał może doperwa w buduecznocy prynesty krajewy koryść i pożytek, tak takoz i bezsumniwi objawy umirkowania, wyrozumilosty i dobroji woli naberut' znaczinia, jesly z seji Pałaty zistanut' pereneseni do kraju, chotiaj czerez tych, kotri wo wsich napriamach seji Pałaty toho umirkowania i wyrozumilosty byly w tij sesji reczynkamy.

Na zakończenie damy wyraz tym samym uczuciom i tym samym przekonaniom, któremiśmy obrady nasze rozpoczęli, wzno-

sząc okrzyk: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!“

(Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita).

P. **Wojciech Dzieduszycki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Dzieduszycki.**

J.E. p. **Wojciech Dzieduszycki.** Dostojny Marszałku!

W słowach, które wymówiłeś, wyraziłeś z wielką wstrzeźliwością radość, ale z zupełną szczerością i uprawnieniem radość z tego, że w chwili, w której gdzie indziej parlamentaryzm przechodzi bardzo przykre przesilenie, w chwili, kiedy mianowicie sejm tego państwa po części nie były zdolne obradować, a po części były świadkami najprzykrejszych zaburzeń, w których namiętność narodowa wybuchła w sposób niebywały, że w chwili, w której naród, który się szczyci tysiącletnią cywilizacją dał się porwać namiętnościom tak dalece, iż utrudnił pracę parlamentarną, w tej chwili Sejm ten nietylko w spokoju przez cały czas obrad zachował godność zupełną Sejmu, ale zdołał także w tym czasie wśród utrudzających długich posiedzeń, uchwalić cały szereg ustaw doniosłości jak największej.

Rzekłeś Panie Marszałku, że w tem jest zasługa sejmujących. Tej zasługi ujmować Sejmowi nie chcę, ale niech mi będzie wolno rzec, że i Twoja w tem zasługa niepospolita.

Gdyby obrady Sejmu nie były prowadzone tak wytrwale i wytrawną ręką, to powodzenie w całej pełni nie dałoby się osiągnąć.

Zasługą Twoją Panie Marszałku jest najpierw owa wytrwałość, owa pracowitość zupełnie bezprzykładna, która nas w podziw wprawia. Ale tę pracowitość i wytrwałość znaliśmy już oddawna.

Zasługą drugą przewodniczącego Sejmowi, obowiązkiem bardzo trudnym do spełnienia jest bezstronność i takt w prowadzeniu obrad, takt, który wie, na co ma zezwolić, co ma powstrzymać, który nie czyniąc między stronnictwami żadnej różnicy, nie okazując najmniejszym odcieniem, któremu w ciągu obrad sprzyjał, właśnie tem zapewniał u wszystkich stronnictw posłuszeństwo.

A sądzę, że kraj cały wraz z Sejmem da Tobie Panie Marszałku to świadectwo, że w chwilach, kiedy tylko zdawać się mogło, że spokojny tok obrad ustąpi nieco drażli-

szemu tocowi, ta Twoja bezstronność, ten Twój takt, ta inteligencja, z którą wszystko co w Sejmie się działo rozumiałeś, ta niezmordowana pamięć, i uwaga, która nigdy przez chwilę czynności sejmowych nie traciła z oka, która każde słowo usłyszała, tu umożliwiła ten przebieg obrad, z którego jesteś dumny i z którego Ty także dumnym być powinienes. (*Brawa*).

Ale nie dość na tem.

Sama bezstronność jednak jest cnotą ujemną u przewodniczącego, jest spełnieniem obowiązku, a uniknięciem winy. Czegoś więcej trzeba u tego, który Sejmowi przewodzi, aby tak trudne zadania, jakie w tej sesyi mieliśmy do spełnienia, spełnione zostały z powodzeniem; potrzeba tu więcej jak bezstronności; — potrzeba tu sztuki łagodzenia i pośredniczenia. Nie tylko wtedy Panie Marszałku, kiedy łaskę piastując siedziałeś na swoim krześle, ale i w chwilach przerw, których dawałeś sobie tak mało, działałeś, a mimo to, że ciągle siedziałeś na swoim miejscu, działanie Twoje Panie Marszałku łagodzące i pośredniczące dawało się odczuwać w całej Izbie.

Więc Panie Marszałku! niech mi wolno będzie z całego serca wyrazić uznanie i podziękowanie za to, żeś swoją pracą, inteligencją, wyrozumiałością i niezmordowanym usiłowaniem łagodzenia dopomógł i umożliwił, żeśmy ten Sejm na chlubę naszą, na chlubę kraju ale i na chlubę Twoją potrafili tak zakończyć, jakieś go zakończyli. (*Brawa i oklaski*).

Nie widzę tu Twego zastępcy Panie Marszałku, który wskutek Twej niezmordowanej pracowitości, tylko chwilowo zasiadał na krześle przewodniczącego. Wiem, że ciężka lubo nie niebezpieczna choroba JE. ks. Metropolity nęka i uniemożliwiła mu branie udziału w naradach Sejmu takie, jakiego-byśmy wszyscy pragnęli i wyrażam życzenie

gorące, ażeby ta choroba ustąpiwszy, umożliwiła ks. Metropolicie nietylko dawanie czynnej pomocy Marszałkowi, ale także władanie Cerkwią takie, któreby zapewniło jak największą wierność dla kościoła, jak najgłębsze utwierdzenie religijnych wyobrażeń, jak największe rozszerzenie miłości bliźnich i współobywateli w łonie tych, którzy powierzeni są jego pastorałowi.

Nieobecnemu dziękuję, że mimo choroby jednak się jawił i brał udział w pracach sejmowych. (*Oklaski*)

Nareszcie niech mi wolno będzie zwrócić się do Pana Namiestnika.

Przed rokiem, kiedy tu Namiestnik stanął w swoim urzędowym charakterze, mówił ów dostojnik kościoła, który kończył Sejm dziękując dygnitarzom, że nim potrafi dziękować, musi wiedzieć, kim jest ów mąż, któremu powierzono władzę nad rządami w kraju naszym.

W tej chwili sędzę Panowie, że wyrażę zdanie całego Sejmu, jeżeli Namiestnikowi podziękuję (*Oklaski*) za to, że tak gorliwie, dzielnie i pracowicie w obradach Sejmu uczestniczył, (*Oklaski*) za to, że potrafił w jednym roku, usunąwszy wszelkie uprzedzenia, wzbudzić ku sobie powszechną miłość i powszechnie uznanie. (*Oklaski*).

Marszałek. Pozwolą Panowie, że tak w imieniu J. E. P. Namiestnika, jak swoim, najserdeczniej Panom podziękuję za łaskawe do nas zwrócone słowa, a niech ten fakt, że dziękuję za niego i za siebie w imieniu nas obu razem, będzie symbolem i wyrazem naszego wzajemnego stosunku (*Oklaski*).

Dziękuję również w imieniu Najczciodszej ks. Metropolity, którego jak słusznie zauważył JE. Dzieduszycki, z powodu choroby w tej Izbie nie ma.

Po tych słowach serdecznego podziękowania — posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 55. wieczorem).